

Brzeszcze • Jawiszowice • Przecieszyn • Skidziń • Wilczkowice • Zasole

Prewencja przede wszystkim

W minionym roku w województwie małopolskim współczynnik zabitych na 100 wypadków wyniósł 5,9 osób przy krajowym wynoszącym 10,1. Powiat oświęcimski ze średnią 13,3 osób znalazł się na niechlubnym pierwszym miejscu w Małopolsce. Brzeszczańska Straż Miejska, by prewencyjnie przeciwdziałać takiej sytuacji, wdrożyła i realizuje program poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym „Fotoradar 2011”.

Straż Miejska stara się dyscyplinować kierowców przekraczających dozwoloną prędkość szczególnie w miejscach, gdzie występuje duże skupienie placówek szkolno-przedszkolnych i budownictwa mieszkaniowego. W swych działaniach pod uwagę bierze również współczynnik wypadkowości i kolizyjności na wytypowanych odcinkach dróg, oznakowanych dodatkowo znakami D-51 „Automatyczna kontrola prędkości”. Oko kamery wychwyci tylko kierujących, którzy przekroczą prędkość powyżej 21 km/h od dopuszczalnej prędkości określonej znakiem drogowym. Cemu ma to służyć? Zmniejszeniu ilości zdarzeń drogowych i ograniczeniu wypadków śmiertelnych spowodowanych brakiem wyobraźni kierujących. Ma uświadomić kierowcom, że jazda po jazdem o 10 km/h szybciej to około 12 metrów dłuższa droga hamowania.

A jak w praktyce, w gminie Brzeszcze, wyglądało dyscyplinowanie kierowców w ostatniej dekadzie sierpnia i przez cały wrzesień? W tym to okresie na oznakowanych (D-51) odcinkach dróg w czterech rejonach gminy razem ze strażnikami pracował radar. Urządzenie zrobiło zdjęcia aż 784 pojazdom, a komenda Straży - jako że postępowania są w toku - wystawiła dotąd 488 mandatów karnych na kwotę 58 tys. zł. Skierowała też 2 wnioski do Sądu Rejonowego (Wydział II Karny w Oświęcimiu), gdyż podejrzani o popełnienie przekroczenia prędkości odmówili przyjęcia mandatu. Najwyższy nałożony mandat wyniósł 1 tys. zł. Kierowca nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami i przekroczył na ul. Bielskiej dozwoloną prędkość - 50 km/h - aż o 65 km/h. Na zdjęcie załapało się też 9 motocyklistów. Jeden z nich za prędkość 107 km/h (ul. Bielska) dostał 500 zł. Strażnicy wyliczyli, że średnia prędkość pojazdów w omawianym przedziale czasu wyniosła prawie 80 km/h. Wyższą średnią prędkość - 91,5 km/h - „wypracowali” motocykliści. Średni mandat wyniósł: w przypadku motocykli 312 zł, w przypadku pojazdów 138 zł.

Zgodnie z ustawą z 25 marca 1985 r. o drogach publicznych dochody uzyskane z grzywień nałożonych za naruszenia przepisów ruchu drogowego ujawnione za pomocą urządzeń rejestrujących, m.in. fotoradarów, jednostki samorządu terytorialnego przeznaczają w całości na finansowanie zadań inwestycyjnych, modernizacyjnych lub remontowych związanych z siecią drogową, na utrzymanie i funkcjonowanie infrastruktury oraz urządzeń drogowych, w tym na budowę, przebudowę, remont, utrzymanie i ochronę dróg oraz drogowych obiektów inżynierskich, również na poprawę bezpieczeństwa ru-



Fot. Ewa Pawłusiak

Na terenie gminy Brzeszcze stanęły jak dotąd cztery znaki „Automatyczna kontrola prędkości”

chu drogowego, w tym popularyzację przepisów ruchu drogowego, działalność edukacyjną oraz współpracę w tym zakresie z właściwymi organizacjami społecznymi i instytucjami państwowymi.

- Parlament Europejski rozpoczął procedurę legislacyjną w sprawie polityki bezpieczeństwa ruchu drogowego na lata 2011-2020. Kierunek ten jest jednym z ważniejszych zagadnień społecznych w odniesieniu do ilości wypadków drogowych w Unii Europejskiej - mówi Krzysztof Tokarz, komendant Straży Miejskiej w Brzeszczach. - Na drogach europejskich tylko w 2009 r. zginęło ponad 35 tys. osób, a koszty dla społeczeństwa wyniosły około 130 mld euro. W tę niechlubną statystykę wpisuje się niestety nasze województwo.

(ciąg dalszy na str. 3)

OKRĘG dla PiS, gmina i powiat dla PO

W ostatnich wyborach parlamentarnych zwyciężyła Platforma Obywatelska RP. Drugie miejsce przypadło Prawu i Sprawiedliwości. Podobny rezultat partie osiągnęły w powiecie oświęcimskim i samej gminie Brzeszcze.

str. 3

CIERPIĄCYM W OPIECE PALIATYWNEJ

4 października odbyła się uroczystość symbolicznego otwarcia budynku hospicjum wybudowanego przez fundację Pomnik-Hospicjum Miastu Oświęcim w Oświęcimiu przy ulicy Wysokie Brzegi.

str. 5

Jubileusz „EKONOMA”

Powiatowy Zespół nr 4 Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych w Oświęcimiu, popularny „Ekonom”, w październiku obchodził 50. urodziny.

str. 6

DE NUEVO W MBTM

Zespół De Nuevo zakwalifikował się do półfinału drugiej edycji znanego show Must Be The Music, który jest emitowany w niedzielne wieczory w telewizji POLSAT.

str. 8

W kopalni BRZESZCZE zwyciężają najlepsi z najlepszych

Górnictwo jest tą dziedziną przemysłu, która niesie ze sobą ogrom różnorodnych zagrożeń. Pomimo rozwoju nauki i techniki pozwalającego uczynić eksploatację węgla całkowicie zmechanizowaną, nie ma jednak wątpliwości, że praca w kopalniach była i jest niebezpieczna.

str. 17

DRUGA STRONA MIŁOŚCI

U progu listopada, czyli w czasie składającym wielu ludzi do refleksji nad śmiercią, podejmujemy niezwykle trudny temat przemijania i radzenia sobie w życiu po stracie najbliższych osób.

str. 18-19

(Nie) Jedyny SENSOWNY OGLĄD



Nowa lewica

Palikot od zawsze zaskakiwał swoimi akcjami i happeningami. Tym razem zaskoczył również dość dobrym wynikiem wyborczym, jak na nowy byt polityczny. Zaproponował pewną zapomnianą, lub też nieznaną dotąd szerzej, jakość na krajowej scenie politycznej - lewicujący libertarianizm. Dzięki konkretnym i mocnym punktom swojego lakonicznego skądinąd programu, przyciągnął lewicowy elektorat rozczarowany dotychczasową polityką społeczną głównych prosocjalnych sił. Przyciągnął również młodych ludzi, którzy załapali się na celowy populizm Palikota. Nic dziwnego. Najważniejsze partie mieniące się socjaldemokratycznymi, już dawno przestały zajmować się na poważnie tak charakterystycznymi dla tego nurtu ideologicznego sprawami, jak realna świeckość państwa i jego instytucji, likwidacja finansowania Kościoła z budżetu, prawa mniejszości seksualnych, legalizacja związków partnerskich, liberalizacja ustawy aborcyjnej, depenalizacja, czy bardziej legalizacja miękkich narkotyków. Lewicowość polska straciła twarz w swej politycznej reprezentacji, a młoda siła, bardziej ideologizująca, wyzbyta politycznej pragmatyczności, nie potrafi się zdecydować, czy chce uprawiać czynnie politykę, czy też pozostać na bezpiecznych pozycjach teoretyzowania i wytyczania współczesnych socjalistycznych paradygmatów. Palikot, dzięki jasnemu komunikatowi, mrówczej pracy wizerunkowo-propagandowej uzyskał zaskakująco dobry wynik i zdeklasował Sojusz Lewicy Demokratycznej, którego teraz czeka obmyślenie nowej strategii funkcjonowania na politycznym rynku. Osobiście cieszę się z licznej reprezentacji Ruchu Palikota w Sejmie, daje to nadzieję na powiew świeżości i świadczy o tym, że nasz system nie jest jeszcze tak mocno spetryfikowany. Palikot na szczęście nie proponuje tylko rozwiązań stricte lewicowych. Jego „Nowoczesne Państwo” wykazuje także cechy bardziej przyjaznego i „wolnościowego” w sferze gospodarczej. Niestety, jego dawniejszy, charakterny liberalizm gospodarczy nasiąknął jakąś socjaldemokratyczną mgiełką zapachową. Gdzieś nad duchem wolności i samostanowienia w sferze moralnej pojawia się nowoczesne, bo nowoczesne, ale jednak paternalistyczne państwo. Idealem partii libertariańskiej byłoby połączenie społecznych postulatów Ruchu Palikota z gospodarczym i ustrojowym programem Unii Polityki Realnej, czy też coraz to nowszych bytów powoływanych do życia przez Janusza Korwina Mikke. To byłaby nowoczesna siła polityczna w Polsce, godząca różne współczesne nurty wolnościowe. Odpowiednio wypromowane, atrakcyjne i przede wszystkim zdroworoządkowe idee, oparte na logice i traktujące człowieka jako istotę rozumną, wolną i posiadającą prawo do dysponowania własnym życiem, bez problemu znalazłyby zainteresowanie wśród naszych rodaków. Problem w tym, że nikt do tej pory nie zaproponował, by władza, państwo, wyszło równocześnie z naszych łóżek, domów, sumień i portfeli. Z naszego okręgu z Ruchu Palikota nie dostał się nikt, choć „jedynce” zabrakło 281 głosów, by dostać mandat. W związku z małym zamieszaniem, rezygnacją jednej osoby ze startu, istnieją przesłanki za tym, że nastąpiła nieprawidłowość w liczeniu głosów. Zgłoszono zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Czy to walka o stółek, czy o coś więcej - ideę, sprawiedliwość? Pewnie to i to. Ja osobiście nie zostałem powiadomiony w dniu wyborów o braku jednego kandydata na liście, nie zauważyłem również żadnej informacji. Co więcej, w innej komisji w naszej gminie, głosujący otrzymywali dziwne i krótkie komunikaty typu „strona czwarta, pozycja czwarta” niekoniecznie wiedząc, co z tą ezoteryczną wiedzą począć. Z pewnością ktoś chciał dobrze, ale wyszło jak wyszło. Grunt to jasny, zrozumiały przekaz. Warto o tym pamiętać przy tak ważnym dla demokracji dniu, jakim są wybory parlamentarne.

Piotr Świąder-Kruszyński

PRZEGLĄD ZESPOŁÓW

W tym roku w Ośrodku Kultury po raz drugi spotykały się zespoły folklorystyczne gminy Brzeszcze, by podzielić się swoim dorobkiem artystycznym. Podczas występów grupy zaprezentowały programy oparte na folklorze rodzimego terenu. Impreza nie miała charakteru konkursu, wykonawcy uhonorowani zostali pamiątkowymi dyplomami za udział w spotkaniu. Do tegorocznego przeglądu zgłosiły się Brzeszczanki, Przecieszynianki, Iskierkowa Familia i zespół Tęcza. W wykonaniu zespołu Brzeszczanki publiczność mogła zobaczyć scenkę pod tytułem „W poczekalni”, Przecieszynianki przygotowały wiązanek piosenek regionalnych, Iskierkowa Familia z kolei sięgnęła po piosenki z regionu Śląska Cieszyńskiego, zespół Tęcza zaś do barwnego folkloru kultury cygańskiej.

A.R.

INFORMACJA

Szanowni Państwo,
Jeżeli jesteście Państwo przedstawicielami organizacji pozarządowej, która nie prowadzi działalności gospodarczej lub osobą fizyczną zainteresowaną działaniem na polu ekonomii społecznej, serdecznie zapraszamy!

Fundacja Biuro Inicjatyw Społecznych, jako współrealizator projektu „Małopolskie Ośrodki Wsparcia Ekonomii Społecznej na rzecz wzmocnienia potencjału i rozwoju sektora Ekonomii Społecznej w regionie”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, proponuje Państwu udział w bezpłatnych konsultacjach z zakresu:

- **ekonomii społecznej** (zakładanie i prowadzenie podmiotów ekonomii społecznej takich jak spółdzielnie socjalne, oraz w szerszym znaczeniu: np. prowadzenie przez organizacje pozarządowe działalności gospodarczej);
- **prawa** (m.in. zmiany w statucie, władze organizacji, prawa i obowiązki członków, procedury prowadzenia i dokumentacji spotkań, status Organizacji Pożytku publicznego itp.);
- **finansów i księgowości** (polityka rachunkowości, podobieństwa i różnice w prowadzeniu działalności nieodpłatnej, odpłatnej oraz gospo-

darczej, obowiązki organizacji pozarządowej względem ZUS i Urzędu Skarbowego itp.);

- **marketingu** (tworzenie wizerunku, budowa strategii sponsorskich, treść materiałów reklamowych, skuteczne pozyskiwanie sponsorów i darczyńców wśród firm prywatnych itp.);

- **możliwości i źródeł finansowania** organizacji pozarządowej i innych podmiotów ekonomii społecznej (omówienie formularzy konkursowych, tzw. wzorów oferty, pomoc w poszukiwaniu źródła finansowania w zależności od sytuacji organizacji i pomysłu na działanie, pomoc w opracowaniu wniosku, pomoc w rozliczeniu dotacji).

Doradcy mogą spotkać się z Państwem w dogodnym dla Państwa miejscu i czasie po uprzednim zgłoszeniu takiej chęci w biurze MO-WES w Oświęcimiu. W spotkaniach można uczestniczyć indywidualnie lub w małych grupach (do 4 osób).

Uwaga! Obowiązuje konieczność wcześniejszego zgłoszenia chęci udziału w doradztwie! Zainteresowane osoby prosimy o kontakt z Regionalnym Biurem Projektu MO-WES w Oświęcimiu przy ul. Kolbego 8 (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, pokój 3.05, II piętro).

Tel./fax: 33 843 09 71
Tel. kom.: 796-757-206
e-mail: mowes.oswiecim@bis-kra-

kow.pl, www.mowes.pl

F.S.K

Brzeszcz MIESIĘCZNIK LOKALNY

Wydawca: Ośrodek Kultury, ul. Narutowicza 1, 32-621 Brzeszcze
tel/fax.: 032 2111-490, 032 2111-391, wew. do redakcji: 25,
e-mail: odglosy.brzeszcz@ok.brzeszcze.pl

Redaguje zespół w składzie:

MAŁGORZATA WÓJCIK - redaktor naczelny
KATARZYNA SENKOWSKA - redaktor, KATARZYNA WITUŚ - redaktor
EWA PAWLUSIAK - główny specjalista d/s wydawnictw
Redakcja mieści się w Ośrodku Kultury. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania i zmiany tytułów.
Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Skład: Leonia Szary

Druk: Oficyna Drukarska Z. Spyry, Pszczyna, ul. Piastowska 26, tel. 032 2102213.

Burmistrz informuje

Burmistrz Brzeszcz ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków prowadzonej przez Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu numerem działki 757/194 o powierzchni 4907 m², położonej w Brzeszczach przy ul. Dworcowej, zapisanej w księdze wieczystej KR1E/00024681/5 prowadzonej w Sądzie Rejonowym, Wydział V Ksiąg Wieczystych w Oświęcimiu, stanowiącej własność Gminy Brzeszcze. Nieruchomość gruntu nie jest obciążona prawem osób trzecich.

1. W obowiązującym, miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego Gminy Brzeszcze nieruchomość gruntowa, będąca przedmiotem przetargu pasem szerokości około 18 m wzdłuż swej zachodniej granicy położona jest w obszarze zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, oznaczonym symbolem J.14.M1, pozostała przeznaczonej na obszarze usług nieucieżliwych, oznaczonym symbolem J.15.UN. Ponadto gruntem znajduje się terenie górniczym „Brzeszcze IV”.
2. Przetarg zostanie przeprowadzony 12 grudnia 2011 r. o godz. 9.00 w budynku Urzędu Gminy w Brzeszczach przy ul. Kościelnej 4 w pokoju nr 127.
3. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1 400 000,00 zł.
4. Wadium: 140 000,00 zł.
5. Wycytowana cena nabycia nieruchomości zostanie powiększona o 23% VAT.
6. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium najpóźniej do 6 grudnia 2011 r. przelewem na konto Urzędu Gminy w Brzeszczach: BS O/Brzeszcze 44 8446 1016 2002 0075 2374 0005 (za wpłatę wadium, uważa się wpływ pieniędzy na konto Urzędu Gminy w Brzeszczach) lub gotówką w kasie Urzędu Gminy w Brzeszczach.

Wniezione wadium zostanie zwrócone uczestnikom przetargu nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia lub odwołania przetargu, za wyjątkiem uczestnika, który przetarg wygra, a wpłacone przez niego wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wycytowana kwota musi zostać wpłacona przez nabywcę przed zawarciem aktu notarialnego. W przypadku uchylenia się osoby, która wygra przetarg od zawarcia umowy notarialnej wadium przepada na rzecz Gminy Brzeszcze. Wszystkie koszty związane z przeniesieniem prawa własności nieruchomości ponosi nabywca. Nabycie nieruchomości przez cudzoziemców wymaga zezwolenia wydanego przez Ministra Spraw Wewnętrznych w drodze decyzji administracyjnej za zgodą Ministra Obrony Narodowej. Szczegółowe informacje na temat przetargu, regulaminu przeprowadzania przetargu oraz nieruchomości będącej przedmiotem przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia Komunalnego Urzędu Gminy w Brzeszczach przy ul. Kościelnej 4, tel. 32/ 7728571, 7728570.

Gmina Brzeszcze zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podawania przyczyny.

Okręg dla PiS, powiat i gmina dla PO

W ostatnich wyborach parlamentarnych zwyciężyła Platforma Obywatelska RP. Drugie miejsce przypadło Prawu i Sprawiedliwości. Podobny rezultat partii osiągnęły w powiecie oświęcimskim i samej gminie Brzeszcze. Okręg 12. zgarnęła partia Jarosława Kaczyńskiego.

Patrząc na wyniki z okręgu wyborczego nr 12, do którego należymy, wyniki są zgoła odmienne, gdyż zwyciężył PiS (38,11 proc.), wyprzedzając PO o 2,32 pproc. Trzecie miejsce wywalczył Ruch Palikota, otrzymując 8,83 proc. wszystkich głosów. Powiat oświęcimski należy już do Platformy - 39,79 proc., wyprzedzając PiS o 7,99 pproc. Z kolei trzeci był Sojusz Lewicy Demokratycznej, pokonując Ruch Palikota o niespełna 0,79 pproc. W gminie Brzeszcze wybory do Sejmu wygrała PO. Na tę partię głosy oddało 3678 (40,60 proc.) wyborców. PiS uzyskało drugi wynik z liczbą 2829 głosów (31,23 proc.). Na KW Ruch Palikota głosowało 894 (10,12 proc.) wyborców, a na SLD - 865 (9,55 proc.). Pozostałe partie otrzymały śladowe poparcie: Polskie Stronnictwo Ludowe - 352 głosy (3,89 proc.), Polska Jest Najważniejsza - 231 (2,55 proc.), KW Polska Partia Pracy - 118 (1,30 proc.). Indywidualnie największym poparciem wyborców w gminie Brzeszcze cieszyła się Beata Szydło (PiS), która uzyskała 2309 głosów (25,49 proc.). Drugi pod tym względem Paweł Graś (PO) zdobył 2046 głosów (22,58 proc.). Trzeciego - Stanisława Rydzonia (SLD) poparło 511 wyborców (5,64 proc.). Beata Szydło wygrała w starej części Brzeszcz, w sołectwach Jawiszowice, Przecieszyn i Zasole, Paweł Graś natomiast w Brzeszczach - Osiedlu. Na os. Paderewskiego głosowano w dwóch lokalach: mieszkańcy starej części Osiedla wybrali Beatę Szydło, w nowszej części poparli Pawła Graś. Identyczna sytuacja wystąpiła w Skidzinie. W lokalu wyborczym w przedszkolu zwyciężył Paweł Graś, Beata Szydło znalazła zaś uznanie tych, którzy głosowali w szkole.

(ciąg dalszy ze str. 1)

W Małopolsce w 2010 r. kierujący pojazdami spowodowali 3067 wypadków. Pomimo odnotowania spadku w stosunku do 2009 r. o 9,3 proc. dane te wskazują na ogrom przedsięwzięć jakie należy dokonać w celu zmniejszenia wypadkowości o chociażby o 50 proc. Należy mieć świadomość, iż główną przyczyną wypadków oprócz wciąż słabej infrastruktury drogowej (budowa obwodnic, skrzyżowań bezkolizyjnych, poprawa nawierzchni poprzez położenie nowych dywaników asfaltowych), jest niedostosowanie prędkości do panujących warunków atmosferycznych. Średnio w 75 proc. zdarzeń drogowych za główną przyczynę wypadku uznaje się nadmierną prędkość.

Informację o tym, gdzie na terenie gminy Brzeszcze stanęły niebieskie znaki informacyjne (D-51) „Automatyczna kontrola prędkości” podaliśmy w poprzednim numerze „Odgłosów”. Dla tych, którzy nie doczytali, bądź gwoili przypomnienia, podajemy jeszcze raz. Znaki usytuowane zostały na ul. Bielskiej w Jawiszowicach od ronda przy szkole do granicy z Dankowicami, w Brzeszczach na ul. Piastowskiej od skrzyżowania z ul. Ofiar

W rezultacie mandaty do Sejmu RP uzyskali: PiS - Beata Szydło, Krzysztof Szczerski, Marek Łatas, Marek Polak; PO - Paweł Graś, Tadeusz Arkit, Joanna Bobowska oraz Dorota Niedziela. Największym przegranym wydaje się Stanisław Rydzioń, od 10 lat zasiadający w ławach poselskich, który nie zdobył mandatu poselskiego.

Senat - po raz pierwszy inaczej

Po raz pierwszy w historii polskiego parlamentaryzmu, w wyborach bezpośrednich wybieraliśmy senatorów. Spośród pięciu, startujących z okręgu nr 30 (terytorialnie odpowiada temu do Sejmu), zwyciężył Andrzej Pająk z Prawa i Sprawiedliwości, który wyprzedził kandydata Platformy o zaledwie 82 głosy. Panowie zdobyli kolejno 92 779 i 92 679 głosów. Ta sytuacja pokazuje, że nasze pójście do wyborów i oddanie głosu może wiele.

Frekwencja - umiarkowana

Frekwencja wyborcza w naszej gminie wyniosła 53,91 proc. Na 17 641 uprawnionych do głosowania mieszkańców do urn wyborczych poszło 9 518. Największą frekwencję odnotowano w lokalach wyborczych mieszczących się w SP Jawiszowice (59,41 proc.), SP Przecieszyn (57,98 proc.) i w świetlicy OK mieszczącej się w OSP Jawiszowice (57,36 proc.). Najslabiej głosowano w lokalach wyborczych, które mieściły się w świetlicy OK na os. Paderewskiego (lokal nr 8 - 49,81 proc.; lokal nr 9 - 50,11 proc.) oraz w świetlicy OK w Zasolu (43,55 proc.)

I na koniec...

Co ciekawe, najbliższe wybory w naszym kraju odbędą się dopiero w 2014 roku. Wybierać wtedy będziemy władze samorządowe i przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego. Inną ciekawostką jest to, że okręg 12. w wyborach do Parlamentu to największy pod względem liczby uprawnionych do głosowania. Z tego prawa mogło skorzystać 512 356 obywateli.

Ewa Pawlusiak

Oświęcimia do okolicy Gimnazjum nr 2 oraz na ul. Kościuszki od ul. Parkowej do ul. Piastowskiej, w Zasolu na ul. Kostka Jagiełły od skrzyżowania z ul. Jasną do skrzyżowania z ul. Armii Krajowej.

Ewa Pawlusiak

Podziękowanie

„Ciagle jeszcze istnieją wśród nas anioły. Nie mają wprawdzie żadnych skrzydeł, lecz ich serce jest bezpiecznym portem dla wszystkich, którzy są w potrzebie, wyciągają ręce i proponują swoją pomoc.”

Dyrekcja i nauczyciele SP nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi im. Stanisława Staszica w Brzeszczach składają serdeczne podziękowania Pani Danucie Zalwowskiej kierującej FPS za nieodpłatne przekazanie wózka inwalidzkiego dla uczennicy klasy pierwszej. Darowizna ta jest dowodem zrozumienia dla trudnej sytuacji dzieci niepełnosprawnych i ich rodzin oraz świadczy o dobroci serca - zawsze szczerego i otwartego na potrzeby innych. Jesteśmy niezmiennie wdzięczni za życzliwość oraz okazaną hojność, która polega „nie tyle na dawaniu wiele, co dawaniu we właściwym momencie”.

Podziękowanie

Dyrektor Powiatowego Zespołu nr 6 w Brzeszczach serdecznie dziękuje organizatorom „Naukowego Kosza Piknikowego”: p. Marii Bochnak, p. Joannie Rothkegel, wszystkim pracownikom i uczniom PZ nr 6, p. Fabioli Switalla-Korczyk z firmy PR2 Consulting oraz pracownikom Ośrodka Kultury w Brzeszczach.

Szczególne wyrazy wdzięczności należą się uczestnikom Pikniku, czyli przedstawicielom KWK Brzeszcze, szkół powiatowych - PZ nr 9 z Kęt, PZ nr 5 z Oświęcimia, PZ nr 8 z Chelmka, Wyższej Szkoły Finansów i Prawa z Bielsku-Białej, Studenckiego Koła Naukowego KE Ignis z AGH w Krakowie, firmy ROBOTOWO, Instytutu Pielęgniarstwa z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Oświęcimiu, Stowarzyszenia „Polaris”, firmy MAX-FUN, Grupy Medycznej OSP Jawiszowice, lekarzowi weterynarii Bartłomiejowi Żak, p. Monice Sambak, p. Pawłowi Rothkegel oraz sponsorom - Dyrektorowi KWK Brzeszcze, Staroście Oświęcimskiemu, Powiatowemu Centrum Pomocy Rodzinie w Oświęcimiu, supermarketowi „Intermarche” w Brzeszczach, „Społem” Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Górnik” w Brzeszczach, Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Brzeszczach, PPHU WYROBEK SC Marianna WYROBEK Ryszard WYROBEK, Samorządowi Osiedlowemu nr 4 w Brzeszczach, Towarzystwu Turystyki Rowerowej „Cyklista”, Studiu Abrys, Państwu D. i M. Pawlusiak, Restauracji „Mały Wiedeń” z Bielska-Białej, p. Bartoszowi Słatyńskiemu i p. Jackowi Borkowskiemu.

A. Kasprzyk-Hałat

Plac nie tylko dla dzieci

8 października na osiedlu Stara Kolonia w Brzeszczach, za byłą przychodnią górniczą, oddany został do użytku plac zabaw dla dzieci.

Plac zabaw z bezpiecznymi urządzeniami zabawowymi dla najmłodszych powstał na działce, którą Fundacja Pomocy Społecznej w Brzeszczach dzierżawi od prywatnego właściciela. W perspektywie czasowej plac ma stać się też miejscem gier sportowych dla użytkowników z innych grup wiekowych.

- Chcemy, aby to miejsce służyło celom społecznym, by integrowało mieszkańców i osoby potrzebujące wsparcia. Wielkość arealu, blisko 21 arów, pozwala na prowadzenie imprez charytatywnych - mówi Danuta Żalwowska, prezes Fundacji Pomocy Społecznej.

Inicjatywę stworzenia placu dla najmłodszych prezes Żalwowska podjęła, kiedy w Brzeszczach zaczęto budować hipermarkety. Widząc rosnące na placach budowy hałdy ziemi, pomyślała, że Fundacja mogłaby je spożytkować. W bliskim sąsiedztwie siedziby FPS od lat straszyły bowiem zniszczone, niebezpieczne fundamenty. Szybko znaleźli się chętni do pomocy.



Wsparcie dla uczniów

Kolejni uczniowie z gminy Brzeszcze otrzymali stypendia z Lokalnego Funduszu Stypendialnego „Równe Szanse”, założonego i prowadzonego przez Fundację Pomocy Społecznej w Brzeszczach. Uroczystość wręczenia certyfikatów na rok szkolny 2011/2012 odbyła się 8 października w prowadzonej przez Fundację Świeclicy Terapeutycznej „Impuls II” w Brzeszczach.

Lokalny Fundusz Stypendialny działa w Brzeszczach już od dziesięciu lat. W tym czasie Komisja Kwalifikacyjna Funduszu przyznała łącznie 490 stypendiów na kwotę 413.110 zł, na co złożyły się środki pozyskane od sponsorów, zakładów pracy, parafii, 1 proc. który podatnicy przekazywali z rozliczeń rocznych. Pozostałe pochodzą m.in. z programów Fundacji im. Stefana Batorego, Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Kuratorium Oświaty w Krakowie. Fundusz został uruchomiony dzięki pomocy Fundacji im. Stefana Batorego w Warszawie. Od samego początku jego celem jest wspieranie zdolnej młodzieży z rodzin o niskich dochodach.

Komisja Kwalifikacyjna LFS na obecny rok szkolny przydzieliła 29 stypendiów. Otrzymywać je będzie 12 uczniów szkół podstawowych (po 40 zł miesięcznie w trakcie roku szkolnego), 9 gimnazjalistów i 7 uczniów szkół średnich (po 80 zł) oraz 1 student (stypendium pomostowe po 150 zł, które współfinansuje Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości w Łodzi).



W bieżącym roku szkolnym stypendia otrzymywać będzie 29 uczniów

Ogółem stypendia wypłacone w roku szkolnym 2011/2012 wyniosą 19 tys. 100 zł. Fundacja im. Stefana Batorego w Warszawie przeznaczyła na ten cel 7 tys. 500 zł, pozostałą kwotę - 11 tys. 600 zł - Fundacja Pomocy Społecznej w Brzeszczach pozyskała od sponsorów oraz pracowników brzeszczańskich firm i zakładów pracy, którzy zadeklarowali comiesięczne przekazywanie środków pieniężnych na fundusz stypendialny „Równe szanse”. Wśród sponsorów znalazły się też parafie św. Urbana i Matki Bożej Bolesnej, które rokrocznie przekazują na Lokalny Fundusz Stypendialny część pieniędzy pochodzących ze zbiórki organizowanej w „Dniu Papierkim”.

- W imieniu stypendystów serdecznie dziękuję wszystkim osobom, które wspierając Fundusz pokazały, że bliskie jest im przesłanie

Ojca Świętego Jana Pawła II - „Dzielimy się miłością”. Dziękujemy za ich wielkie serca i wrażliwość na potrzeby bliźniego - mówi prezes Fundacji Pomocy Społecznej Danuta Żalwowska.

Certyfikaty przyznające stypendia podczas uroczystej gali wręczyli: burmistrz Brzeszcz Teresa Jankowska, przewodniczący Rady Miejskiej w Brzeszczach Jacek Wawro i dyrektor Gminnego Zarządu Edukacji w Brzeszczach Bożena Sobocińska. Stypendystom dobrych stopni w nauce gratulowała również była prezes Fundacji Pomocy Społecznej Anna Żalwowska, dla której idea pracy społecznej zawsze pozostanie bliską jej sercu.

Ewa Pawlusiak

W organizację robót zaangażowali się ludzie, którym pomysł powstania placu zabaw się spodobał. Gotowość współpracy zgłosili założyciele Fundacji, lokalni przedsiębiorcy, Samorząd Osiedlowy nr 4, mieszkańcy Osiedla Stara Kolonia. Pomogła również burmistrz Teresa Jankowska. I tak stopniowo zniknęły nikomu niepotrzebne fundamenty, niwelowano teren działki, plac stawał się coraz ładniejszy.

Coś co wydawało się niemożliwym, stało się realnym. W miejscu przypominającym stare rewiry powstawał nowy, spełniający wymagania bezpieczeństwa plac dla dzieci. Udało się również pozyskać sponsorów. Firmy Intermarche i Bricomarche ufundowały urządzenia zabawowe na nowy plac zabaw. Fundacja jednak musiała przystosować podłoże na umiejscowienie urządzeń na placu. Trzeba było wykonać korytowanie terenu, krawężnikowanie, nawieźć piasek i 100 ton żwiru. Wszystkie roboty budowlano-przygotowawcze kosztowały Fundację 8 tys. zł. Teraz raz w miesiącu będzie musiała płacić za dzierżawienie terenu 571 zł.

Uroczystego otwarcia placu zabaw dokonali: burmistrz Brzeszcz Teresa Jankowska, prezes FPS Danuta Żalwowska, właściciele Bricomarche Bożena i Krzysztof Ćwiek oraz właściciele Intermarche Małgorzata Kubicka i Bogusław Olszewski. Wśród zaproszonych gości byli przewodniczący Rady Miejskiej w Brzeszczach

Jacek Wawro, była prezes FPS Anna Żalwowska, dyr. GZE Bożena Sobocińska, dyr. OK Małgorzata Wójcik i przewodniczący SO nr 4 Sławomir Drobny. Licznie przybyli również mieszkańcy. W tym dniu nie mogło oczywiście zabraknąć dzieci. Z występami dla nich przyjechała grupa teatralna z Fundacji Muszkieterów z Poznania. Były i inne atrakcje. Coś na słodko ufundowała Firma Intermarche, o pyszną grochówkę dla wszystkich zadbała Fundacja.

Ewa Pawlusiak

Dyżury aptek w listopadzie

ARNIKA ul. Słowackiego 4
11.11-18.11; 18.11-25.11

BLĘKITNA ul. Ofiar Oświęcimia 20
(pasaż w Intermarche)
1.11-4.11

SIGMA ul. Piłsudskiego 13a
2.12-9.12

SYNAPSA ul. Łokietka 39
4.11-11.11

ZDROWIE ul. Ofiar Oświęcimia 31
(pasaż w Biedronce)
11.11-18.11; 25.11-2.12

* dyżur nocny trwa w godz. 20.00-8.00 dnia następnego.

Cierpiącym w opiece paliatywnej

4 października odbyła się uroczystość symbolicznego otwarcia budynku hospicjum wybudowanego przez Fundację Pomnik-Hospicjum Miastu Oświęcim w Oświęcimiu przy ulicy Wysokie Brzegi (znajdującego się tuż za szpitalem).

Na spotkanie przybyli zaproszeni goście, m.in. II Sekretarz Ambasady Japonii P. Manabu Saito, Konsul Generalny Niemiec dr Heinz Peters, Konsul Honorowy Włoch w Krakowie Anna Boczar Trzeciak, Marszałek Województwa Małopolskiego Marek Sowa, Starosta Oświęcimski Józef Krawczyk, Prezydent Miasta Oświęcim Janusz Chwierut, Dyrektor NFZ oddział w Krakowie Barbara Bulanowska, Wiceprezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska Józef Kała, przedstawiciel MDSM Leszek Szuster, przedstawiciele władz lokalnych, w tym burmistrz Teresa Jankowska. Obecni byli również Prezydent oraz byli i obecni członkowie Clubu Rotary Oświęcim, a także wolontariusze z PZS nr 2 w Oświęcimiu wraz z dyrektorem i zastępcą dyrektora szkoły.



Gospodarze, fundatorzy i goście na otwarciu Hospicjum

Zgromadzonych powitała Prezes Zarządu Fundacji Pomnika-Hospicjum Miastu Oświęcim dr inż. Helena Wisła. Niestety ze względu na stan zdrowia na spotkanie nie mógł przybyć inicjator niezwyklej idei budowy hospicjum August Kowalczyk, przewodniczący Rady Fundacji, były więzień obozu KL Auschwitz oraz znany aktor teatralny, filmowy, reżyser. Jego słowa odczytał Jerzy Ulatowski - Prezes Stowarzyszenia Więźniów Byłych Dzieci Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych. Pan August wyraził w nich swoje wzruszenie i wdzięczność dla wszystkich, dzięki którym zamysł upamiętnienia zarówno ofiar wojennych zbrodni jak i Ludzi Dobrej Woli niosących pomoc potrzebującym, mógł zostać zrealizowany, szczególnie podziękowanie skierował do Pani Heleny Wisły i Pana Jana Zielińskiego, koordynatora ds. budowy hospicjum. Prezes Zarządu Helena Wisła przypomniała, że wszystko zaczęło się w 1999 r., kiedy Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem i Towarzystwo Miłośników Ziemi Oświęcimskiej założyło Fundację, która rozpoczęła starania o rozpoczęcie inwestycji. 27 stycznia 2000 r., w 55. rocznicę wyzwolenia obozu, na miejscu dzisiejszego budynku hospicjum został wmurowany kamień węgielny ku czci poległych i tych niosących pomoc. Grunt pod budowę placówki w pobliżu szpitala powiatowego przekazała Fundacji w 2002 r. Sta-

rostwo Oświęcimskie w formie darowizny. Budowa na dobre ruszyła w marcu 2005 r., w 2006 r. udało się doprowadzić budynek do stanu surowego dzięki środkom Rządu Włoskiego (1654.000 zł). Za pieniądze pozyskane od rządu szwajcarskiego (400 000 zł), a także zebrane środki od firm, instytucji i stowarzyszeń (250 000 zł) wykonano pokrycie dachu wraz z obróbkami blacharskimi oraz elewację zewnętrzną, wylewki pod posadzki i wybudowano ściany wewnętrzne. Fundusze od rządu japońskiego wykorzystano na wyposażenie pokoi, natomiast dzięki niemieckim dotacjom powstały łazienki i pokój kąpielowy. Prace wykończeniowe budynku sfinansowane zostały ze środków UE. Budowę wsparł także premier Donald Tusk przekazując w grudniu 2010 r. 500 000 zł, a niedawno we wrześniu 2011 r. premier dołożył jeszcze 500.000 zł za które zostanie wykonanie ogrodzenie i oświetlenie zewnętrzne, wjazd do budynku, posadzona zostanie zieleni oraz zakupiona i zamontowana winda w hospicjum. Z kolei Międzynarodowy Club

Rotary przekaze hospicjum samochód Volkswagen - Bus. W 2009 r. władze Małopolski przyznały Fundacji Pomnik-Hospicjum Miastu Oświęcim dotację z Regionalnego Programu Operacyjnego w wysokości prawie 2,3 mln zł. Nie można zapomnieć, że budynek powstał również ze środków zebranych od indywidualnych darczyńców, przedstawicieli firm, wielu Ludzi Dobrej Woli wrażliwych na cierpienie, którzy czują potrzebę powstania placówki, gdzie człowiek może godnie cierpieć i umierać. Podczas uroczystości oficjalnie wręczono darczyńcom Medale „Honorowego Budowniczego Pomnika-Hospicjum Miastu Oświęcim”. Nowo wybudowane hospicjum dysponuje 22 specjalistycznymi łózkami, będzie mogło prowadzić hospicjum domowe, które obejmie cały

Hospicjum powstało, jednak wciąż pilnie potrzebuje pieniędzy na rozpoczęcie swojej działalności. Na ogół nikt z nas nie myśli o ogromie cierpienia, jaki niosą ze sobą choroby nowotworowe do czasu, kiedy tragedia nie spotka jego samego lub bliskiej mu osoby. Badania pokazują, że dużo łatwiej uzyskać datki na żłobki, domy dziecka szpitale niż na hospicja. Odwracamy wzrok i myśli od umierania, w efekcie pozostawiając najbardziej cierpiących ich ciężkiemu losowi. Dobry Człowieku, odważnie uświadom sobie, że Twoja wola może odmienić na lepsze czyjeś ostatnie chwile, złagodzić ból i pomóc godnie zakończyć życie. To rzeczy bezcenne. Obyś nigdy nie musiał/a sam/a się przekonywać o ich prawdziwości na podstawie braku i osamotnienia. Masz wybór – teraz możesz obojętnie wrócić do swoich spraw lub pomóc dokonując wpłaty na numer konta:

Bank PKO BP S.A. O/Oświęcim 70 1020 2384 0000 9402 0009 18

powiat oświęcimski i okolice. Firma Konior z Katowic ufundowała koncepcję architektoniczną budynku, zaprojektowanego według najnowszych standardów - jest jasny, pełen przestrzeni i wpadającego przez ogromne okna słoń-



Każdy pokój ma własne okno balkonowe wychodzące na ogród

ca. Na parterze znajdują się pokoje przeznaczone dla chorych oraz gabinety lekarskie, pielęgniarskie, wolontariuszy, gabinety masażu itp. Zaraz przy wejściu jest stanowisko pielęgniarzek czynne przez całą dobę wraz ze sprzętem monitoringowym. W pokojach oczekujących na chorych, oprócz specjalistycznego sprzętu, niebawem znajdzie się również dalsze wyposażenie. Każdy pokój ma własne okno balkonowe wychodzące na ogród. Po dopełnieniu wszystkich formalności fundacja wystąpi o rejestrację Hospicjum do Wojewody Małopolskiego a następnie złoży wniosek do Narodowego Funduszu Zdrowia o dotację na działalność. Pozostaje jeszcze wiele do zrobienia - trochę potrwa, zanim zasadzone krzewy urosną, drzewa rozłożą korony i pojawią się pączki kwiatków, jednak najważniejsze, że budynek powstał i już niedługo będzie gotowy na przyjęcie osób wymagających specjalistycznej opieki.

Za zasługi przy organizacji budowy hospicjum od samorządu województwa małopolskiego Pani Helena Wisła otrzymała nagrodę „Amicus Hominum”. Owo wyróżnienie jest przyznawane tym, którzy działają na rzecz dobra innych i swoją bezinteresowną aktywnością wspierają potrzebujących. Na zakończenie uroczystości Prezes Zarządu raz jeszcze zwróciła się do wszystkich ofiarodawców:

- W imieniu przyszłych domowników tego budynku składam najserdeczniejsze podziękowania Wszystkim, którzy przez ostatnie 11 lat wspierali nas w dążeniach. Myślę, że tego typu Pomnik najlepiej upamiętni ginących wcześniej na tej ziemi Ludzi - kontynuuje - wzniesiony został przecież po to, by ulżyć cierpiącym w najtrudniejszych dla nich chwilach.

Katarzyna Senkowska

Jubileusz „Ekonomy”

Powiatowy Zespół nr 4 Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych w Oświęcimiu, popularny „Ekonom”, w październiku obchodził 50. urodziny. Złoty jubileusz świętowali pracownicy szkoły i uczniowie - ci obecni i ci sprzed lat. Szkoda tylko, że z brzeszczańskiej ziemi tak niewiele nas było...

Obchody odbywały się przez dwa dni - 6 i 7 października. W dobie królującego Internetu łatwo informację osiąść, a i gazety oświęcimskie o jubileuszu się rozpisywały. Co prawda te szczególne dni były dniami roboczymi, jeden albo dwa dni urlopu trzeba było poświęcić. Kto chciał, świętował...

Same dziewczyny

Naukę w szkole przy ul. Obozowej w Oświęcimiu, w Liceum Ekonomicznym o profilu ekonomika i organizacja przedsiębiorstw, rozpoczęliśmy 1 września 1974 r. Klasa nasza liczyła aż 44 uczniów. Tak się złożyło, że same dziewczyny. No może poza jednym rodzeńkiem, był nim nasz wychowawca Władysław Kwaśny. Nie sposób nie wspomnieć naszego „Spotkania po latach”, które trzy lata temu odbyło się w Brzeszczach w restauracji „Słowiańska”. Frekwencja była zaskakująca. Listę obecności podpisało aż 35 dziewcząt. Uroczystość z okazji 30 lat od matury miała jednak ciąg dalszy podczas październikowych obchodów w Ekonomii. Na bazie zdjęć, specjalnie na tę okazję, z koleżanką Gosią, przy wsparciu kolegi Zbyszka, przygotowałyśmy krótki filmik. Obejrzeliśmy go (nas 15 plus wychowawca) 7 października w Szkolnym Centrum Informatycznym, które mieści się akurat w „naszej klasie nr 6”. Wróciły wspomnienia...

Dziesięć lat temu na 40. urodziny Ekonomy przyjechało nas (z naszej klasy) 6 dziewczyn. Trzy Gosie: Budniak, Cwynar i Garstka oraz Wiesia Grzebinoga, nieżyjąca już Jadzia Pastuszka i ja Ewa Dąbrowska (nazwiska panięńskie). Ubolewałyśmy, że tak nielicznie, w dodatku każda z gminą Brzeszcze związana. A gdzie Osiek, Polanka, Chelmek, Libiąż, Oświęcim, Zator, Bestwina... To przecież tak niedaleko. Uroczysta akademia, rozmowy z koleżankami i profesorami, czerwone róże dla wychowawcy i bijące z jego twarzy zadowolenie zapadły w pamięć.

W tym roku Złoty Jubileusz świętowało nas już 15. Do „starego” składu dołączyły nasze Jawiszowice (Usia Fajferek, Jadzia Adamiec, Basia Szczerbowska) oraz Basia Bąk, Ala Siuda, Basia Gąsiorek, Basia Huczek, Gosia Małkus, Justyna Przebinda, Ewa Kasperczyk i Siostra Maria Zbigniewa ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP - z czasów szkolnych Jadzia Kępka.

Ekonom dla miasta i powiatu

Dwudniowe uroczystości rozpoczęły się 6 października przed tablicą pamiątkową na oświęcimskim cmentarzu komunalnym. Społeczność szkolna, rodzice, obecni i byli pracownicy szkoły oraz przedstawiciele starostwa powiatowego chwilą ciszy uczcili pamięć 22 zmarłych pracowników „Czwórki”, w tym pięciu dyrektorów: Jana Ślęzaka, Stefana Chowańca, Aleksandra Krzysika,

Bernarda Misia i Kazimierza Kłosowskiego. W godzinach popołudniowych zaprzyjaźnieni ze szkołą księża w kościele pw. św. Józefa Robotnika odprawili uroczystą mszę świętą.

W głównej części uroczystości, która kolejnego dnia odbywała się w Oświęcimskim Centrum Kultury, zdecydowanie prym wiodli absolwenci pla-



W „naszej klasie nr 6”. Po obejrzeniu krótkiego filmiku odżyły wspomnienia

cówki. I trzeba koniecznie powiedzieć, że sporą część stanowili ci z dużym stażem od matury.

Dyrektor Bogusława Bebak przypomniała m.in. rolę „Ekonomy” w życiu miasta i powiatu.

- Polski filozof i eseista, Tadeusz Kotarbiński, powiedział, że przeszłość zachowana w pamięci staje się częścią teraźniejszości. W szkole, w której od czterech lat mam zaszczyt i przyjemność pełnić funkcję dyrektora, to, co minione, uznajemy za szczególnie cenne i z olbrzymim szacunkiem wspominamy osoby, zwłaszcza dyrektorów, dzięki którym nasza placówka powstała, rozwinęła się i zyskała

miano wiodącej szkoły zawodowej w powiecie - mówiła dyrektor Bebak.

Starosta powiatu oświęcimskiego Józef Krawczyk podkreślając, jak dobrych fachowców ta szkoła kształci, dodał, że w Ekonomiku zawsze były najpiękniejsze dziewczyny. Za te słowa zebrał gromkie brawa z widowni, której większość stanowiły kobiety. Gratulacje dyrektor Bebak odbierała też od ówczesnego

posła Stanisława Rydzonia i przedstawiciela kuratorium.

W tak ważnym wydarzeniu szkolnym nie mogło zabraknąć programu artystyczno-rozrywkowego w wykonaniu młodzieży z Ekonomy, stanowiącego sentymentalny powrót do minionych dziesięcioleci. Mottem spektaklu stały się słowa Agnieszki Osieckiej „Niech żyje bał”.

Dalsza część uroczystości odbywała się już w murach szkolnych. W pięknie udekorowanej sali gimnastycznej na zaproszone osoby czekały suto zastawione kulinarne specjalności stoły.

Ci, którzy tego szczególnego dnia nie przeżywali z nami Jubileuszu, mają czego żałować. Atmosfera radości i wspomnień, która towarzyszyła uczestnikom i gościom, w tym licznie przybyłym absolwentom także podczas późniejszych spotkań w salach szkolnych, na zawsze zostanie w pamięci.

I jeszcze jedno! Zdjęcia z obchodów można oglądać na stronie PZ nr 4 oraz w dziale Fotoreportaż portalu Fakty Oświęcim. Ta informacja głównie z myślą o tych, których na obchodach zabrakło. Mam nadzieję, że po obejrzeniu zdjęć, kolejny okrągły jubileusz będziemy świętować w jeszcze liczniejszym gronie.

Ewa Pawlusiak

Rozpoczęli po raz siódmy

Długie studenckie wakacje dobiegły już końca. Uczelnie w całym kraju powitały kolejny rok akademicki. Również najbliższa nam Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witolda Pileckiego w Oświęcimiu.

Inauguracja rozpoczęła się 10 października uroczystą mszą w kościele Miłosierdzia Bożego, następnie studenci i pracownicy uczelni w dostojnym pochodzie skierowali się do murów PWSZ. Część oficjalną spotkania rozpoczął chór akademicki pieśnią Gaude Mater Polonia, potem głos zabrał rektor prof. dr hab. Lucjan Suchanek oraz wręczone zostały pamiątkowe Medale Uczelni osobom szczególnie zasłużonym dla rozwoju placówki (otrzymali je córka rotmistrza W. Pileckiego Zofia Pilecka-Optułowicz, były Rzecznik Spraw Obywatelskich Andrzej Zoll, a także były Marszałek naszego Województwa Janusz Sepioł). Następnie odczytany został list Marszałka Województwa Małopolskiego Marka Sowy oraz Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Barbary Kudryckiej, po czym przemówił przedstawiciel Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczelni sprawującej patronat nad PWSZ. Na uroczystości nie zabrakło także reprezentantów lokalnych władz. W krótkich słowach o znaczeniu oświęcimskiej placówki mówili Staro-

sta Józef Krawczyk i Prezydent Miasta Oświęcim Janusz Chwierut. Na obchodach inauguracji roku akademickiego obecna była także Burmistrz Brzeszcz Teresa Jankowska. Istotną częścią otwarcia kolejnego roku było wystąpienie Jego Magnificencji Rektora Lucjana Suchanka, który zwrócił uwagę zarówno na osiągnięcia jak i problemy uczelni oraz perspektywy jej rozwoju. Po przemówieniu nastąpiła najważniejsza dla nowych studentów część uroczystości - ceremonia immatrykulacji, dzięki której oficjalnie stali się członkami akademickiej społeczności. Po zaprzysiężeniu do nowoprzyjętych kilka słów skierował Przewodniczący Samorządu Studenckiego Tomasz Kłęczar, zachęcając do aktywnego zaangażowania się w życie uczelni. Jak każde rozpoczęcie roku tak i to musiało zakończyć się wykładem inauguracyjnym, który wygłosił prof. nadzw. dr hab. Kazimierz Wolny-Zmorzyński. Po części oficjalnej i hymnie państwowym wszyscy zgromadzeni zaproszeni zostali do budynku Collegium Primum na uroczyste otwarcie sali poświęconej Pawłowi Stellerowi, na której ścianach znajdują się przekazane przez Teresę Biłozor-Paszek prace artysty. Nie pozostaje więc nic innego jak życzyć wszystkim studentom powodzenia i spokojnych sesji w nowym roku akademickim. Vivat Academia, vivat professores!

Jakub Krzywolak

Mali bohaterowie – wielkie efekty

Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 3 w Skidzinu przystąpił do kolejnego projektu Comenius.

Po śmierci człowiek staje u bram niebios. Z zadowoleniem zwraca się do św. Piotra:

*- Nie kradłem, nie zabijałem, nie oszukiwałem, nie piłem i nie krzywdziłem.
- Dobrze, ale co ZROBIŁEŚ...?*

Dzięki chęciom, pracy i zaangażowaniu kadry pedagogicznej już po raz trzeci placówka w Skidzinie otrzymała dotacje ze środków unijnych, co oznacza kolejne ciekawe zajęcia dla uczniów, zdobywanie nowych cennych doświadczeń przez dzieci i ich nauczycieli oraz, miejmy nadzieję, zaszczepienie szlachetnych odruchów u najmłodszych uczestników projektu w postaci efektów długofalowych. Szczególnie warto zwracać uwagę na tego typu inicjatywy, ponieważ czasem ludzie - potencjalni wnioskodawcy, zarówno zbiorowi jak i indywidualni - nie zdają sobie sprawy, że pieniądze na realizację wielu ciekawych przedsięwzięć znajdują się na wyciągnięcie dłoni.

- W 2004 roku po raz pierwszy szkoła podstawowa realizowała projekt Socrates Comenius pt. „Podając przyrodzie pomocną dłoń”. W 2009 r. już jako Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 3 przystąpiliśmy do międzynarodowego projektu Socrates Comenius dofinansowanego przez Komisję Europejską w ramach programu „Uczenie się przez całe życie” pt. „Wszyscy różni, wszyscy równi, wszyscy Europejczykami” realizowanego przez przedszkole - mówi dyrektor ZSP nr 3 Urszula Bandoła. - Zakończył się on pełnym sukcesem, obecnie trwa rozliczanie funduszy i porządkowanie dokumentacji (na realizację zadań otrzymaliśmy środki w wysokości 15 000 euro). Dzieci miały okazję wziąć udział w niezwykłych

zajęciach oraz poznać efekty pracy swoich rówieśników z innych państw. Wiele skorzystało również opiekunowie, dzieląc się doświadczeniami w międzynarodowym gronie pedagogicznym. W lutym br. złożyliśmy dwa wnioski, po jednym ze szkoły i przedszkola, oba zostały zaakceptowane, jednak z powodu ograniczonych funduszy dostaliśmy pieniądze tylko na projekt



Uczniowie przy realizacji zadań projektu

dla szkoły podstawowej - „Być bohaterem dla lepszego świata” (tym razem 20 000 euro). Nasze kraje partnerskie to Hiszpania, Turcja i Słowacja. Projekt opiera się na idei wolontariatu - chcemy pokazać dzieciom, że bycie bohaterem w realnym świecie nie polega na noszeniu stroju Spidermana czy naśladowaniu postaci z gier komputerowych, ale stanowi konkretne wartościowe działania i postawy, które wywierają wpływ na najbliższe otoczenie. Tak się akurat szczęśliwie złożyło, że promocja wolontariatu jest również jednym z głównych priorytetów prezydencji Polski w UE. Jeśli natomiast chodzi o naszą placówkę, projekt ten doskonale wpisał się w dotychczasowe działania, które od dawna podejmujemy sami z siebie, prowadząc na przykład zbiórki, czy różnego typu akcje charytatywne. Nauczycielki szczególnie zaangażo-

wane w projekt to Pani Edyta Kwiecień-Niedziela i Pani Małgorzata Olma-Naras, jednak w praktyce zawsze jest tak, że w realizację zadań włącza się cała społeczność szkoły. Podobnie z dziećmi - grupą docelową tym razem są uczniowie ze szkoły podstawowej, ale na pewno przedszkolaki też będą miały swój wkład. Jako jeden z produktów końcowych w każdej szkole partnerskiej powstanie komiks o bohaterach na miarę współczesnego świata. Jako nauczyciele, nie tylko przy okazji projektów, staramy się pokazać dzieciom, jak wielu ludzi wokół nas codziennie robi coś bezinteresownie dla dobra innych. Dzięki nim prowadzone są m.in. nieodpłatne zajęcia informatyczne i j. angielskiego dla przedszkolaków oraz zajęcia plastyczno-techniczne w szkole podstawowej. Pragniemy, by nasi podopieczni osiągnęli najwyższy stopień rozwoju emocjonalnego, czyli empatycznie postrzegali swoje otoczenie. Z całych sił staramy się przeciwdziałać wytworzeniu postaw bazujących na bierności. Niestety wielu ludzi prezentuje pogląd, że jeśli nikomu nie szkodzi i nikogo nie krzywdzi, to są w porządku i nie można niczego im zarzucić. Co więcej, pojawia się przyzwolenie i akceptacja postaw skrywających zimną obojętność w stosunku do tych, którzy mają pod jakimiś względami trudniej i gorzej, do potrzebujących. Mam nadzieję, że nasza inicjatywa obok wielu innych będzie przeciwdziałać takim postawom - dodaje Urszula Bandoła.

Szkoła przygotowuje się już do Dnia Wolontariatu, który obchodzony jest 5 grudnia. Zaproszeni zostaną przedstawiciele różnych środowisk wolontariackich działających na terenie Gminy Brzeszcze. W ciągu nadchodzącego roku szkolnego placówka w Skidzinie nadal planuje aktywnie włączać się w akcje charytatywne o zasięgu zarówno lokalnym jak i ogólnopolskim.

Katarzyna Senkowska

Zapach jesieni

Piękna, słoneczna, jesienna sobota 1 października zgromadziła w Parku Miejskim przy ulicy Dworcowej w Brzeszczach uczestników imprezy „Dmuchawce, latawce, wiatr - konkurs na najciekawszy latawiec”, organizowanej przez Samorządy Osiedlowe nr 1, 2 i 8 oraz Ośrodek Kultury w Brzeszczach.

Od wczesnego przedpołudnia ekipa złożona z przedstawicieli samorządów osiedlowych przygotowywała prażone, których aromat wiatr roznosił w najdalsze zakamarki parku i jeszcze dalej, przyciągając spacerowiczów. Pogoda sprzyjająca organizatorom sprowadziła w parkowe plenery wielu mieszkańców, którzy mogli obejrzeć ciekawe widowisko. Zawodnicy również przybyli licznie, niosąc ze sobą różnych rozmiarów barwne latawce. Całe rodziny kibicowały zgłoszonym do konkursu. Dziadkowie, babcie, mamy, ojcowie, ciocie, wujkowie z dumą prowadzili swoje pociechy, nie szczędząc pochwał, uwag, ale i przyznając się do współtworzenia lub pomysłu na latające zabawki. Jury w ocenie statycznej brało pod uwagę konstrukcję latawca, staranność wykonania oraz jego zdobienie. Ocena dynamiczna z kolei była oceną lotu. Wyło-

nienie zwycięzców stało się trudnym orzechem do zgryzienia, wśród zawodników zdarzyły bowiem się osoby, które przyniosły latawce zakupione w sklepie; na szczęście większość prezentowała własnoręcznie wykonane dzieła. Ich różnorodność była olbrzymia, podobnie jak tematyka zdobienia. Jurorzy doszli w końcu do konsensusu, przyznając kolejno miejsca:

W kategorii latawce płaskie:

- I miejsce - Kacper Wójcik (9 lat)
- II miejsce - Kacper Cieszyński (8 lat)
- III miejsce - Jakub Gołyszny (9 lat)

Wyróżnienia:

Katarzyna Czubaty, Kamil Wójcik, Wiktoria Radzichowska, Szymon Wnętrza.

W kategorii latawce skrzynkowe:

- I miejsce - Domink Stec (6 lat)
- II miejsce - Michał Iskierka (10 lat)
- III miejsce - Sonia Hutta (15 lat)

Wyróżnienie: Seweryn Dziegiel

Ponadto przyznano nagrodę za wytrwałość i uczestnictwo we wszystkich edycjach konkursu dla Macieja Mertę, a także trzy nagrody dla naj-

młodszych uczestników. Samorządy Osiedlowe prócz przygotowania przepysznych prażonych, którymi częstowano wszystkich zawodników, ich rodziny, jak również przypadkowych przybyszów, postarały się również i o to, aby każdy zawodnik otrzymał nagrodę za udział w konkursie.



Wręczenie cennych nagród zwycięzcom

Sponsorzy: Agencja Komunalna Brzeszcze, Bank Spółdzielczy w Miedźnej oddz. Brzeszcze, Poseł na Sejm RP Stanisław Rydzkoń, Przewodniczący Rady Miejskiej Jacek Wawro, Pub Lider, Ogródek Piwny - Mariusz Pawlusiak, Ośrodek Kultury w Brzeszczach, Sklep „Świat dziecka”, Grupa Obywatelska „Blokersi”, Związek Zawodowy „Kadra” KWK Brzeszcze, Sprzedawcy z targowiska w Brzeszczach.

A. Kozak

De Nuevo w MBTM

Zespół De Nuevo w składzie: Dawid Zajda (gitara akustyczna i elektryczna, wokół), Marcin Szermański (gitara flamenco), Albert Koko-szewski (gitara akustyczna, wokół), Mariusz Szulakowski (perkusja), Wojciech Drabek (gitara basowa), Piotr Matusik (instrumenty klawiszowe) oraz Jarek Krużolek (wokół), zakwalifikował się do półfinału drugiej edycji znanego show Must Be The Music, który jest emitowany w niedzielne wieczory w telewizji POLSAT.

Katarzyna Senkowska: Czym chcielibyście się wyróżnić na tle innych wykonawców, przykuć uwagę jury i publiczności? Macie jakiegoś asa w rękawie?

Dawid Zajda: Myślę, że naszym atutem jest gatunek muzyki, którą wykonujemy, czyli niezbyt znane i niezbyt rozpowszechnione rytmy latyno-amerykańskie z domieszką flamenco. Biorąc udział w castingu obawialiśmy się czy trafimy w gusta jury - w naszym wypadku szanse chyba właściwie rozłożyły się pół na pół: albo w ogóle nie pasuje do programu albo muzyka którą gramy się „sprzeda”. Jak się okazało, sprzedało się na 4 razy TAK, zresztą byliśmy ostatnim zespołem występującym w ostatniej części odcinków castingowych i padło nawet stwierdzenie, że był to najlepszy wykon 2 edycji. Nieoficjalnie nam wiadomo, że do dziś w kuluarach programu dobrze się o nas mówi.

K.S.: Co sądzisz o jury? Każdy z członków prezydium w świecie muzyki cieszy się już zasłużoną sławą...

D.Z.: Kory nie można podejść, ma specyficzne poczucie humoru, jest zagadką, nie da się przewidzieć jej reakcji. Sądzę, że na pewno docenia ludzi inteligentnych i z osobowością. Jeśli chodzi o resztę jury, to nam jako muzykom bardzo zależy na opinii Adama Sztaby, bo to znakomity specjalista, kompozytor, można by go określać w samych superlatywach. Na pewno świetnie zna się zarówno na całości pracy zespołu jak i na poszczególnych elementach, czyli na instrumentalistach i wokalistach. Z kolei pani Ela Zapędowska, może i mało widzi (śmiech), ale znakomicie słyszy, na pewno nie da się oszukać i wyłapie każdy fałszywy dźwięk, trzeba więc mieć naprawdę czysty wokół, by zasłużyć na jej pochwałę. Naturalnie tak samo cenna jest jej konstruktywna i rzeczowa krytyka. Jeśli chodzi o Łoza, dla mnie jest kimś kto miał fajną przygodę, która właściwie cały czas trwa. W zasadzie zaczynał jak każdy z nas, graniem po garażach, doszedł w końcu do poziomu, jaki my też chcemy osiągnąć, czyli zdobył popularność, rozgłosnie zabiegają o niego. To na pewno przykład człowieka, który odniósł sukces nie przez znajomości tylko dzięki swojej pracy.

K.S.: Wybiegając w przyszłość, na co przeznaczilibyście ewentualną nagrodę czy jakikolwiek większy zastrzyk gotówki?

D.Z.: Nie lubię dzielić skóry na niedźwiedziu, jednak jeśli już „gdybać”, pewnie zainwestowalibyśmy pieniądze w nasz rozwój, może nagranie płyty (ewentualnie część moglibyśmy przeznaczyć na zmianę busika, choć ten, który mamy, odpukać, na razie dobrze się sprawuje). Główną na-

grodą w MBTM jest 100 tys. złotych (podzielone na siedem) oraz, co najważniejsze, występ na największym sylwestrze w Polsce, tzw. Noc z gwiazdami. Nie trzeba dodawać, że to świetna promocja. Sami oczywiście gramy koncerty, głównie imprezy plenerowe, chcielibyśmy jednak pokazywać się jeszcze więcej, by o nas było głośniejsze w Polsce i za granicą.

K.S.: Jest coś, czego szczególnie obawiacie się podczas występu?

D.Z.: Pomijając kwestie techniczne, chyba nie ma takiej rzeczy. Zdarza się jednak tak, że w momencie kiedy człowiek daje z siebie wszystko, materia odmawia posłuszeństwa, to już niezależne od nas. Trema przyjdzie w sobotę czy w niedzielę, to w końcu program na żywo. Damy z siebie na pewno wszystko, a nawet jeszcze więcej. Mamy świadomość, że tym razem decyzja należy do widzów, pytanie czy będą chcieli dalej nas słuchać, czy dadzą nam szansę zagrać w finale.

K.S.: W jaki sposób można na Was głosować?

D.Z.: Można przez smsy w trakcie trwania programu do 22.00 i po programie na FB na profilu Tylko Muzyka.

K.S.: Udział w tegorocznych eliminacjach nie był debiutem, już wcześniej zetknęliście się z show biznesem?

D.Z.: Zgadza się, próbowaliśmy swoich sił już wcześniej. Zaczęć może od tego, że gramy też własny repertuar, Green card. W pierwszej edycji programu wzięliśmy udział właśnie z projektem autorskim. Dostaliśmy 3 razy tak, ale już nie zakwalifikowano nas do szczęśliwej 36, czyli do półfinału. Zabrakło czegoś. Teraz już wiemy, że utwór - choć może zabrzni to nieskromnie - był zjadliwy, naprawdę dobry, natomiast nie był medialny. Wtedy nie znaleźliśmy jeszcze specyfiki telewizji i show biznesu, zabrakło elementu show, a to jest w telewizji jednak potrzebne. Na pewno wyciągnęliśmy wnioski z doświadczeń. Teraz ze względu na przygotowania do występu projekt zszedł na dalszy plan, ale na pewno do niego wrócimy.

K.S.: Czy jest jakiś zespół lub wykonawca z którym chcielibyście podjąć współpracę lub na którym się wzorujecie?

D.Z.: Powiem szczerze, że w Polsce jesteśmy niszowym zespołem, nie ma się do kogo podpiąć. Na pewno bardzo chcielibyśmy spotkać się z chłopakami z zespołu hiszpańskiego Martires del Compas, od nich wszystko się zaczęło. Ich muzyka zainspirowała nas do tego co robimy, gramy też kilka ich numerów. Nasza bliższa „znajomość” zaczęła się od tego, że kiedyś nie mogliśmy znaleźć tekstu piosenki Oye (Posłuchaj), więc nawiązałem z nimi kontakt mailowy. Spotkałem się z miłą odpowiedzią, przysłali nam ten tekst, też w wersji angielskiej. Po jakimś czasie weszło na YouTube nasze nagranie z koncertu - śpiewaliśmy na nim Oye albo ich drugi numer, Chu lailo la leilo. Dostaliśmy od Martires del Compas związane, ale bardzo ważne dla nas gratulacje, potwierdzenie, że to co gramy jest dobre. Bardzo miło wspominać też naszą współpracę z Jose Torrem, koncertowaliśmy razem z nim jako tzw. zespół rozgrze-

wający. Okazał się bardzo sympatycznym i otwartym człowiekiem.

K.S.: Pochodzicie z różnych stron, gdzie spotykacie się na próby?

D.Z.: Ja mieszkam w Brzeszczach, Wojtek w Jawiszowicach, reszta w pobliskich miejscowościach. Jedną osobą jest Bielska i tam spotykamy się na próbach. Może warunki nie są zbyt dobre, ćwiczymy w takiej małej kanciapie w pewnej piwnicy bielskiej byłej fabryki, ale wyciszyliśmy ją, zaaranżowaliśmy według własnego gustu i jak na razie cieszymy się, że mamy gdzie się spotykać. Gdyby w przyszłości można znaleźć coś większego, byłoby jeszcze lepiej.

K.S.: Gdzie można Was znaleźć?

D.Z.: Na wszystkich portalach społecznościowych oprócz NK, wystarczy wpisać myspace/denuevob na FB - De Nuevo, oczywiście mamy też swoją stronę. Zapraszamy wszystkich chętnych do zapoznania się z naszą muzyką.

Katarzyna Senkowska

Projektowe OK

Nie od dziś wiemy, że pracownicy OK w Brzeszczach upodobał sobie prace metodą projektu, która pomaga podnosić jakość usług oraz urozmaicać codzienne życie animatora. W dzisiejszych czasach, gdzie funkcjonowanie wielu organizacji oparte jest częściowo o pozyskiwanie funduszy z zewnątrz, ta metoda jest niezbędna. Dzięki niej coraz częściej mamy możliwość korzystania z ciekawej i urozmaiconej oferty kulturalnej. Rok 2012 również zapowiada się atrakcyjnie - kontynuowane będą projekty takie jak „Baba potrafi” (proj. edukacyjno-integracyjno-kulturalny dla kobiet z naszej gminy), „Nie bój się zagrać o swoją edukację” (proj. promujący kształcenie ustawiczne), „Zwierzak literacki” (proj. rozwojowy dla przedszkolaków) oraz „Historia Brzeszczańskiego Rock’n’rolla” (proj. którego celem jest opracowanie wydawnictwa książkowo-multimedialnego dotyczącego muzyki rockowej tworzonej przez lokalnych artystów). Ponadto wystartują kolejne inicjatywy, takie jak integracyjno-rekreacyjny projekt dla rodzin „Zdrowo, bo sportowo” czy też młodzieżowe wydarzenie związane ze sportami ekstremalnymi „Ekstremalne Brzeszcze - Stop dopalaczom! Mamy własną adrenalinę.” To nie wszystko! Jeśli kolejne propozycje okażą się atrakcyjne dla grantodawców, wraz z UG zaprosimy Państwa do uczczenia 50-lecia nadania praw miejskich w innowacyjny i niecodzienny sposób. Swoje gościnne wnętrza otworzy nowa siedziba filii Biblioteki Publicznej. Być może również jeszcze w 2012 roku zapewnimy miłe i atrakcyjne miejsce w plenerze, w którym skorzystać będzie można z darmowego Internetu. To wszystko nie mogło by się wydarzyć, gdyby nie wsparcie finansowe z różnych źródeł, w tym głównie z funduszy europejskich w ramach takich programów jak PO Kapitał Ludzki, PROW, PO Ryby, Program „Młodzież w Działaniu”. Zapraszamy!

Piotr Świąder-Kruszyński
Specjalista ds. fundraisingu, PR
i ewaluacji OK w Brzeszczach

TEATRY OBRZĘDOWE

Małopolski Festiwal Teatrów Wiejskich stwarza możliwość prezentacji spektakli, które w formie i tematyce są osadzone w tradycji regionu i szeroko pojętym dziedzictwie kulturowym.

Organizator tegorocznego festiwalu - Gminny Ośrodek Kultury w Wiśniowej - zaprosił do udziału zespoły folklorystyczne i grupy teatralne z terenu woj. małopolskiego odtwarzające dawne tradycje lub wpłatające tradycyjne wątki w swoje przedstawienia. Festiwal miał charakter konkursu i był świetną okazją do zapoznania się z dawnymi obrzędami związanymi z życiem mieszkańców małopolskich wsi. Co istotne, od kilkunastu lat zespoły z terenu gminy Brzeszcze uczestniczące w tych przeglądach utrzymują się w ścisłej czołówce teatrów obrzędowych. Udział w tegorocznym Festiwalu 16 października również zakończył się sukcesem. Zaprezentowane obrzędy przyniosły zaszczytne nagrody i ponowne uplasowanie się w gronie laureatów. W tegorocznym konkursie II miejsce zajęły Brzeszczanki prezentując obrzęd „Zwiady”, III miejsce przypadło Przecieszyniankom za obrzęd „Adwentowe zwyczaje”, wyróżnienie zaś Jawiszowianki za prezentację obrzędu „Jak się dawniej do chrzcin sposobiono”. Zespołom oraz ich kierownikom gratulujemy i życzymy nieustającej, odnawialnej siły w tworzeniu i realizowaniu artystycznej działalności kultywującej tradycję naszej gminy.

D.K.

ŚWIĘTO Edukacji

14 października to jak wiadomo święto wszystkich pracowników oświaty. W Ośrodku Kultury jak co roku odbyły się z tej okazji obchody uroczystości, w której wzięli udział przedstawiciele władz, nauczyciele, dyrektorzy szkół oraz młodzież.

Spotkanie rozpoczęła dyrektor Zarządu Edukacji w Brzeszczach Bożena Sobocińska przywitaniem wszystkich zgromadzonych. Następnie głos zabrali zaproszeni goście oraz dzieci z Przedszkola nr 2 Słoneczko wraz z ZPS nr 2 w Zasolu, którzy nawiązując do szczególnego charakteru uroczystości, składali życzenia. Podczas akademii wystąpił Zdzisław Baguda, absolwent SP nr 3, Gimnazjum nr 2, PZ nr 7, artysta znany pod pseudonimem „Szczypior”, który stał się sławny m.in. dzięki programowi telewizyjnemu „Bitwa na głosy”. Po wspaniałym koncercie nastąpiło ślubowanie nauczycieli oraz wręczenie aktów mianowania. Kolejnym punktem programu było wręczenie dyplomów, gratulacji oraz podziękowań dla zasłużonych pracowników oświaty. Następnie Teresa Jankowska wręczyła Nagrody Burmistrza, corocznie przyznawane za wybitne osiągnięcia w dziedzinie edukacji. Dyrektorzy szkół i przedszkoli nagrodzili również swoich pracowników Nagrodami Dyrektora, które są uwieńczeniem wykonywanej pracy. Dodatkową rozrywką przygotowaną tego dnia dla publiczności był kabaret w wykonaniu uczniów z ZSP nr 1 w Przecieszynie.

Lidia Czopek

Katarzyna Walusiak

Pełna relacja z obchodów DEN w następnym numerze OB.

MARIA OBOJGA NARODÓW

Z urodzenia Polka, sercem i duszą zakonana w mazowieckich równinach, z powołania uczona, profesor paryskiej Sorbony, dwukrotna noblistka.

Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej podjęły uchwały o ustanowieniu roku 2011 Rokiem Marii Skłodowskiej-Curie. Jest to niezwykle cenna inicjatywa, która służy upowszechnieniu wiedzy o wielkich zasługach polskiej uczonej dla rozwoju światowej nauki. Nauczyciele i uczniowie Powiatowego Zespołu nr 6 Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Brzeszczach włączyli się w obchody Roku Marii Skłodowskiej-Curie organizując w ostatnim czasie szereg imprez przeznaczonych dla społeczności lokalnej. 17 września na potrzeby Naukowego Kosza Piknikowego została sprowadzona do Brzeszcza przez Joannę Rothkegel wystawa „Życie i dokonania Marii Skłodowskiej-Curie”. Ekspozycja gościła wcześniej w wielu miastach Polski, a także uświetniła Polską Prezydencję w Unii Europejskiej. Wernisaż ekspozycji zorganizowano w budynku Rady Europejskiej, była też jednym z elementów obchodów dwudziestolecia członkostwa Polski w CERN. Wystawa rzuca światło na mało znane wątki z trudnego dzieciństwa i młodości przyszłej noblistki, pokazuje siłę charakteru i patriotyzm młodej Marii oraz wytrwałość dojrzałej Skłodowskiej-Curie, która bez względu na okoliczności wiernie trwała przy swej największej pasji i skutecznie zabiegała o wykorzystanie swoich dokonań w służbie człowiekowi. Na wystawie znalazły się również fakty i zdjęcia dokumentujące m.in. starania o otwarcie w kraju ojczystym ośrodka naukowego o poziomie porównywalnym z paryskim Instytutem Radowym. Na całym świecie

Maria Skłodowska-Curie pozostaje znana przede wszystkim jako jedna z największych kobiet-naukowców, pierwsza kobieta profesor na Sorbonie i pierwsza kobieta, którą pochowano w paryskim Panteonie, mauzoleum poświęconym najbardziej zasłużonym Francuzom. Po zakończeniu Pikniku Naukowego wystawa została przeniesiona do Ośrodka Kultury w Brzeszczach, gdzie była przez tydzień udostępniona dla mieszkańców gminy. Najlichnější grupę wśród zwiedzających stanowili uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2, dla których lekcje o Skłodowskiej przeprowadziła Grażyna Lachendro. 23 września natomiast w Ośrodku Kultury odbyło się dodatkowo seminarium naukowe dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjum, podczas którego nauczyciel PZ nr 6, Rafał Grzegorzczak, poprowadził wykład na temat najbardziej fascynujących wątków z życia Marii Skłodowskiej-Curie, szkolne koło teatralne „Arlekin” przedstawiło spektakl „Sąd nad promieniotwórczością”, a uczniowie PZ nr 6, pod okiem Marii Bochnak, zaprezentowali efektowne doświadczenia, na wzór tych, które wykonywała Skłodowska w założonej przez siebie tzw. „Spółdzielni”, czyli szkółce dla dzieci. Organizatorzy nie poprzestali na tym i 27 września zaprezentowali swój edukacyjny projekt w PZ nr 3 w Oświęcimiu. Młodzież wszystkich typów szkół przyjmowała seminarium z wielkim zainteresowaniem i entuzjazmem, ponieważ łączyło ono w sobie różne, atrakcyjne formy przekazu, w tym projekcje multimedialne. Zachęceniu sukcesem i coraz bardziej zafascynowaniu polską noblistką nauczyciele i uczniowie PZ nr 6 przyjęły również zaproszenie od organizatorów Uniwersytetu Każdego Wieku, dla którego studentów przygotowano 10 października odrębny, kolejny pokaz w Ośrodku Kultury w Brzeszczach.

PZ nr 6

Wyćwiczona wyobraźnia

W regulaminowym terminie do konkursu Nieprofesjonalnej Twórczości Literackiej Ćwiczenia z wyobraźni zgłosiło się 36 autorów. Konkursowe zestawy obejmowały 3 wiersze w kategorii poezja oraz jeden utwór w kategorii proza.

Autorzy nadesłanych prac swoją twórczością dostarczyli niezwyklej wznuszeń i podziwu dla poruszanej w tekstach tematyki. Zwierali się ze swoich najintymniejszych uczuć, wydarzeń bardzo radosnych, ale także i tragicznie smutnych. Większość prac trafia do wrażliwości odbiorcy, budząc wyobraźnię czytelnika. Po przeczytaniu nadesłanych prac Maciej Szczawiński - krytyk literacki, dziennikarz Radia Katowice, autor audycji literacko-poetyckich - wytypował laureatów konkursu. 21 października na podsumowaniu projektu dziennikarz, wypowiadając się o nadesłanych pracach, podkreślił:

- Wiele utworów cechuje niezwykle dbałość o język polski, widać także zaangażowanie w tworzenie neologizmów, porównań i metafor, ale także obecny w utworach współczesny, żywy język. To dobrze rokuje dla rozwijającej się twórczości literackiej. Wszyscy laureaci konkursu Ćwiczenia z wyobraźni otrzymali cenne nagrody książkowe ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu.

W kategorii POEZJA - młodzież:

1, 2 i 3 miejsca nie przyznano
Wyróżnienie: Monika Kramarczyk z Brzeszcza, Anna Ligęza z Miedźnej, Klaudia Czardyban

W kategorii POEZJA - dorośli:

1 miejsce - Krystyna Cz. Borkowska z Sosnowca
2 miejsce - Maciek Płużek z Jawiszowic
3 miejsce - Piotr Zemanek z Bielska-Białej
Wyróżnienia - Grzegorz Jerzy Gniady z Oświęcimia, Joanna Małysiak z Brzeszcza, Piotr Świąder-Kruszyński z Przecieszyna, Krystyna Sobocińska z Brzeszcza, Agata Kozak z Brzeszcza, Małgorzata Kulczyk z Osieka

W kategorii PROZA - dorośli:

1 miejsce - za utwór prozatorski „Uwolnić Gołębia” - Krystyna Blamek z Jawiszowic
2 miejsce - za utwór prozatorski „Król ślepych torów” - Maciek Płużek z Brzeszcza
3 miejsce - za utwór prozatorski „Tej nie kocham” - Nadia Senkowska z Brzeszcza
Wyróżnienie - Danuta Jęczynek z Jawiszowic

Serdecznie dziękujemy za udział w konkursie wszystkim Autorom i życzymy sukcesów twórczych oraz nagród w kolejnych konkursach. Gratulujemy nagrodzonym i wyróżnionym.

Danuta Korcińska

W zasłuchaniu

Rozmowa z dr hab. Wacławem Golonką, kierownikiem artystycznym Festiwalu Jesiennych Niedzieli Organowych, wykładowcą w krakowskiej Akademii Muzycznej.

Katarzyna Senkowska: Skąd pomysł na organizację Festiwalu, który cieszy się wśród miejscowych miłośników muzyki klasycznej nieślabnącą popularnością?

dr hab. Wacław Golonka: Historia koncertów organowych w kościele Matki Bożej Bolesnej w Jawiszowicach sięga 1994 roku. Wtedy dowiedziałem się, że znajomy mi ks. Franciszek Janczy został proboszczem w tamtejszej parafii. Budynek świątyni był stosunkowo młody, posiadał dopiero co wybudowane nowe organy. Wystąpiłem więc z propozycją, by rozpocząć w nim cykl koncertów organowych. Po namyśle ks. Janczy uznał, że pomysł jest całkiem ciekawy i warto spróbować, czy taka inicjatywa trafi w gusta parafian. Prowadziłem Festiwal jako kierownik artystyczny przez pierwsze 2 lata, jednak ze względu na studia za granicą, musiałem zrezygnować z tej funkcji. W zeszłym roku znów spotkałem się z Księdzem Proboszczem, który jak mówił - wiele lat zastanawiał się nad przeniesieniem festiwalu na okres wczesnojesienny. Przedtem koncerty odbywały się w lipcu, czyli miesiącu urlopów i nieobecności wielu członków chóru Canticum Novum, którego występ ksiądz proboszcz chciał włączyć w program Festiwalu. Po zeszłorocznym eksperymencie z przeniesieniem koncertów na cztery niedziele przypadające po odpuszczeniu Matki Bożej Bolesnej (15 września) i przekonaniu się o słuszności wybranego terminu, takiej formy się trzymamy. Po drugich jesiennych koncertach zauważyliśmy zwiększenie frekwencji, dlatego mam nadzieję, że dzięki sponsorom, publiczności i zaangażowaniu organizatorów Festiwal będzie kontynuowany jeszcze przez długie lata.

K.S.: Czy istnieje jakiś wzorzec, model, wedle którego ustala Pan repertuar dobierając utwory bądź wykonawców?

dr hab. W.G.: To festiwal organowy, więc już z tej racji posiada swoją specyfikę. Najprostszym „kluczem” do tworzenia programu koncertów są utwory organowe z dodatkiem innych utworów i solistów. Nie kieruję się żadnym tematycznym doбором, unikam także koncentracji na jednej epoce, by móc jak najszerzej ukazać słuchaczom urozmaiconą literaturę organową. Staram się, by program był możliwie bogaty i różnorodny, aby w trakcie koncertów rozbrzmiewały dzieła wszystkich epok i stylów. Publiczność przez lata staje się doświadczona, dlatego też mniej jest utworów ogranych i osłuchanych. Myślę, że słuchacze są też coraz bardziej wymagający i co za tym idzie, oczekują utworów również bardziej wymagających. Zapraszając na koncerty muzyków proszę więc o program dostarczający audytoryum szerokiej palety stylów. Dbam też, by byli to wykonawcy, którzy w świecie muzycznym mają już ugruntowaną pozycję - w zeszłym roku na Festiwalu wystąpiła Dziekan Wydziału Instrumentalnego Akademii Muzycznej w Krakowie prof. Mirosława Semeniuk-Podraza, natomiast na

tegoroczny Festiwal zaprosiłem czołowych polskich organistów ze stolicy, prof. Jarosława Małanowicza oraz prof. Magdaleny Czajkę, (oboje z Uniwersytetu Muzycznego w Warszawie), kierującą Katedrą Organów i Klawesynu na tejże uczelni. Chciałbym zaznaczyć, iż pragnę zapraszać także młodych wykonawców, którzy są na początku swojej artystycznej kariery. Dla nich to możliwość występu i zaistnienia. W tym roku w jawiszowickim kościele zagrał utalentowany organista i improwizator Cyprian Jagiełło z Krakowa.

K.S.: Jednak oprócz wykonawców muzyki organowej na Festiwalu pojawiają się również inni artyści...?

dr hab. W.G.: Tak, nawiązuję współpracę z innymi solistami - trębaczami, wokalistami, waltornistami, flectistami, skrzypkami, itd. Na tegorocznym Festiwalu publiczność miała okazję wysłuchać - poza utworami organowymi - śpiewu Marcina Wolaka (bas/baryton), a także gry Agnieszki Kabut (wiolonczela), Dagmary Daniel (skrzypce), Agnieszki Kaćmy (flet). Na specjalne życzenie ks. Janczego na Festiwalu po raz drugi wystąpił chór Canticum Novum.

K.S.: Czy Pańska kariera muzyczna była wynikiem kontynuacji tradycji rodzinnych?

dr hab. W.G.: Mój ojciec w młodości malował i grywał w różnych zespołach, jednak jego życie tak się ułożyło, że nie mógł realizować swoich zdolności artystycznych. Jest jednak osobowością o artystycznej duszy a swoje zdolności przekazał dzieciom. Każdy z moich braci (mam ich pięciu) gra na jakimś instrumencie. Ja wybrałem drogę profesjonalnego muzyka, która poparta jest gruntownym wykształceniem muzycznym. Moją edukację muzyczną rozpocząłem w wieku 7 lat w bielskiej Państwowej Szkole Muzycznej, potem studiowałem w Krakowie, a następnie w Wiedniu. W sumie moja edukacja trwała 19 lat. W dzieciństwie wielokrotnie musiałem zrezygnować z zabaw na rzecz ćwiczeń na instrumencie. Nie wiem czy jest jakiś inny zawód wymagający tak długiego czasu nauki.

K.S.: Czemu w ostatnich latach poświęcił Pan najwięcej czasu i czym obecnie się zajmuje?

dr hab. W.G.: Od kilku lat jestem wykładowcą w Akademii Muzycznej w Krakowie. W moim rodzinnym Bielsku-Białej bywam często. W Bielskim Centrum Kultury prowadzę Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej (wcześniej Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jana Sebastiana Bacha). W Bielsku żyją moi rodzice i duża część mojego rodzeństwa. Swoją działalność propagującą muzykę koncentruję też na Stryśzawie, gdzie organizuję Beskidzki Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej, prowadzę również Chór Górnośląskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Kardynała Augusta Hłonda w Mysłowicach. Prowadzę również działalność koncertową w Europie, RPA i Ameryce Północnej. Współpracuję z orkiestrami jako solista oraz z wieloma muzykami wykonując muzykę kameralną. Poświęcam się też nagrywaniu muzyki organowej i kameralnej, czego owocem są płyty CD.

K.S.: Z punktu widzenia muzyka i wykładowcy akademickiego jak Pan ocenia proporcje pomiędzy pracą a talentem w edukacji artystycznej?

dr hab. W.G.: Jako muzyk zajmuję się sztuką bardzo sumiennie. Doskonalenie i utrzymanie warsztatu technicznego oraz ciągły rozwój osobowości artystycznej jest zajęciem nieprzerwanym. Ta ścieżka zawodowa nie znosi półśrodków. Można zauważyć to na przykładzie studentów akademii muzycznych. Czasami paradoksalnie duży talent może być przeszkodą w karierze artystycznej, gdyż nie poparty sumienną pracą daje szybkie efekty, ale jedynie do pewnego momentu. Tylko ciężka i sumienna praca - a co chcę podkreślić: praca z miłością do sztuki - może dać efekty najwyższej jakości. Bez cierpliwości i pasji nie można być muzykiem najwyższej klasy. Dziś częstym problemem młodych artystów jest oczekiwanie szybkiej i zawrotnej kariery dającej dużo pieniędzy. Kto tak myśli o muzyce, ten niech lepiej poświęci się handlowi nowoczesnymi technologiami. Tych, którzy w młodym wieku osiągnęli wielki sukces artystyczny, jest bardzo mało, a osiągnięcia te poparli pracą, której nikt poza nimi samymi nie jest świadomy.

K.S.: Co Pan sądzi o odbiorze przez publiczność koncertów muzyki organowej?

dr hab. W.G.: Często zadaję sobie pytanie dlaczego właściwie ludzie chodzą na tego typu koncerty? Muzyka organowa na pewno nie jest łatwa w odbiorze, jeśli porównamy ją z inną muzyką klasyczną, nie mówiąc już o tej, której zazwyczaj słuchamy w radio. Muzyka organowa nie serwuje słuchaczowi lekkich i przyjemnych przeżyć artystycznych, takich, które dostarczają np. wale Straussa albo muzyka popowa czy para-muzyczne programy w telewizji. Myślę, że ludzie, którzy podejmują się słuchania utworów organowych, szukają czegoś co jest piękne i wzniosłe i te wartości tam znajdują. Wspomniane wartości są jednak ukryte i dostępne tylko dla tych, którzy potrafią zatopić się w głębi tej muzyki. Jest to kwestia w dużej mierze indywidualna, jednak sądzę, że w tego typu muzyce poważnej można odnaleźć zarówno spokój, jak i silne emocje, patos, dramat, radość - równocześnie doznać także wielu wzruszeń i kojącego wyciszenia. Można wy czuć, że te dźwięki ocierają się o metafizykę, jeśli tylko człowiek potrafi wejść na inny poziom percepcji tego co do niego w trakcie słuchania muzyki organowej dociera. Na odbiór słuchaczy wpływa też charakter sakralny miejsca koncertu - przecież z reguły organy znajdują się w kościołach. Żałuję, że w filharmoniach, gdzie znajdują się niejednokrotnie wysokiej klasy organy, gdzie można wygodnie usiąść w fotelu, nie organizuje się zbyt często cykli koncertów na tym instrumencie. Dyrekcje tych instytucji tłumaczą to zazwyczaj niską frekwencją, a w związku z tym nierentownością przedsięwzięcia, nie biorąc pod uwagę wartości niemierzalnych finansowo. Sądzę, że ludzie, którzy uczęszczają na Festiwal w Jawiszowicach, poszukują czegoś więcej niż lekkich i łatwych utworów, które być może słyszeli już wiele razy. Mam za to dla nich wiele uznania. Mam też szczerą nadzieję, że w trakcie koncertu każdy słuchacz odnajduje w sobie i słuchanej muzyce przeżycia wartościowe.

K.S.: Muzyka poważna ze względu na swój wyjątkowy charakter stawia przed słuchaczem pewne wymagania. Czy mimo tego można powiedzieć, że jest przeznaczona dla szerokiego kręgu odbiorców?

dr hab. W.G.: Może zacznę od tego, że muzyka pozostaje bliska człowiekowi od początków jego dziejów, można chyba nawet stwierdzić, że jest naturalną potrzebą i sposobem wyrażania się istot ludzkich. W świecie antycznym stanowiła podstawę wykształcenia jako jedna z tzw. siedmiu sztuk wyzwolonych, znajdując się pomiędzy takimi dyscyplinami jak gramatyka, logika, retoryka, geometria, arytmetyka i astronomia. Dopiero po ukończeniu nauki scholar był uprawniony do studiów na którymś z fakultetów: teologii, prawie lub medycynie. Może z tego względu niekiedy ludzie tworzą ostre rozgraniczenie między odbiorem muzyki przez profesjonalistę i laika. Czy to jednak faktycznie tak bardzo istotne, jeśli chodzi o treści najważniejsze? Fachowiec może dokładnie określić artykulację, tempo, dynamikę utworu i wyrecytować życiorys artysty, lecz przecież to tylko formalne informacje. Każdy człowiek potrafi, jeśli tylko ma chęć sięgnąć po tę dziedzinę sztuki, odbierać jej emocjonalne przesłanie, inspiracje, doświadczenia i odczucia, które wykraczają daleko poza uchwytne w nomenklaturach elementy. Muzyka posługuje się swoim językiem, abstrakcyjnym dźwiękiem, który posiada swoją głośność, barwę i wysokość. Dopiero dźwięki ułożone w jakąś całość w postaci motywów, fraz czy dłuższych odcinków dają pewną treść muzyczną, która przekazuje emocje. Można więc uczyć się i uświadomić sobie, czym są elementy muzyczne po to, by rozpoznawać je i odczytywać w nich treści pozamuzyczne. Jeśli ktoś podąża takim torem, nagle muzyka staje się czymś naprawdę bliskim, objawia się jej styl, atmosfera i zawarte w niej wartości i emocje. Świadomy słuchacz umie ocenić muzykę nie tylko przez pryzmat przytłaczającej głośności, natężeń rytmów lub nieodpowiedniego śpiewu, ale także prezentowanych elementów muzycznych, treści muzycznych i pozamuzycznych, stylu utworów czy piosenek.

K.S.: Co proponowałby Pan tym, którzy chcą zapoznać się trochę bliżej z wartościową muzyką klasyczną?

dr hab. W. G.: Zaproponowałbym lekturę biografii jakiegoś wybranego kompozytora czy znanego muzyka, np. Artuta Rubinstein lub Joachima Grubicha (książki pt. *Organy w chmurach*). Zachęciłbym też do pójścia na koncert muzyki klasycznej do filharmonii, oczywiście do posłuchania muzyki organowej, do otwarcia się na muzykę i poszukania innej aniżeli tej, jakiej dotąd słuchano. Wreszcie zachęcam do wyjścia ze schematu sztywnego i automatycznego oceniania muzyki i wkroczenia na drogę przyjmowania tego, co niesie ze sobą ta dziedzina sztuki. Dla tych, którzy odważnie otworzą się na nowe doświadczenia okaże się, że muzyka nie jest jedynie szlakiem, gdzie napotkać można znane już wrażenia i przeżycia, ale przestrzenią, w której może pojawić się wszystko.

Katarzyna Senkowska

KAROL JAZIENICKI – niezwykłe losy

Postać Karola Jazienickiego jako długoletniego kierownika publicznej szkoły powszechnej w Brzeszczach - dzisiejszej Szkoły Podstawowej nr 1 im. Stanisława Staszica - jest dość dobrze znana. Wystarczy wspomnieć o wydanej w 2007 r. „Kronice Szkolnej”. Brakuje natomiast informacji co działo się z ówczesnym kierownikiem przed 1928 r., czyli przed jego przybyciem do Brzeszcz. Niniejszy tekst w pewnym stopniu wypełnia tę lukę.

Karol Jazienicki urodził się 27 października 1886 r. w Kamionce Strumiłowej koło Lwowa (dzisiaj Kamionka Bużańska w Ukrainie). Był synem Marcina i Marii z domu Nowackiej. W 1901 r. rozpoczął naukę w seminarium nauczycielskim we Lwowie, gdzie przeprowadził się na czas nauki. W 1906 r. uzyskał dyplom ukończenia seminarium i wkrótce otrzymał pierwszą posadę tymczasowego nauczyciela szkoły ludowej w Dobrostanach (na zachód od Lwowa). W 1908 r. - na rok - został przeniesiony do szkoły w Stawczanach (również koło Lwowa), po czym znów wrócił do swojej pierwszej szkoły w Dobrostanach. W styczniu 1909 r. przeszedł pozytywnie zawodowy egzamin kwalifikacyjny, tym samym zyskał patent na nauczyciela szkół ludowych pospolitych z językiem wykładowym polskim i „ruskim” (tzn. ukraińskim). Nabył również uprawnienia do nauki języka niemieckiego oraz do zastępowania nauczyciela religii. Zaraz po uzyskaniu patentu podjął pracę jako stały nauczyciel w szkole w Małkowicach. Wraz z wybuchem wojny w 1914 r. Karol Jazienicki został wcielony do 80. Pułku Piechoty armii austriackiej, stacjonującego we Lwowie. Na froncie wschodnim walczył do października 1914 r. (m.in. w bitwie pod Gorlicami), kiedy to został ranny i trafił na kilka miesięcy do szpitala. Po wyleczeniu ran - w kwietniu 1915 r. - został skierowany na front włoski, skąd znów - z powodu odmrożeń nóg - trafił do szpitala w lutym 1916 r. Stąd, po trzymiesięcznym pobycie, znów trafił na front włoski, kolejno w okolice miejscowości Duino, Monfalcone i Doberdo nad Morzem Adriatyckim. Prosto z frontu został wysłany na kurs oficerski do Karniowa na Śląsku Opawskim (dzisiejsze Czechy). Otrzymałszy w kwietniu 1917 r. stopień chorążego, znów został wysłany na front włoski. Tutaj ponownie został kontuzjowany przez zwal kamieni poruszonych wybuchem pocisku artyleryjskiego i po raz trzeci trafił do szpitala. W styczniu 1918 r.

powraca na front, skąd po krótkim czasie został przeniesiony do tzw. „obozu powrotnego” w Ozydowie, pod Lwowem, a następnie w Gródku Jagiellońskim. Pełnił wtedy służbę instruktora do przeszkolenia żołnierzy, powracających z niewoli rosyjskiej. Na tym stanowisku pozostał do końca października 1918 r. Za służbę w armii austriackiej otrzymał srebrny medal waleczności II klasy.



Karol Jazienicki

Karol Jazienicki nie doczekał końca wojny w Gródku Jagiellońskim, ponieważ już z początkiem listopada 1918 r. miasto zajęły oddziały ukraińskie. Jako ochotnik brał czynny udział w walkach, organizując obronę miasta. Służył w Batalionie Ziemi Grójeckiej oraz w 4. Pułku Piechoty (który został sformowany na bazie legionowego 4. Pułku Piechoty). Brał udział w obronie Lwowa, m.in. walczył w szeregach tzw. oddziału „Straceńców”, który był znany z niezwykłego męstwa i waleczności, a którym dowodził rotmistrz Roman Abraham (późniejszy generał brygady). W walkach uczestniczył do marca 1919 r. W kwietniu 1919 r. otrzymał posadę administracyjną w Dowództwie Okręgu Generalnego we Lwowie, w dziale kwaterunkowym. W końcu - w lutym 1922 r. - został zdemobilizowany. Służbę w Wojsku Polskim zakończył jako porucznik.

Po zakończeniu służby wojskowej Karol Jazienicki otrzymał posadę nauczyciela w siedmioklasowej szkole męskiej im. Króla Władysława Jagiełły w Gródku Jagiellońskim. Ponadto uczył również śpiewu w tamtejszym gimnazjum. W tym czasie odbył Wyższy Kurs Nauczycielski z języków polskiego i ukraińskiego, który zakończył w czerwcu 1925 r. z wynikiem bardzo dobrym. Rok później zdał egzamin uzupełniający tego samego kursu z historii. W 1925 r. na własną prośbę przeniesiony został do Lwowa, gdzie najpierw uczył w szkole mniejszościowej im. M. Szaszkiewicza (dla Ukraińców), następnie - od 1927 r. - w szkole im. T. Lenartowicza. W 1928 r. wzięł udział w konkursie, w wyniku którego od maja 1928 r. objął posadę kierownika szkoły w Brzeszczach.

Michał Jarnot

Fotografia pochodzi z zasobu Archiwum Państwowego w Katowicach Oddział w Oświęcimiu.

Ogłoszenia drobne

- Sprzedam dom w Jawiszowicach o powierzchni 150 m²; działka 9,3 ara; tel. 602 652 429.
- Montaż i konserwacja anten RTV-sat.; tel. 33 810 70 22, 604 836 409.
- Niemiecki - korepetycje, przygotowanie do matury i egzaminów A1, A2, B1, B2, C1; tel. 513 161 756.
- Profesjonalne korepetycje z matematyki dla uczniów szkół gimnazjalnych, ponadgimnazjalnych i studentów w przystępnej cenie. tel.: 695 978 615.
- Uwaga!!! Skup złota: stara biżuteria, złoto dentystyczne (z zębami), zegarki, monety, sztabki. Najlepsze ceny - Złotnik Jubiler (Pasaż Biedronka).
- PRANIE DYWANÓW - transport gratis; www.motocars.net.pl; tel.: 512 332 327.
- Sprzedam działkę budowlaną 5,5 ara w Brzeszczach; tel. 32 2110 588; 721 195 010.
- Sprzedam lokal użytkowy o pow. 45 m² w Brzeszczach, Al. Dworska (blok pomowski); cena 16 tys. zł. tel.: 608 329 494.

Na szczytach zaszczytów

Nie ma we mnie czarodziejstwa słów

Naturalnie Miłosz wielkim poetą był. To stwierdzenie nie podlega dyskusji, a jego waga przypieczętowana została opasłymi tomami opracowań dotyczących twórczości poety. Niektóre szkolne podręczniki zaznajamiają najmłodszych z „Piosenką o końcu świata” (w powszechną świadomość zostaje już więc wbita informacja, że Miłosz to nie tylko imię męskie). W szkole średniej, dzięki nowemu, postępowemu „gimnazjalnemu”, aż się prosi dopowiedzieć: ...fajnemu systemowi edukacji, czasu na literaturę współczesną z poziomu „naprawdę niewiele” pozostało oplakane „prawie nic”. Przeważnie nauczyciele w pędzie dostrajania umysłów uczniów do maturalnych kluczy testowych (to wytruwanie wszelkiej kreatywności w zarodku ma oduczyć uczniów „lania wody” poprzez wbijanie im do głów wielce przydatnych umiejętności odgadywania „czy egzaminator dałby za to punkt”) ledwie mają czas, by wspomnieć o Miłoszu, Herbercie czy Szymborskiej. Potok nazwisk skondensowany w głowach zdających egzamin dojrzałości Polek i Polaków trzyma się w wątych ryzach do matury, potem rozplywa się po zakątkach umysłu, aż w końcu zmieniony w przeświadczenie „to było coś ważnego w sensie czolobitnym” pozostaje w niebezpiecznie łatwo modyfikowanej „wiedzy ogólnej”. Miłosz... Miłosz! Nobel! Poeta! Też chyba prozaik...? w każdym razie - wielkim Kimś był, co zgodnym chórem potwierdza większość społeczeństwa. W księgarniach przy ważniejszych jubileuszach związanych z życiem pisarza wykwitają coraz to nowe pozycje, z okładek których Miłosz uśmiecha się, marszczy brwi lub posyła czytelnikowi zadumane spojrzenie. Można więc z ulgą stwierdzić, mijając wystawy, że jest wśród nas i pomimo niedociągnięć systemu edukacji, w pamięci rodaków trwa. Obraz sytuacji ilustruje jednak najlepiej nie wspomniany zbiór książek, ale pewna mała, cieniutka książeczka z serii tych dołączanych czasem do prezentów, pełna pogodnych myśli i złotych cytatów - „Kochanej przyjaciółce”, „Promyki słońca” itp. Oprócz głębokich myśli, które powciskane obok siebie w dziwnym sąsiedztwie niejednokrotnie tracą swój wyraz, jest jeszcze kilka tych, które utraciły swój sens. Do nich należy wycinek (bo trudno to nazwać cytatem) z wiersza Miłosza „Walc”. Wydawca (książeczki z wycinkami) najwyraźniej pragnął natchnąć czytelnika nadzieją w dolinie codziennych smutków, bo wklepał obok jakiegoś sielskiego obrazka słowa „Jest taka cierpienia granica/ Za którą się uśmiech pogodny zaczyna”. Kto by tam pamiętał, że następna zwrotka w wierszu zaczyna się analogicznie - „Jest takie olśnienie w bydlęcym spokoju”. Miłosz kreśli obraz niehumanistyczny, przekraczającego granice psychiki ludzkiej cierpienia, które odbiera podstawy świadomości i człowieczeństwa. Nie wiem, jaka byłaby jego reakcja gdyby znalazł SIĘ na kartkach tej promiennej broszurki... Tak to jest z „ogólnym” pojmowaniem Miłosza, którego czci naród, a starają się zrozumieć jednostki.

Poeta urodził się jako pierworodny syn Aleksandra i Weroniki u progu wakacji - 30 czerwca 1911 r., czyli w czasie gdy świat nieświadomie zmierzał w kierunku I Wojny Światowej mającej przynieść Polsce niepodległość. Studiując na Litwie, nie mogliśmy sobie odmówić przyjemności zobaczenia na własne oczy Miejsca Gdzie Się Miłosz Urodził. Z Kowna

do Kiejdan połączenie jest całkiem dobre, w dalszą stronę, czyli już do samych Szetejń (Seteinių) już na pewno utartym przez turystów szlakiem coś dowiedzie nas na miejsce. Tylko czy Dom Miłosza będzie otwarty dla zwiedzających? Może to jakieś szalenie zamknięte przed światem ustronie, pełne pamiątek rodzinnych i smaku „Doliny Issy”?...? Pierwsze schody napotkałyśmy na dworcu w Kiejdanach - po pytaniu pani w okienku informacyjnym „Szetainiai? O kur tai?” (A gdzie to?) zrozumieliśmy, że coś jest nie tak. Dopiero po wypytaniu starszka kierującego autobusem, przebijając się przez jego wadę wymowy i dziwny (dla nas) akcent wywnioskowałyśmy, że jednak jest takie miejsce, ale chociaż on jeździ tamtędy od kilkudziesięciu lat, chyba nigdy się tam nie zatrzymywał. Dziwne - myśliłyśmy sobie - ale skoro już jesteśmy w połowie drogi, nie ma sensu się zatrzymywać. Wsiadłyśmy więc do rozklekotanego autobusu jako jedyne pasażerki i pokonując drogę jak to na Litwie między małymi wioskami (czyli na luzie z górki dopóki się da) dojechałyśmy do Szetejń. Tak przynajmniej oznajmił nam kierowca wysadzając nas w najszerszych polach. (Dodał, że będzie tędy wracać za jakieś 20 minut, a potem już nie - było wczesne popołudnie - w stronę cywilizacji stąd nie odjeżdża. Nigdy nie zapomnę tego wrażenia nieograniczonej niczym, dosłownie niczym poza bładym horyzontem, przestrzeni. Pola, pola, pola (bez drutów przydrożnych) - tak w skrócie można opisać Szetejnie na pierwszy rzut oka. Po kilku minutach marszu dostrzegłyśmy pierwszą żywą istotę (krowę), a trochę dalej małą chatkę. Czyżby to...? Już skierowałyśmy się do domniemanego Miejsca, ale nagle dostrzegłyśmy drewnianą, spróchniałą tabliczkę z informacją, że tędy do Miloso nama. Wędrowałyśmy więc dalej przez dzikie uprawne pola, nad nami nic poza niebem pełnym chmur i upiornym przeczcuciem, że przyjdzie nam tu nocować. Po jakimś czasie minął nas autobus powrotny do Kiejdan. Po czasie jeszcze dłuższym dotarłyśmy do celu. Domek jest całkiem nowy, wybudowany w miejscu gdzie urodził się Czesław Miłosz. Wtedy był zamknięty, zazwyczaj służy jako miejsce konferencji. Nie było czego żałować, bo ogromne okna prześwietlające domek na wylot ukazywały tylko rzędy krzesel i tablicę z markerami. Jedyne co mogło być „takie same jak wtedy” to jesień litewska w swojej najpiękniejszej odsłonie - i prześwitująca nieopodal przez liście rzeka Niewiaża. Poza tym w ogrodzie znalazłyśmy kilka rzeźb i jedyne w swoim rodzaju litewskie krzyże, które są mieszkanką chrześcijańskich i pogańskich motywów. Wbrew pozorom to wcale nie mało. Jeśli dodać do tego niewielki dwór szlachecki, który stał kiedyś w tym miejscu, jasnym staje się skąd w twórczości noblisty tyle nawiązań do przyrody, istoty i siły natury. Późne dzieciństwo i młodość pisarza przebiegało również w cieniu wojny. Rozpoczął studia na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie:

- Wbrew moim literackim zamiarom studiowałem prawo. Jeżeli trafnie ujmuję motyw mojego wyboru, dokonałem go przesadnym lękiem, że za wcześniej ujawniając, kim naprawdę chcę zostać, ściągnę na siebie porażkę. Była też w tym przezorność biurokraty *in spe*, a również potrzeba umartwienia, bo nuda rzymskich formuł nie dawała się z niczym porównać. Równocześnie jakiś instynkt podszeptował, że literatura nie powinna żywić się sobą, że należy ją podbudować wiedzą o społeczeństwie. Czteroletnie studium na naszym uniwersytecie było niesłychanie

eklektyczne. Prawo rzymskie, historia ustroju Polski, ustroju Wielkiego Księstwa Litewskiego, prawo kościelne, ekonomia szły w parze z przedmiotami, które służyły profesorom za odskocznię od ich niezupełnie prawniczych wykładów. Tak więc prawo karne zmieniło się w antropologię i socjologię, historia filozofii prawa w filozofię, statystyka w wyższą matematykę torturując mój antymatematyczny umysł. Niektóre z tych dziedzin naprawdę mnie interesowały, ale przekonałem się (i przekonanie to utrzymuję dotychczas), że kto zapisuje się na ten wydział traci czas - stwierdza Miłosz przed śmiercią.

Debiutował dokładnie w 1930 r., potem tworzył jako członek katastroficznej grupy Żagary. Wiersze z tego okresu tchną przeczcuciem zbliżającego się niebezpieczeństwa. Po wybuchu II Wojny Światowej Miłosz wraca w rodzinne strony do Wilna, jednak choć formalnie Rosjanie oddali miasto Litwinom, rozpoczyna się okupacja. Poeta wyjeżdża więc do Warszawy, gdzie podejmuje pracę jako woźny w Bibliotece Uniwersyteckiej. Tam pod pseudonimem Jan Syruć publikuje w 1940 r. swoje *Wiersze*. Po Powstaniu Warszawskim Miłosz osiadł w Krakowie, a po wojnie został pracownikiem dyplomacji komunistycznego rządu. W 1951 r. podczas pobytu w Paryżu zdecydował się poprosić o azyl polityczny - polska emigracja zawrzała, wielu postrzegało pisarza jako zdrajcę. Przeciwno przyjęciu Miłosza wystąpiły takie autorytety jak Mieczysław Grydzewski czy Józef Czapski. Pomocy udzielił mu natomiast Jerzy Giedroyc, dwa lata później wydrukowano „Zniewolony umysł”. W 1960 r. kolejna przeprowadzka, tym razem aż za ocean, do Stanów, gdzie Miłosz zaczął wykładać literaturę słowiańską na Uniwersytecie Kalifornijskim. W kraju został oficjalnie wyklęty i obłożony cenzurą, część polskiej emigracji, pomimo przyznanej mu w 1978 r. nagrody tzw. Małego Nobla, nadal nie mogła wybaczyć błędów początkowego związania się z władzą ludową. Cały czas, głównie jako poeta i prozaik, jest jednak drukowany przez prasę podziemną w Polsce. Sytuacja ulega zmianie w 1980 r., kiedy to autor dostaje nagrodę Nobla za całokształt twórczości. Cenzura zelżała, teraz już można było oficjalnie się do niego przyznawać - nasz ci on! Szybko stał się natchnieniem dla rozwijającej się opozycji, posypały się również uniwersyteckie tytuły honoris causa. W 1993 r., 11 lat przed śmiercią, pisarz zdecydował się na ostatnią przeprowadzkę - wrócił do Krakowa, gdyż to miasto, jak mawiał, najbardziej przypomina Wilno. Zmarł otoczony sławą jako uznany prozaik, historyk literatury, poeta, tłumacz, eseista oraz laureat licznych nagród 14 sierpnia 2004 roku.

Pośród ogromu dzieł literackich Czesława Miłosza wyróżnia niezwykle sensualny, zmysłowy stosunek do świata. Pod tym względem pisarz ten jawi się w polskiej literaturze jako ciekawe zjawisko - szczególnie jego twórczość, a zwłaszcza poezja, jest głęboko intelektualna, trudno w pełni pojąć jej przesłanie bez odpowiedniego tła kulturowego, bez pewnej wiedzy. Jednak sam Miłosz, jak określiła to dr Dorothea Kozicka, wykładowca UJ, która jeszcze jako studentka miała zaszczyt witać pisarza w Polsce, w rozmowie i obejściu bardziej kojarzył się z tygłem drzemających sił nieskrępowanej natury, niż z chłodnym, bibliotecznym intelektualizmem.

Na koniec chyba warto wspomnieć, że w młodzieżowym slangu współczesnej polszczyzny również można znaleźć hasło „miłosz”. Jak się okazuje, jest to „ktoś, z kim lubimy przebywać, kto jest nam bliski i drogi”. Dlaczego przekornie nie nadać temu przydawkowi znaczenia i sensu - wybierając kolejną lek-

turę nie zdecydować się na Dolinę Issy, Rodzinna Europę czy choćby Świat. Poema naiwne? Można też posłuchać głosu poety - dostępne są przecież nagrania „Miłosz czyta Mickiewicza” oraz „Miłosz czyta Miłosza”. Propozycja tego typu jest z pewnością warta osobistej uwagi. Warto choćby na kilka chwil zabawić się dla własnej przyjemności w miłoszologia - nie po to, by w społecznym amoku powtarzać wielkim, wieceelkim był, ale by zdobyć się na wysiłek zapoznania się z tym oryginalnym pisarzem i wystawić mu własną, zupełnie subiektywną ocenę.

Katarzyna Senkowska

Czas niepodległości

**„Gdybym ze wszystkich wartości,
jakie są w Polsce, miał dać którąś na
pierwsze miejsce, dałbym wolność.”**

ks. Józef Tischner

Święto niepodległości 11 listopada to kolejna rocznica, która powinna uzmysłowić nam konieczność narodowej wspólnoty w politycznej różnorodności. Mamy dobre wzorce. Wykorzystajmy tamte doświadczenia i umiejętności wykorzystania sytuacji międzynarodowej przez twórców niepodległości. Pierwsza wojna światowa pochłonęła 10 milionów osób, około 20 milionów zostało rannych. Osłabione i wygłodzone społeczeństwo Europy straciło w wyniku chorób, zwłaszcza grypy „hiszpanki”, jeszcze prawie 20 milionów ofiar. Straty materialne przekroczyły 300 miliardów dolarów. Wojna zakończyła się klęską Niemiec i Austro-Węgier oraz katastrofą Rosji. Korzystną sytuację wynikającą z zakończenia wojny wykorzystały niektóre narody, między innymi Polacy odzyskując niepodległość. Warto przypomnieć jak do tego doszło.

Splot konfliktów międzynarodowych spowodował, że mocarstwa zaborcze znalazły się w przeciwstawnych obozach, dlatego polscy politycy uzyskali większe możliwości działania. W swoich programach kierowali się wcześniejszymi doświadczeniami oraz przewidywanymi rezultatami zbliżającej się wojny. Przywódca Narodowej Demokracji Roman Dmowski był zwolennikiem współpracy z Rosją - orientacja antyniemiecka. Józef Piłsudski i jego współpracownicy optowali za współpracą z Niemcami i Austro-Węgrami - orientacja antyrosyjska, która w czasie wojny przyjęła formę samodzielnej walki o niepodległość. W 1908 r. ukazała się książka Romana Dmowskiego Niemcy, Rosja i kwestia polska, wyrażająca ofertę polskiej współpracy z caratem. W tym samym czasie powstał we Lwowie tajny Związek Walki Czynnej (ZWC) z programem antyrosyjskim. Wkrótce uzyskał on przychyłność władz austriackich i mógł tworzyć jawne oddziały o charakterze wojskowym - Strzelec i Związek Strzelecki; natomiast organizację o rodowodzie narodowym powołały Drużyny Strzeleckie. W 1912 r. nurt niepodległościowy umocnił się i rozszerzył - powstała Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KTSSN), przy której Józef Piłsudski został komendantem połączonych oddziałów strzeleckich. Polacy nie mogli liczyć na poparcie Wielkiej Brytanii i Francji, gdyż mocarstwa zachodnie uważały sprawę polską za wewnętrzny problem rosyjskiego sojusznika. Bezpośrednio przed wybuchem wojny Ignacy Paderewski usłyszał od premiera brytyjskiego „Nie ma żadnej nadziei na przyszłość dla Ojczyzny Pana.” Na Za-

chodzie istniały jednak nie tylko polityczne możliwości działania Polaków. Henryk Sienkiewicz (zm. w 1916 r.) zorganizował w Szwajcarii komitet dla ofiar wojny. Zebrane pieniądze ratowały zdrowie i życie wielu rodakom w zniszczonym i wygłodzonym kraju. Obie orientacje nasiliły działalność. Okazało się jednak, iż żadna nie mogła liczyć na szersze poparcie społeczeństwa. I Kompania Kadrowa, rekrutująca się z żołnierzy strzeleckich, wkroczyła do Kongresówki, nie zdołała jednak wywołać antyrosyjskiego powstania. Władze austriackie zamierzały więc rozwiązać oddziały strzeleckie. Piłsudski zdołał jednak zdobyć poparcie polityków galicyjskich, wśród których dominowali konserwatyści. Uzyskali oni zgodę władz w Wiedniu na utworzenie Legionów podporządkowanych dowództwu austriackiemu. W skład Legionów, nazwanych później Polskimi, weszły trzy brygady. Józef Piłsudski, który został komendantem I Brygady, nie zamierzał zbytnio uzależniać się od państw centralnych. Utworzył w Warszawie konspiracyjną Polską Organizację Wojskową (POW), prowadzącą dywersję i wywiad na tyłach wojsk rosyjskich. Słaby odzew uzyskały natomiast działania Romana Dmowskiego, aby tworzyć oddziały polskie (nazwane później Legionem Puławskim), mające walczyć u boku armii carskiej. Większe uznanie zyskały Komitety Obywatelskie, które były przejawem ograniczonej, ale konkretnej inicjatywy polskiej. Komitety organizowały pomoc zaopatrzeniową dla ludności, tworzyły straż obywatelską.

Zwycięstwa państw centralnych na froncie wschodnim w 1915 r. spowodowały, że orientacja antyniemiecka straciła możliwości bezpośredniego oddziaływania na Polaków. Roman Dmowski wyjechał do Piotrogradu, a następnie do Europy Zachodniej. Józef Piłsudski zaczął bardziej dystansować się od współdziałania z państwami centralnymi. Chciał ograniczyć werbunek do Legionów, natomiast rozbudować POW. Zamiarom tym przeciwstawił się Władysław Sikorski. Oddziały legionowe osiągnęły liczebność około 15 tysięcy żołnierzy. Państwa zaborcze mobilizowały do swoich wojsk Polaków jako „własnych” poddanych. W okresie całej wojny powołano do obcych armii około 3 miliony rekrutów z ziem polskich. Wyzwolona spod panowania rosyjskiego Kongresówka podzielona została na obszar okupacji niemieckiej (z Warszawą) i austriackiej (z Lublinem). Państwa centralne starały się pozyskać Polaków, a jednocześnie kontrolować ich aktywność. W Warszawie utworzono polskie uczelnie - Uniwersytet i Politechnikę. Wprowadzono podstawy samorządu terytorialnego. Likwidacja carskich zarządzeń pozwalała na lokalne inicjatywy i rozszerzała zakres używania języka polskiego (m.in. w księgach parafialnych). 5 listopada 1916 r. w imieniu cesarza Niemiec i Austro-Węgier ogłoszono manifest zapowiadający utworzenie „samodzielnego” Królestwa Polskiego, które jednak miało pozostać „w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami”. Celem tej obietnicy była chęć pozyskania rekrutów do tworzenia armii, co nie przyniosło realnego efektu. Polacy rozumieli intencje „sprzymierzeńców”, a dodatkową niechęć budziła niemiecka polityka gospodarcza - rekwirowanie metali kolorowych, skór i innych surowców, rabunkowe wycinanie lasów. „Akt 5 listopada” wywołał protest rządu carskiego, a jednocześnie zwrócił uwagę polityków zachodnich na problem Polski. W zaistniałych okolicznościach walka przeciw Rosji straciła sens. W lipcu 1917 r. Józef Piłsudski manifestacyjnie zerwał współpracę z państwami centralnymi - legionieści z I i III Brygady odmówi-

li złożenia przysięgi podkreślającej braterstwo broni z wojskami Niemiec i Austro-Węgier. W odpowiedzi Niemcy uwięzili Józefa Piłsudskiego w Magdeburgu oraz internowali nieposłusznych legionistów. Zwolennicy „komendanta” skupili się w POW, którą dowodził płk Edward Rydz „Śmigły”. Stworzyli również tajną organizację „A” kierowaną przez Andrzeja Oraczewskiego. Państwa centralne, aby wykazać, iż chcą realizować obietnice z Aktu 5 listopada, powołały Radę Regencyjną jako tymczasową władzę w Królestwie Polskim. Roman Dmowski mógł natomiast uzyskać poparcie mocarstw zachodnich. W sierpniu 1917 r. utworzył w Paryżu Komitet Narodowy Polski (KNP), w którego działalność włączył się też Ignacy Paderewski. KNP uznany został przez mocarstwa zachodnie za oficjalną reprezentację polską. We Francji Roman Dmowski przystąpił również do tworzenia Armii Polskiej. Patriotyczne nadzieję umocnił „trzynasty punkt” orędzia prezydenta Wilsona, zapowiadający, iż powinno powstać niepodległe państwo polskie, obejmujące terytoria zamieszkałe przez ludność niezaprzeczalnie polską i któremu musi być zapewniony wolny dostęp do morza. Wkrótce zaś ostatecznie rozwinęły się nadzieje na współpracę z mocarstwami centralnymi. Decyzję traktatu brzeskiego przyznającą Chełmszczyznę państwu ukraińskiemu uznano w Polsce za „czwarty rozbiór”. II Brygada Legionów, którą dowodził gen. Józef Haller, wystąpiła przeciw Niemcom. Gen. Haller dotarł do Francji. W październiku 1918 roku stanął na czele Armii Polskiej tworzonej z inicjatywy Romana Dmowskiego. Armia ta - zwana Błękitną - w 1918 r. liczyła ok. 17 tysięcy żołnierzy.

Zbliżająca się klęska państw centralnych dawała większe możliwości działania Polakom. Już od końca października 1918 r. zaczęły tworzyć się lokalne ośrodki polskiej władzy w Galicji, natomiast 7 listopada w Lublinie ogłosił swoje powstanie rząd kierowany przez Ignacego Daszyńskiego i uważający się za władzę ogólnopolską. 10 listopada powrócił do kraju Józef Piłsudski. Podporządkowała mu się Rada Regencyjna oraz rząd lubelski. Piłsudski powołał nowy rząd, kierowany przez Jędrzeja Moraczewskiego, sam zaś objął funkcję Tymczasowego Naczelnika Państwa. Uprawnień tych nie uznawał paryski KNP oraz pozostająca pod wpływem endecji poznańska Naczelna Rada Ludowa. Rywalizacja o władzę przebiegała w sytuacji licznych zagrożeń. 1 listopada rozpoczął się zbrojny konflikt z Ukraińcami o Lwów. Po trzech tygodniach walk Polacy zdołali opanować miasto, było ono jednak otoczone przez Ukraińców. 27 grudnia wybuchło antyniemieckie powstanie w Wielkopolsce, które zaczęło odnosić sukcesy. Silne były niepokoje społeczne, czego przejawem stało się tworzenie rad robotniczych. 16 grudnia w wyniku połączenia PPS - Lewicy i SDKPiL powstała Komunistyczna Partia Robotnicza Polski (KPRP). Dążyła ona do rewolucji na wzór bolszewicki. Zarówno dla spokoju wewnętrznego, jak i dla opinii w oczach polityków zachodnich ważne było zachowanie jak największej jedności Polaków. Dwie najważniejsze strony rywalizujące o władzę uznały, że dla dobra odradzającego się państwa należy zaprzestać wzajemnej wrogości. W styczniu 1919 r. zawarto kompromis: Józef Piłsudski zachował funkcję Naczelnika Państwa, zaś urząd premiera objął Ignacy Paderewski. Dla dobra Rzeczypospolitej autorzy niepodległości potrafili odrzucić własne ambicje. Uczmy się od nich, aby nie nastąpiła powtórka z historii.

Józef Stolarczyk

Salomea i Szymon Grzybkowie

Kiedy na początku XX wieku powstała kopalnia węgla kamiennego otwierając nowe możliwości i miejsca pracy dla mieszkańców okolic, do wioski Brzeszcze z bliska i daleka zaczęli przybywać ludzie z nadzieją na lepszy byt.

Szymon Grzybek urodził się 17 kwietnia 1873 r. w Jaworznie. Od 1895 do 1900 r. pracował w kopalni „Eleonora” na Śląsku. Następnie od 1900 do 1903 r. w Kaniowie przy budowie kopalni. W 1903 r. został przyjęty do pracy w kopalni „Andrzej” w Brzeszczach, a w 1919 r. awansował na stanowisko maschinensteiger, czyli sztygar maszynowy. Do jego obowiązków należał nadzór nad kotłownią, halą maszyn, maszynami wyciągowymi, parowymi oraz pompownią wód dołowych na dole kopalni. 1 kwietnia 1935 r. podpisał umowę („wygotowaną w dwóch egzemplarzach”) z Dyrekcją Państwowej Kopalni Węgla w Brzeszczach, z której jasno wynikało, że zobowiązuje się do pracy za miesięczne wynagrodzenie wysokości 220 zł oraz „premię” wydobywczą. Wszystko układało się pomyślnie - wśród pracowników sztygar maszynowy Grzybek wkrótce zasłynął jako wymagający, ale też niezwykle obowiązkowy szef i fachowiec. Nawet po zabawie sylwestrowej miał zwyczaj sprawdzania, czy pracownicy wykonują swoje obowiązki w podległych mu rejonach. 24 października 1938 r. Szymon Grzybek, jako mieszkaniec Brzeszcz w województwie krakowskim, otrzymał od premiera Felicjana Sławoja Składkowskiego Brązowy Krzyż za zasługi na polu pracy zawodowej. W tym samym roku, ku ucieście żony, udało się wykończyć dom przy ulicy Bojowników Ruchu Oporu i małżeństwo Grzybków mogło wprowadzić się „na swoje” (do tej pory zajmowali mieszkanie służbowe na Starej Kolonii, które musieli opuścić po przejściu Szymona na emeryturę). Nie pomieszkali tam jednak długo, ponieważ wybuchła wojna i zostali wysiedleni, gdyż nowy, ładny budynek w pobliżu zakładu nie uszedł uwagi okupantów. Na szczęście Grzybkowie znaleźli schronienie w sąsiedztwie u rodziny Pani Salomei. Po ucieczce części załogi kopalni i mieszkańców w momencie wybuchu wojny, Pan Szymon z nie-

pokojem sprawdzał światło i wodę w kranie (Brzeszcze były zasilane wodą i prądem z kopalni). W chwili, gdy kopalnię zaczęła zalewać woda, jako jeden z nielicznych ratował swoje miejsce pracy. Z czasem KWK przeszła w ręce okupantów. Aby utrzymać rodzinę w czasie wojny, Pan Szymon musiał nadal pracować w kopalni. Zmarł wyczerpany po krótkiej chorobie 21 marca 1942 roku.

Wśród przyjezdnych do Brzeszcz na początku XX wieku znalazł się również Ferdynand Faltus z Niedzielisk koło Jaworzna. Przemysł węglowy rozkwitał, zarobki w kopalni były bardzo dobre, po latach górnika stać więc było na wykupienie działek dla dzieci - Teofila, Salomei, Karoliny, Elżbiety, Józefa, Jana, Władysława i Franciszka - od miejscowego gospodarza. Salomea miała 16 lat gdy wyszła za mąż za 32-letniego Szymona Grzybka, co nie było w tym czasie niczym niezwykłym. Jak się potem okazało, stanowili bardzo dobrą i szczęśliwą parę. W 1918 r. jako bezdzietne małżeństwo wzięli na wychowanie Irenę - córkę siostry Salomei, Karoliny Kawali. Od dzieciństwa pasją Pani Salomei były wędrowki po górskich ścieżkach. Wspólnie z przyjaciółmi przemierzała szlaki w Tatrach i Beskidach. W dwudziestolecie międzywojennym Salomea Grzybek działała w Towarzystwie Szkoły Ludowej - prowadziła ochronkę dla dzieci z biednych rodzin i bibliotekę. Wspólnie z podopiecznymi wyjeżdżała na kolonie, między innymi do Spytkowic, Zatora czy Okrajnika. Jako jedyna kobieta zasiadała w lokalnym zarządzie TSL, co chyba najlepiej świadczy o jej sile przebicia, determinacji i wyjątkowej osobowości. Brała aktywny udział w zjazdach stowarzyszenia (np. w Krakowie 24

i 25 maja 1931 r.), w 1937 r. na XL Walnym Zjeździe we Lwowie została odznaczona Pierścieniem Pamiątkowym za wieloletnią pracę biblioteczną. (W listopadzie 1931 r. zorganizowano X Zjazd Związku. Okręg TSL w Brzeszczach). Trwale zapisała się również w historii działalności artystycznej na rzecz lokalnej społeczności - w brzeszczańskim Ośrodku Kultury, który w tamtych latach znajdował się naprzeciwko kopalni, wspólnie z amatorską grupą teatralną pani Salomea wy-



Hala maszyn (1922 r.; Sz. Grzybek pierwszy z lewej)



Krakowiaci i Górale



TSL Zarząd Koła w Brzeszczach (1933 r.)



Małżeństwo Grzybków (1907 r.)



W Tatrach (1926 r.)



Kasprowy Wierch (1925 r.; jeszcze bez stacji meteo)

stawiała przedstawienia okolicznościowe - jasełka (w 1920 r., w 1933 r.), a także programy kabaretowe, jak na przykład Klub Kawalerów (1933 r.), Czartowska ława (1931 r.) czy Krakowiacy i Górale. W czasie wojny mieszkała u rodziny, gdzie przeżyła śmierć męża. W 1945 r. dom przy ulicy Bojowników Ruchu Oporu powrócił do rąk prawowitych właścicieli. Zamieszkały w nim - na parterze - Salomea Grzybek z Ireną Kawalanką, na piętrze Karolina Kawała z córką Marylą. W styczniu zaraz po wyzwoleniu obozu parter zamieniono na prowizoryczny szpital dla żołnierzy Armii Czerwonej, która po wyzwoleniu obozu kierowała się na Pszczynę. W jednym pokoju leżeli chorzy, za ścianą znajdowała się sala operacyjna. Po wojnie Pani Salomei przyznano 16 zł emerytury po mężu, zajęła się więc domem, wśród rodziny i znajomych zasłynęła ze swoich wypieków. Pod koniec życia zapadła na ciężką chorobę, do ostatnich dni była otaczana troskliwą opieką przez wychowanicę Irenę i jej męża Franciszka Kahanków. Zmarła 7 listopada 1964 r. w wieku 75 lat.

Katarzyna Senkowska

PŁOMIENIE W SZAROŚCIACH WIECZORU

5 października Ośrodek Kultury w Brzeszczach gościł aktywnych odbiorców sztuki podczas podsumowania Festiwalu Sztuk Plastycznych organizowanego w ramach projektu Kulturoskop.

Na powitanie przybyli goście mieli okazję obejrzeć w holu wystawę grafiki Marty Firlej - „Studium przypadku”, piękne prace uczestniczek grupy Babskie Fanaberie oraz fotografie nagrodzone w konkursie „Najpiękniejsze Skarby Natury w rejonie Lokalnej Grupy Działania DOLINA SOLY”. Podczas spotkania można było zobaczyć również prezentację multimedialną obrazującą zajęcia, które odbywały się w ramach festiwalu sztuk plastycznych w placówkach Ośrodka Kultury, a także instalacje, obiekty i działania w przestrzeniach publicznych twórcy Waldemara Rudyka. Najmłodszy artyści mieli również możliwość tworzenia swych plastycznych dzieł w kreatywnym kąci artystycznym. Po podsumowaniu konkursu fotograficznego i rozdaniu nagród laureatom, przed budynkiem OK zaprezentowała się grupa teatralna Verbum z Oświęcimia wykonując performance Prometeusz. Jak wynika z samej definicji tego typu widowiska, performance dąży do zaskoczenia i poruszenia publiczności, co z pewnością udało się grupie młodych artystów. Nadchodzący zmrok powitało inne wydarzenie o charakterze artystycznym - „Skrzynie” autorstwa Waldemara Rudyka. Rozmieszczone w przestrzeni skrzynie - prace artysty, wzbudziły zainteresowanie przybyłych, przywołując przeróżne komentarze. Gdy zapłonęły przy nich ognie, stwarzając niesamowitą atmosferę, przez moment widzowie ucichli, upajając się chwilą... a skromny twórca w kilku słowach przedstawił informację o swoim dziele. Żał jedynie, że prace nie pozostały u nas na stałe. Na koniec grupa Eximus z Brzeszcz przedstawiła występ z wykorzystaniem ognia, wzbudzając aplauz widzów.

A. Kozak

Artyści uczestniczący w podsumowaniu Festiwalu Sztuk Plastycznych:

WALDEMAR RUDYK - ur. w 1960 r., studiował w Instytucie Wychowania Plastycznego Filii UŚ w Cieszynie. Pracę magisterską napisał pod kierunkiem prof. Katarzyny Olbrycht, a dyplom z malarstwa uzyskał w pracowni Zenona Moskwy. Mieszka w Chełmku, zajmuje się rysunkiem, malarstwem, obiektami, instalacjami i działaniami w przestrzeniach publicznych. Działalność plastyczną godzi z pracą w Miejskim Ośrodku Kultury Sportu i Rekreacji. Swoje prace z gat. malarstwa, rysunku, obiektów, prezentował podczas wystaw indywidualnych m. in. w Cieszynie, Katowicach, Sosnowcu, Libiążu, Oświęcimiu, Trzebinii, Bielsku-Białej, Tychach, Krakowie, Trzebinii i Cadcy na Słowacji. Uczestniczy również w licznych wystawach zbiorowych i akcjach plastycznych w Cieszynie, Chełmku, Olsztynie, Warszawie, Bielsku-Białej, Oświęcimiu, Rzeszowie, Toruniu, Radomiu, Katowicach, Gdyni, Łodzi, Częstochowie, a także na Słowacji i w Czechach.

GRUPA TEATRALNA „VERBUM” jest jedną z dwóch grup teatralnych powstałych i działających w Zespole Szkół nr 1 w Oświęcimiu, działa ona pod patronatem Teatru Ludowego w Krakowie. Od grudnia 2006 r. przygotowała i wystawiła kilka spektakli. Należą do nich „Największa jest Miłość”, a także opowieść o Apostole Narodów św. Pawle, trzykrotnie zaprezentowana na deskach OCK, (autorką scenariusza i reżyserką spektaklu jest Anna Chodacka). Grupę tworzą uczniowie klas brydżowych, siatkarskich i ogólnych Zespołu Szkół nr 1 w Oświęcimiu, a także absolwenci. Wśród innych sztuk pojawiły się również „Romeo i Julia czyli Szekspir na opak” - osiłą akcją jest konflikt pomiędzy klasą brydżystów a klasą siatkarzy; „Muzeum” - scenariusz tego spektaklu powstał na podstawie tekstów barda „Solidarności” Jacka Kaczmarskiego. Na uwagę zasługuje fakt, że uczniowie występują tu w charakterze aktorów, piosenkarzy, samodzielnie też stworzyli akompaniament do utworów z wykorzystaniem gitar, fortepianu, fletu i skrzypiec. Spektakl został zaprezentowany na rejonowych eliminacjach Przeglądu Twórczości Patriotycznej w Oświęcimiu; „Czwarty Król” - spektakl powstał na podstawie autorskiego scenariusza i w reżyserii Anny Chodackiej.

MARTA FIRLEJ - absolwentka studiów magisterskich na Wydziale Artystycznym UŚ (kierunek edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych; specjalizacja grafika warsztatowa). Główne obszary działania to rysunek, malarstwo i przede wszystkim grafika. W pracach odnaleźć można głęboką fascynację ludzkim ciałem, które staje się główną przyczyną poruszającą sam mechanizm tworzenia. Jednym z najczęściej realizowanych tematów jest Kobieta,

bowiem jak twierdzi sama autorka:

- Kobieta znalazła swoje odbicie w sztuce już w czasach najdawniejszych. W każdej epoce potrafiła działać na wrażliwe umysły artystów, stając się ich muzą i natchnieniem. Intrygującym jest fakt, że pomimo niezliczonej ilości dzieł z jej wizerunkiem, Ona nadal pozostaje tajemnicą. Już w starożytności widziano w niej boginię godną uwiecznienia, posłankę zaświatów zamaskowaną w ludzkim ciele. Jest niczym anioł zesłany z nieba, a jednocześnie szatan, który wodzi na pokuszenie. Obdarzona wdziękiem i magnetyzmem potrafi oczarować niejednego mężczyznę. Przez lata rola kobiet w świecie zmieniała się. Posłuszna i skromna matka-rodzicielka, opiekunka domowego ogniska w XIX wieku przeobraża się w kobietę demoniczną, przebojową i bohaterską. „Słaba płeć”, a okazuje się jakże silna i odważna. Swoim temperamentem wywalczyła równouprawnienie, ale pomimo, że zajmuje obecnie już prawie wszystkie stanowiska, to zachwyca i uwodzi jak dawniej. Fascynuje mnie jak cudownie piękna, czuła i delikatna kobieta potrafi być zarazem okrutna i odstrasząca. Jedna, mała, niepojęta istota, w której ciele cyklicznie odbywa się walka dobra ze złem. Wiem, bo sama jestem kobietą.

KLUB BABSKIE FANABERIE powstał dzięki czytelniczkom, które nie tylko wypożyczały książki, ale również dzieliły się swoimi doświadczeniami związanymi z robotkami ręcznymi. Pierwsze spotkanie odbyło się 10 października 2007 r. w bibliotece publicznej w Brzeszczach (strażnica). Panie w różnym wieku (od 10 do 70 lat) spotykają się co dwa tygodnie. Znają już różne techniki robótek, np. koronki szydełkowe i na drutach, frywolitka igłą i czółenkiem, origami, wiklina papierowa, decoupage, guilling, haft krzyżkowy, richelieu, kwiaty z bibuły, patchwork, ozdoby z makaronu oraz tworzą oryginalną biżuterię. Biorą także udział w festiwalach rękodzieła artystycznego i konkursach, w których zdobywają nagrody.



**GABINET
STOMATOLOGICZNY**

**ORTODONCJA
PROTETYKA
STOMATOLOGIA**

**NOWOŚĆ! Bezwiertlowe
leczenie zębów**

www.dentystka.bielsko.pl

NFZ

Wilamowice, ul. Kościuszkii 3

Tel. 534 900 120

Antoni Korczyk

Antoni Korczyk od lat swego dzieciństwa i przez całe dorosłe życie związany był nieprzerwanie z Jawiszowicami. Tam urodził się i wychował. Jeszcze przed II wojną światową w miejscowej szkole podstawowej zdobył pewien zakres wiedzy, którą następnie ustawicznie doskonalili w drodze samokształcenia. W latach młodzieńczych pomagał rodzicom w prowadzeniu 9-cio hektarowego gospodarstwa rolnego w przysiółku „Na dole”, obecnie „Olszyny”. Okres okupacji hitlerowskiej spędził zasadniczo w rodzinnym domu, choć na pewien czas został wysłany przez ówczesne władze niemieckie na przymusowe roboty przy budowie fortyfikacji obronno-wojskowej. W tym też czasie głęboko przejęły go nadchodzące wiadomości o nieludzkich okrucieństwach dokonywanych przez hitlerowców na jeńcach w pobliskim obozie oświęcimskim. W ramach możliwości wspierał więc nieformalnie organizowaną przez ludność miejscową doraźną pomoc żywnościową dla więźniów obozu. Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych podjął pracę zawodową w kolejnictwie, początkowo w Biurze Wagonowym w Czechowicach-Dziedzicach, a następnie przez wiele lat, aż do przejścia na emeryturę w 1982 roku, pracował w Oświęcimiu jako dyspozytor służb konduktorskich. W roli ofiarnej i zaangażowanego społecznika Antoni Korczyk zaczął pojawiać się w okresie powojennym. W tym, bowiem czasie zorganizował i prowadził przez kilka lat w Jawiszowicach koło Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Działalność koła była bardzo prężna i nacechowana licznymi młodzieżowymi inicjatywami w zakresie potrzeby odbudowy, rozwoju i unowocześnienia życia gospodarczego oraz społeczno-kulturalnego mieszkańców wsi. Podejmowanewówczas przez Antoniego Korczyka problemy społeczne wynikały z osobistych zainteresowań oraz ogólnych potrzeb i były realizowane z pasją. W działalności młodzieżowo-społecznej wykazywał się dużym talentem organizatorskim i sztuką umiejętnego przemawiania oraz przekonywania. Te cechy osobistego uzdolnienia wykorzystywał również w późniejszym okresie swego życia. Kolejnym i najistotniejszym etapem jego pracy społecznej było związanie się z działalnością w Ochotniczej Straży Pożarnej w Jawiszowicach. Od początku lat 50-tych był członkiem OSP, pełniąc różne funkcje w Zarządzie i Komisji Rewizyjnej. 21 czerwca 1961 roku Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze członków OSP powierzyło obowiązki prezesa Zarządu Antoniemu Korczykowi, które nieustannie wypełniał społecznie do 1990 roku. Z objęciem wspomnianego stanowiska najwyraźniej wiązała się potrzeba intensywnych działań i przyjęcia zadań dotyczących budowy nowego budynku strażackiego wraz z zapleczem garażowym, a także wyposażenia jednostki OSP w nowoczesny sprzęt gaśniczy. Dzięki energicznym staraniom prezesa już w sierpniu 1961 roku rozpoczęto budowę budynku strażackiego. Wykonanie tego ambitnego planu nie było łatwe, gdyż występowały poważne braki środków finansowych oraz materiałów budowlanych. Inwesty-

cję realizowano systemem gospodarczym, przy przeważającym udziale robocizny druhów strażaków, wsparciu finansowym miejscowej ludności oraz własnych dochodów jednostki OSP z organizowanych imprez rozrywkowych. Dotacje państwa i innych organizacji były nieznaczne. Budowę ukończono i oddano w użytkowanie społeczeństwa 16 lipca 1967 roku. Obiekt ów wpłynął na istotną poprawę warunków w zakresie możliwości pomyślnego kształtowania ochrony mienia ludności, a także przyczynił się do poszerzenia bazy dla potrzeb oświatowych oraz kulturalno-rozrywkowych w naszym środowisku. W dalszych latach Antoni Korczyk był aktywnym inicjatorem i organizatorem wykonawstwa rozbudowy nadmienionego obiektu strażackiego o zaplecze socjalne i dodatkowe pomieszczenia. Dla zapewnienia wyższej sprawności i operatywności w ochronie przeciwpożarowej majątku ludności, zmierzał do wybudowania trzech basenów na wodę gaśniczą i urządzenia placu ćwiczeń. W dziedzinie wzbogacenia bazy bojowo-pożarniczej doprowadził do wyposażenia tutejszej jednostki w nowoczesne i wydajne motopompy oraz samochód typu „Jelcz”. Z inspiracji Antoniego Korczyka i skupionych wokół niego działaczy, organizowano w domu strażaka życie kulturalno-oświatowe dla młodzieży i dorosłych mieszkańców Jawiszowic. Powstał bowiem chór męski i tworzone zespoły artystyczne dla młodzieży, a pod koniec lat 80-tych zorganizowano nawet dętą orkiestrę strażacką. Pan Antoni podejmował także inne przedsięwzięcia, które miały na celu integrację tutejszej ludności (np. przez organizację wycieczek, zabaw okolicznościowych, spotkań druhów i działaczy społecznych), osobistym staraniem przyczynił się również do ufundowania przez jednostkę OSP licznych książeczek mieszkaniowych i cennych upominków dla dzieci - sierot po przedwcześnie lub tragicznie zmarłych druhach. Niezależnie od przykładowego kierowania działalnością jednostki OSP, Antoni Korczyk znajdował jeszcze czas i siły na innego rodzaju prace o charakterze społecznym, jak również na kontakty osobiste z ludźmi. Będąc człowiekiem religijnym, uczestniczył i reprezentował parafian Jawiszowic w uroczystości powitania arcybiskupa metropolity krakowskiego - kardynała Karola Wojtyłę (błogosławionego Jana Pawła II), który we wrześniu przebywał w kościele św. Marcina w Jawiszowicach. Na początku lat 80-tych w imieniu parafian witał również metropolitę krakowskiego ks. kardynała Franciszka Macharskiego dokonującego wówczas poświęcenia i wmurowania kamienia węgielnego nowobudowanego kościoła parafialnego Matki Bożej Bolesnej w Brzeszczach-Jawiszowicach. Pan Antoni brał też aktywny udział w pracach różnych gremiów władzy samorządowo-terytorialnej - był między innymi radnym Gminnej Rady Narodowej w Jawiszowicach i Powiatowej w Oświęcimiu, a w latach 80-tych Miejsko-Gminnej Rady w Brzeszczach. Nawiązywał życzliwą współpracę z organizacjami społecznymi i miejscowymi zakładami pracy, szczególnie z Kopalnią Węgla Kamiennego „Brzeszcze”, Państwowym Ośrodkiem Maszynowym w Jawiszowicach i Rolniczą Spółdzielnią Produkcyjną w Jawiszowicach. Zakłady te wspierały jego pomy-

śły dla rozwoju i zwiększenia zdolności sprawnego działania jednostki straży pożarnej. Za ofiarną i zaangażowaną działalność społeczną Antoni Korczyk był wyróżniony wysokimi odznaczeniami państwowymi i medalami za zasługi dla pożarnictwa, m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Złotym Znakiem Związku Pożarnictwa oraz odznaką Przodującego Kolejarza.

W.K.

Maria Maślanka

Nauczycielka Szkoły Podstawowej w Jawiszowicach w latach 1943-1971.

Urodziła się 28 stycznia 1904 r. w Łodygowicach (pow. Żywiec) w rodzinie robotnika fabrycznego. Jej ojciec zmarł z wyczerpania jako żołnierz armii austriackiej w czasie pierwszej wojny światowej. Wychowanie dzieci spoczęło więc na matce, Eugenii z Byrdów. Do szkoły podstawowej Maria Maślanka uczęszczała przez pięć lat w Łodygowicach, a następnie przez dwa lata do szkoły w Białej. W 1923 r. zdała egzamin dojrzałości w Żeńskim Seminarium Nauczycielskim w Białej. Pracę zawodową rozpoczęła w Katowicach-Janowie, i jak sama pisała w życiorysie, na ustne polecenie inspektora szkolnego przeniesiono ją potem do Szkoły Podstawowej Męskiej w Nikiszowcu. Tam pracowała do 31 sierpnia 1939 r. Od pierwszego dnia okupacji niemieckiej prowadziła polskie przedszkole w Łodygowicach aż do zamknięcia go 6 stycznia 1941 r. Do 1 października 1943 r. Pani Maria pracowała w fabryce w Bielsku, po czym władze okupacyjne skierowały nauczycielkę do pracy w Szkole Podstawowej w Jawiszowicach. Uczyla języka polskiego, historii, śpiewu, na bardzo wysokim poziomie prowadziła również wielogłosowy chór szkolny. W czasie przemian ustrojowych w 1956 r. całą szkołę nauczyła śpiewać hymnu harcerskiego. Jej lekcje w dzisiejszych czasach byłyby wzorem wysokiego poziomu nauczania, nowatorstwa pedagogicznego i wspaniałego wychowania. To ona rozmiłowała nas w czytaniu. Przychodziliśmy na kolko języka polskiego, a Pani Maria jak zawodowa aktorka czytała nam obszerne fragmenty wartościowych dzieł literackich. Przywoziła także książki z Bielska i Krakowa (dzieci, które miały pieniądze, mogły je zakupić). Wraz z siostrami Stanisławą i Anną stworzyły szkolną bibliotekę, do której uczniowie podarowali mnóstwo książek. Całe klasy prenumerowały pisma „Świerszczyk”, „Płomyczek”, „Płomyk”. Pięć uczennic Pani Marii z rocznika 1945 zostało nauczycielkami. Spełniły się życzenia Inspektora Szkolnego Szymona Cembali, który w oficjalnym piśmie wyraził serdeczne podziękowanie za długoletnią pracę na polu krzewienia oświaty i kultury, życząc jednocześnie długiego życia w zdrowiu i szczęścia osobistego. Pani Maria zmarła w Łodygowicach w wieku 101 lat, w styczniu 2005 roku. W dniu Jej setnych urodzin grono wychowanków i dawne koleżanki z pracy pospieszyło z życzeniami urodzinowymi. Sprawiliśmy Jej tą wizytą ogromną radość. Ta szlachetna postać powinna na długo pozostać w pamięci i sercach mieszkańców gminy Brzeszcze.

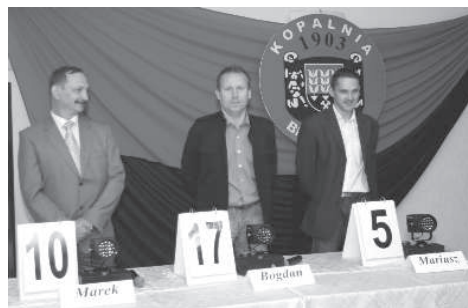
Anna Bawolek

W kopalni BRZESZCZE zwyciężają najlepsi z najlepszych

Górnictwo jest tą dziedziną przemysłu, która niesie ze sobą ogrom różnorodnych zagrożeń. Pomimo rozwoju nauki i techniki pozwalających uczynić eksploatację węgla całkowicie zmechanizowaną, nie ma jednak wątpliwości, że praca w kopalniach była i jest niebezpieczna.

W strategii KWK „Brzeszcze” w zakresie BHP Kierownictwo Kopalni przyjęło zasadę aktywizacji i zaangażowania wszystkich pracowników w poprawę bezpieczeństwa pracy nie tylko pod ziemią, ale także na wszystkich stanowiskach. Z tego względu prowadzone są coroczne działania o charakterze powszechnego przeglądu, w którym licznie uczestniczą przedstawiciele załogi, zarówno jako osoby audytowane jak audytorzy. W tym roku w kopalni Brzeszcze audyty stanowiskowe odbyły się w podzielonych na trzy grupy branżowe oddziałach: wydobywczych, pomocniczych pozaprodukcyjnych oraz powierzchniowych. Ta standardowa procedura przeprowadzana regularnie w kopalni miała w tym roku pewne konsekwencje. Każdy z trzech najlepiej ocenionych oddziałów mógł skierować pięciu swoich pracowników do udziału w eliminacjach konkursu „Pracuję bezpiecznie”. Oddziały, które nie osiągnęły najlepszych wyników również mogły wystawić po dwie osoby. Tym razem już sama możliwość udziału w konkursie bhp była swoistą nagrodą. Obowiązywała bowiem zupełnie nowa formuła - eliminacje odbyły się za pomocą programu internetowego. Wszyscy zawodnicy otrzymali kody dostępu, za pomocą których mogli zalogować się na stronie internetowej. Należało rozwiązać test złożony z 30 pytań, które przygotowali pracownicy biura BHP Kompanii Węglowej. Dotyczyły one nie tylko bezpieczeństwa pracy pod ziemią, ale także prawa geologicznego i górniczego oraz kodeksu pracy. Program komputerowy sam zliczał wyniki i pokazywał czas. Ten etap rywalizacji wyłonił półfinalistów. 27 września z kolei odbył się finał konkursu „Pracuję

bezpiecznie” na szczeblu kopalnianym, na który zaproszeni zostali półfinaliści, kierownictwo kopalni, dozór, przewodniczący kopalnianych związków zawodowych, Dyrektor Biura BHP KW S.A. Andrzej Pakura, burmistrz Brzeszcz Teresa Janowska, dyrektor Ośrodka Kultury w Brzeszczach Małgorzata Wójcik. Wszystkich zebranych przywitał Dyrektor Techniczny KWK Brzeszcze Kazimierz Grzechnik, który w swoim krótkim wystąpieniu podkreślił, iż bezpieczeństwo pracy górników, stała współpraca służb BHP z kierownikami oddziałów oraz organizacja cyklicznych konkursów wiedzy o przepisach bhp są jednym z priorytetów zarządzania kopalnią. Do rywalizacji stanęło 16 finalistów, którzy odpowiadali na pytania z dziedziny bhp za pomocą tabletów. Ostatecznie w finale konkursu „Pracuję bezpiecznie” najlepszym znawcą problematyki okazał się Bogdan Pasternak, ratownik górniczy KWK Brzeszcze, drugą lokatę zdobył Marek Solarz z oddziału GRP 1, trze-



Zwycięzcy kopalnianego finału konkursu

cie miejsce zajął Mariusz Wójcik z oddziału sztybowego. Pamiątkowe dyplomy i nagrody dla zwycięzców ufundowali Dyrektor Techniczny Kopalni Brzeszcze Kazimierz Grzechnik oraz związki zawodowe „Kadra”, „Solidarność” i „Pracowników Dołowych”. Trzej kopalniani liderzy wzięli udział w półfinale konkursu „Pracuję bezpiecznie” na szczeblu kompanijnym, który odbył się 13 października w kopalni „Bolesław Śmiały”. Spośród

49 zawodników reprezentujących wszystkie zakłady Kompanii Węglowej do ścisłego finału, czyli 16 najlepszych, zakwalifikowało się dwóch pracowników KWK Brzeszcze - Bogdan Pasternak i Mariusz Wójcik.

W opinii Głównego Inżyniera BHP Leszka Ryszyki podobne zaangażowanie najwyższego Kierownictwa kopalni, osób dozoru na poszczególnych szczeblach zarządzania oraz pracowników w propagowanie i przestrzeganie przepisów bhp, wpływa na utrzymanie najwyższych standardów bezpieczeństwa pracy w kopalni Brzeszcze i jest realizowane zgodnie z przyjętą polityką Zintegrowanego Systemu Zarządzania KW S.A. Finał VIII edycji konkursu „Pracuję bezpiecznie” odbył się 27 października w Ośrodku Kultury w Brzeszczach, gospodarzem była Kopalnia „Brzeszcze”. Bogdan Pasternak i Mariusz Wójcik doskonale poradzi sobie w I rundzie konkursu kompanijnego. Pierwszy z nich stanął w konkursowe szranki już piąty raz. Często sięga po lektury z dziedziny BHP, gdyż zdaje sobie sprawę z tego, że pytania są trudne i trzeba wykazać się ponadprzeciętną znajomością przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Równocześnie stwierdza, że teoria jest bardzo ważna, ale umiejętność wykorzystania wiedzy w praktyce jest decydującym czynnikiem bezpiecznej pracy. Mariusz Wójcik z kolei w konkursie „Pracuję bezpiecznie” startował po raz trzeci. Jak podkreśla w rozmowie, zawsze z sukcesem, i chociaż pracuje w kopalni dopiero trzy lata, już wie, że integralną częścią codziennych obowiązków na stanowisku pracy jest dbałość o bezpieczeństwo. Uważa również, że jeśli nie będzie posiadał należytej wiedzy z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, on sam oraz jego współpracownicy mogą być narażeni na wypadki. Nie bez znaczenia pozostaje także przekonanie, że człowiek powinien poszerzać swoje horyzonty.

Maria Domżał

Czas to życie

Brzeszczańskie Amazonki organizując 8 października „Różową Sobotę” po raz kolejny los drugich osób wzięły w swoje ręce. Żal tylko, że zainteresowanie tak bardzo pożyteczną akcją z roku na rok maleje. Profilaktyki przecież nigdy dosyć!

Tym razem akcja odbyła się w NZOZ „Zasole” w Zasolu, dzięki uprzejmości dr Dariusza Klimka, kierownika tej placówki. Z dobrodziejstwa akcji skorzystało zaledwie 48 kobiet. 35 spośród nich poddało się badaniu USG piersi, a 18 zdecydowało na USG dopochwowe. Trzeba zauważyć, że USG dopochwowe podczas „Różowej Soboty” wykonywane było po raz pierwszy. Kobiety mogły też poddać się badaniu palpacyjnemu piersi w celu wykrycia ewentualnych guzkowatych zmian. W tym przypadku radą służyli: dr nauk med., specjalista chirurg onkolog Jerzy Frączek, specjalista chirurg Krzysztof Zemanek oraz dr nauk med. z Poradni Genetycznej Beskidzkiego Centrum Onkologii w Bielsku-Białej Robert Wiśniowski. USG piersi wykonywał specjalista chorób wewnętrznych Dariusz Klimek, USG dopochwowe ginekolog-położnik Ahmed Noor-Fahie.

8 października lekarze skierowali 8 kobiet (na 48 badanych) do dalszej diagnostyki, z czego 2 otrzymały skierowania do szpitala onkologicznego w Bielsku-Białej na badania specjalistyczne. Dla porównania pięć lat wcześniej przebadane zostały 392 kobiety, z tego lekarze wykonali 40 USG piersi i 18 biopsji cienkoigłowych, a kolejne 40 kobiet otrzymało skierowania do dalszej diagnostyki. Wykryto dwa przypadki raka piersi. Rok później w akcji wzięło udział 176 kobiet. W minionym roku na 120 przebadanych osób, w tym 2 mężczyzn, lekarze stwierdzili 10 guzków, 1 z nich określili jako zmianę złośliwą.

- To, że statystyki mają tendencję zniżkową nie wynika jednak z ignorancji kobiet, ale z zaspokojenia potrzeby, dlatego w tym roku akcja „Różowa Sobota” została zorganizowana w innym niż dotąd środowisku - wyjaśnia Alicja Matusiak, członek honorowy Stowarzyszenia „Amazonki”. - Pragnę zaznaczyć, że tego typu akcje w gminie Brzeszcze prowadzone są regularnie już od 2005 roku. Ponadto Amazonki w ramach profilaktyki pierwszorzędowej w sposób bardzo zaawansowany prowadzą akcję nauki samobadania i samokontroli piersi. Również od trzech lat w Brzeszczach pojawia się mammobus. Te

aspekty niewątpliwie decydują o mniejszym zainteresowaniu akcją.

W czasie oczekiwania na badanie, kobiety pod okiem Amazonek uczyły się na fantomie samobadania piersi. Wysłuchały też prelekcji nt. profilaktyki raka piersi, którą tradycyjnie już wygłosiła pielęgniarka Alicja Matusiak. To ona od samego początku czuwa ona nad brzeszczańskimi Amazonkami, wspomaga ich poczynania zarówno od strony medycznej, jak i organizacyjnej.

- Kochane kobiety! Jeśli zauważycie jakiegokolwiek zmiany na swoich piersiach, nie zwlekajcie. Kontaktujcie się z nami (tel. 784 160 159), bo czas w tym przypadku to wasze życie - apeluje szefowa Stowarzyszenia „Amazonki” Krystyna Dadak. - Zapraszamy też do naszej siedziby przy ul. Mickiewicza 6, w pierwszy i trzeci czwartek miesiąca o godz. 16.00 oraz do sali gimnastycznej Gimnazjum nr 2, gdzie w każdy wtorek o godz. 16 ćwiczymy pod okiem dyplomowanej rehabilitantki, by utrzymać formę. Gimnastyki nie da się zastąpić żadnym lekarstwem, dlatego miło nam będzie jeśli dołączą do nas również nieزرzesszone amazonki.

Ewa Pawlusiak

Druga strona miłości

Miłość jest niezmierzona i niezniszczalna tak jak ocean, a smutek to tylko cień, który majaczy na horyzoncie.

John Gray

Rozmowa z Barbarą Chrzęszcz-Noworytą, psychologiem, terapeutką uzależnień.

Katarzyna Senkowska: U progu listopada, czyli w czasie skłaniającym wielu ludzi do refleksji nad śmiercią, podejmujemy niezwykle trudny temat przemijania i radzenia sobie w życiu po stracie najbliższych osób.

Barbara Chrzęszcz-Noworyta: Strata ukochanych jest częścią ludzkiego życia i niejedyną bliską nam człowiekowi kiedyś na pewno nas opuści. Tak często planujemy podróże, wyjazdy, załatwiamy codziennie tyle mniej lub bardziej ważnych spraw, ale prawie nigdy nie bierzemy pod uwagę możliwości, że nagle miałyby nam przyjść pożegnać się z kimś drogim sercu i dlatego nie przygotowujemy się na ten moment. Odejście bliskiej nam osoby to bardzo mocne i niezwykle osobiste doświadczenie, każdy przeżywa je inaczej. Jego intensywność zależy naturalnie od tego, kogo dotyczy strata - małżonka, przyjaciela, dziecka czy rodzica. Nie ma dwóch ludzi, którzy identycznie odczuwają ten rodzaj żalu, jednak w każdym przeżywaniu żałoby pojawia się dużo podobnych emocji, reakcji i zachowań. Warto od razu zaznaczyć, że uczucia podobne do tych, jakich doświadczamy po śmierci kogoś bliskiego, pojawiają się także w sytuacjach innego rodzaju będących ważną stratą - na przykład definitywna utrata nadziei na dziecko, utrata perspektywy życiowej, pracy, co związane jest z zaburzeniem równowagi życiowej czy też całkowite rozstanie z drugą osobą. Dochodzą do tego okoliczności, gdy straciliśmy drogie nam osoby mimo tego, że one nadal żyją, jednak nie ma ich przy nas w sensie emocjonalnym (np. chorzy psychicznie przebywają w innym świecie, tak samo osoby z demencją starczą, czy też uzależnieni, bo człowiek w ciągłym stanie upojenia alkoholowego czy narkotycznego jest kimś innym, czasem w ogóle nie przypomina samego siebie). Często mimo tego, że nadzieja istnieje póki życie trwa, zdarza się, że przeżywanie straty zaczyna się jeszcze za życia umierającej osoby. Kiedy ludzie ciężko chorują, bliscy są skoncentrowani na działaniu, na zachowaniach, które mają ulżyć jej w cierpieniu, ale już wówczas może pojawiać się poczucie, że powoli tego kogoś tracimy.

K.S.: Jak radzić sobie z bólem, który nagle zdominował wszystkie aspekty codzienności? Czy żal po utracie bliskiej osoby faktycznie z czasem przemija?

B.Ch-N.: Smutek, który zawsze pojawia się w podobnych sytuacjach, nie opuszcza człowieka już do końca życia. On właśnie jest drugą stroną miłości; im bardziej kochamy, tym większy żal przeżywamy. Sposobem na radzenie sobie ze smutkiem jest żałoba. Trzeba przejść przez ten okres, który prowadzi do uzdrowienia. Istnieje powiedzenie, że czas leczy rany - uważam, że to nieco błędne stwierdzenie, bo nawet czas sam w sobie niczego nie leczy. Leczy na-

tomiasz właśnie możliwość wyrażenia smutku oraz wsparcie innych osób. Niestety można na wiele lat, czasem całe pozostałe życie „zahibernować” w sobie tę rozpacz. Ulgę w przeżywaniu straty przynosi tylko zaakceptowanie smutku. Nie należy go negować, bagatelizować, zamykać się w sobie, podobnie milczenie również nie jest wskazane. Pamiętajmy, że jeśli te emocje nie zostaną wyrażone, znajdują ujście poprzez dolegliwości chorobowe albo nienormalne zachowania. Na tym tle mogą wystąpić także różnego rodzaju irracjonalne lęki, fobie. Z czasem pojawia się rozgoryczenie, rozżalenie i zgorzknienie. Kiedy ktoś kochany umiera, to zupełnie jakby zabierał ze sobą część żyjącej osoby, która zostaje przy życiu - myślę, że dokładnie tak odczuwa to matka po stracie dziecka, chociaż przecież tak samo dzieje się, gdy umiera współmałżonek. Nagle wspólne plany na przyszłość bezpowrotnie upadają, a doświadczenia i przeżycia ukazują się w innym świetle. Cierpienie w żałobie pochodzi z uczucia pustki i chaosu, bowiem gdy ktoś odchodzi, nagle zaczyna brakować jakiegoś niezbędnego do tej pory ogniwa. Jeśli żona/mąż traci drugą połowę, życie wywraca się do góry nogami, tak samo w przypadku dziecka, które zostaje osierocone. Pojawia się lęk, jak sobie radzić z nową, nieznaną sytuacją.

K.S.: Można spotkać się z różnymi reakcjami ludzi po śmierci najbliższych. Na pewno nie można jednak stwierdzić, że niektóre z nich są „dobre” a inne „złe” - jakie wobec tego są lepsze dla ludzkiej psychiki?

B.Ch-N.: Nie ma ustalonych ram czy reguł, jak sobie mamy z tym radzić. Każdy człowiek przeżywa śmierć bliskich inaczej i nie można oczekiwać, że dostosuje się do jakichś ustalonych „standardów”. Niestety pokutują pewne mity i stereotypy, a jeśli ktoś zachowuje się inaczej, nierzadko napotyka na brak szacunku i zrozumienia. Często pozytywnie przyjmowana jest osoba, która jest „twarda” - a, **dobrze sobie radzisz, nawet nie widać po tobie, że coś przeżywasz.** Tymczasem takie zachowanie z psychologicznego punktu widzenia jest błędem, bo jeśli ktoś nie okazuje takich emocji, oznacza to, że je w sobie zamroził, co będzie powodować konsekwencje, również zdrowotne. Widać więc, jak bardzo ważna i potrzebna jest możliwość wyrażania i doświadczenia smutku. Temu właśnie ma służyć rozłożony w czasie proces żałoby.

K.S.: Czym z psychologicznego punktu widzenia jest żałoba? Jak przeżywa się ją w wymiarze społecznym?

B.Ch-N.: Żałoba jest pewnym procesem rozłożonym w czasie. Służy przepracowaniu smutku, zaakceptowaniu rzeczywistości bez udziału osoby, którą straciliśmy. Dawniej było tak, że śmierć jednostki wywoływała zrytualizowane reakcje społeczności. Dziś najczęściej ludzie odsuwają temat śmierci, w społeczeństwie dominuje kult młodości, jednocześnie nasza cywilizacja zmierza do samozagłady. Człowiek niszczy przyrodę, zachowuje się destrukcyjnie, a jednak cały czas oddala śmierć od siebie, odwraca od niej wzrok. Nic dziwnego, że w czasach kiedy ludzie zamykają się w sobie, żałoba przestaje mieć wymiar społeczny. Dawniej, jak już wspomniałam, w po-

wszechnej świadomości istniały rytuały, których elementy pozostały jeszcze na wsiach. Kiedy umiera człowiek, dzwony obwieszczają tę wiadomość całej społeczności. Ludzie zbierają się przy trumnie, modlą się, dawniej przynoszono żałobnikowi jedzenie, by nie musiał się o to martwić w najbliższym czasie. Przez rok nosiło się czarne stroje, mężczyźni czarne tasiemki w kłapach marynarek. Ten gest jasno sygnalizował, że dana osoba przeżywa smutek. Odczuwanie indywidualnego bólu uzyskiwało więc wymiar społeczny. Znakiem naszych czasów są coraz rzadsze klepsydry na bramach domów oraz tablicach ogłoszeń. Kiedyś nie do pomyślenia było, by nie zawiadomić w ten sposób ludzi, którzy dzięki temu mieli okazję wziąć udział w pogrzebie. Teraz coraz częściej zdarza się, że ktoś może umrzeć, a sąsiedzi z tej samej klatki nie zauważą nawet jego nieobecności. Szczególnie w dużych miastach tak się dzieje. Dziś ludzie żyją i umierają coraz bardziej anonimowo.

K.S.: Jak przebiega żałoba i jakie powinno się podejmować wtedy działania - lub może raczej do podjęcia jakich działań powinno się dążyć?

B.Ch-N.: Akceptacja rzeczywistości to pierwszy krok, gdy dowiadujemy się o śmierci. Na początku dominuje atmosfera nierealności, wielu ludzi łudzi się, że ktoś się pomylił, ma poczucie koszmaru na jawie, wszystko czego chce, to zasnąć i przebudzić się w dawnym, normalnym świecie, w którym ten ktoś nadal jest. Rozpoczęcie żałoby zaczyna się więc gdy sami przed sobą uznamy fakt straty bliskiej osoby. Drugim etapem jest doświadczanie bólu. Wszystkie zabiegi w celu zmniejszenia go, jak również ukrywanie, pomniejszanie żalu, tylko przedłużają ten proces. Trzeba też pamiętać, że ów ból może przejawiać się w postaci różnych emocji, do smutku, rozpacz i przygnębienia może dołączyć też bunt, np. jeśli umrze dziecko, a zrozpaczony rodzic widzi zdrową starszą osobę - myśli **czemu ona jeszcze żyje, to takie niesprawiedliwe!** Równocześnie pojawia się także poczucie winy z powodu nieuzasadnionej agresji w stosunku do ludzi. Cóż, jesteśmy ludźmi, nikt nie jest całkowicie wolny od takich myśli i reakcji w najcięższych momentach. Niekiedy występuje też bunt przeciw osobie która odeszła - **dlaczego mnie zostawiłeś?** Nierzadko pojawia się również bunt przeciw Bogu. Najczęściej negatywne emocje są skierowane przeciw najbliższemu lub przejawiają się w zachowaniach autodestrukcyjnych, czyli skierowanych na siebie. Poczucie winy wynika z przekonania, że powinno się było coś zrobić lub przeciwnie - że czegoś się nie zrobiło. Ludzie pogrążeni w żałobie nie powinni unikać rzeczy, osób, miejsc, które przypominają zmarłego. Lepiej uświadomić sobie, że tego rodzaju smutek jest trochę jak cień, zawsze będzie z nami, nigdy nie przeminie - przeminie za to intensywny ból. Zawsze w chwilach szczególnie ważnych będziemy żałować, że nie ma przy nas drogiego człowieka, że nie widzą tego, nie mogą uczestniczyć w tych przeżyciach.

K.S.: Co dzieje się wtedy, gdy w końcu nadchodzi czas, kiedy potrafimy w miarę radzić sobie z własnym bólem, a rozpacz powoli przycisza?

B.Ch-N.: Wówczas zaczynamy przystosowywać się do rzeczywistości bez zmarłej osoby. Oczywiście dla każdego członka rodziny oznaczać to będzie coś innego - wraz z odejściem jednej osoby bliscy tracą przecież zarówno syna, męża, brata jak i ojca. Na

tym etapie pojawia się również idealizowanie zmarłego, wspomniane są tylko zalety. Często niektórzy identyfikują się z tymi którzy odeszli, np. dzieci chcą być takie jak rodzic, noszą przy sobie ulubione rzeczy zmarłych czy zaczynają interesować się ich pasjami. Takie zachowania nie powinny budzić niepokoju, stanowią sposób wyrażenia żałoby na pewnym etapie. Oczywiście nie można popaść w przesadę i zrobić tzw. ołtarzyka, np. w pokoju, gdzie nie rusza się niczego od chwili śmierci ukochanej osoby. To jakby wierzyć, że ona jednak wróci. Pamiętki i ogólnie pielęgnowanie pamięci są bardzo ważne, ale w granicach rozsądku, nie można się w tym zatracić. W ostatnim etapie żałoby uczymy się życia na nowo z innymi ludźmi, ponownie zbliżamy się do nich. Pozytywne wspomnienia o zmarłej osobie cały czas pozostają, jednakże potrafimy zainteresować się tym, co dzieje się wokół nas. Zakończenie procesu żałoby następuje, gdy wspomnienie zmarłego nie wywołuje silnego bólu - można już o niej/ nim rozmawiać.

K.S.: Rozumiem, że czas trwania żałoby to kwestia indywidualna, jednak od czego, poza psychiką żałobnika, zależy jak szybko podnie się się po stracie?

B.Ch-N.: To, jak długo trwa żałoba, w dużej mierze zależy od charakteru relacji i od tego, jakie były okoliczności śmierci - inaczej odczuwa się żal po śmierci samobójczej, inaczej po nagłym odejściu, inaczej po długiej chorobie. Wydaje mi się, że mimo wszystko może być trudniej, gdy zabrakło możliwości pożegnania, może przeproszenia czy też podziękowania za to, że ktos po prostu był. Ta świadomość jak nic innego na świecie powinna przekonać każdego, że naprawdę nie warto odkładać okazywania uczuć na później. Jeśli się kogoś kocha, najlepiej być szczodrym w wyrażaniu tej miłości - ten szczególnie „materiał” posiada przecież taką właściwość, że im więcej oddajemy go innym, tym uczucia przybywa, a relacje stają się cieplejsze. Podobnie sprawa wygląda z chowaniem urazy - nie warto tracić na to życia. Potem człowiek zostaje nie tylko z bólem, ale też nie może poradzić sobie z wyrzutami w stosunku do samego siebie. Dobrze więc szybko się pogodzić, bo inaczej naprawdę można z tym nie zdążyć. Jeśli chodzi o czas trwania żałoby, to przyjmuje się, że jest to okres około roku, ale tak naprawdę to sprawa indywidualna. Nie można przecież nikomu powiedzieć **po roku masz wrócić do normalnego życia**.

K.S.: Z czym jeszcze, poza oczywistym bólem i smutkiem, boryka się zazwyczaj cierpiący człowiek?

B.Ch-N.: To niezwykle trudny okres. Często ma się poczucie życia w nierealnym świecie, w którym przeszłość boli, przyszłość jest niepewna, a teraźniejszość zamrożona, bo przecież działaniem w teraźniejszości budujemy kolejne dni. Śmierć ukochanej osoby pociąga za sobą też zmiany w relacjach społecznych, przejawiają się one na przykład w niechęci wdów i wdowców do przebywania w towarzystwie, gdzie są same szczęśliwe małżeństwa. To jak najbardziej naturalne, że takie sytuacje wywołują ból. Czasem trudno pozbyć się zakłopotania, gdy pojawiają się myśli, że **może to i lepiej, już nie**

cierpi... występuje więc ambiwalencja - ulga, że ktoś już zmarł, jednak też wstyd, że ta ulga się pojawia. Podobnie jest wówczas gdy w ciężkich chwilach chcemy, by ktoś z nami był i jednocześnie pragniemy zostać sami. Poczucie niepewności dodatkowo potęguje fakt, że żałobnicy często nie zachowują się jakby sami chcieli, łatwo tracą kontrolę nad sobą, nie rozumieją siebie ani swoich emocji. Spada efektywność w pracy, nierzadko obniżona zostaje samoocena (tym bardziej gdy poczucie wartości było uzależnione od nieżyjącej już osoby) i odporność (taki stres to ogromny wydatek energii dla organizmu!). Można spodziewać się też symptomów fizycznych - np. jeśli ktoś umiera na serce, osoba blisko ze zmarłym związana może zacząć odczuwać tego typu bóle. Dochodzi utrata apetytu, zaburzenia snu, duszności, trudności z oddychaniem, zawroty głowy. Istnieje zatem ogromna różnorodność reakcji, zachowań, emocji. Nie oceniamy tego i nie doradzamy, co ktoś powinien w takim okresie czuć czy myśleć. Każdy ma bowiem prawo do przeżywania smutku na swój sposób. Nie ma szablonów, bo nikt z nas nie wie co „powinien” czuć drugi człowiek. Niestety pojawiają się również sytuacje, kiedy cierpiąca jednostka spotyka się z całkowitym niezrozumieniem części społeczeństwa, które w swojej opinii odmawia prawa do odczuwania bólu, gdyż doznana strata nie jest dla niektórych „pełnowartościowa”. Dochodzi do tego w sytuacjach, gdy np. kobieta poroni lub niemowlę umrze zaraz po porodzie. Ludzie, którzy nie mają pojęcia co taka matka przeżywa, kwitują czasem śmierć dziecka słowami, że **przecież o co chodzi, nawet nie zdążyła się związać...** w podobnej sytuacji są osoby żyjące w związkach homoseksualnych lub konkubinatach. Niekiedy neguje się także potrzebę żałoby u dzieci lub osób upośledzonych. Podkreślam, że nigdy, przenigdy nie można przywłaszczać sobie prawa do osądzania o rozmiarach i „adekwatności” czyjegoś smutku. Nawet jeśli nie rozumiemy straty, w żadnym razie nie okazujemy lekceważenia, jest ono w takich sytuacjach karygodne.

K.S.: Często pojawia się dylemat jak przygotować dzieci do zetknięcia ze śmiercią. Jak one przeżywają stratę?

B.Ch-N.: Żałoba u dzieci jest szczególnym zagadnieniem, bo zazwyczaj wydaje nam się, że one nie przeżywają straty. Należy pamiętać, że dzieci reagują inaczej niż dorośli, ale tak samo jak u dorosłych pojawia się cała gama rozmaitych reakcji i uczuć. Utrata bliskiej osoby może zaburzyć ich rozwój, mogą pojawić się zachowania regresywne (czyli powrót do zachowań z wcześniejszych okresów życia), mogą one również nie odstępować na krok mamy czy taty (bojąc się, że drugiego rodzica też mogą stracić). Często maluchy rozumieją rzeczy dosłownie - jeśli usłyszą, że ktoś odszedł, mogą na niego czekać i czuć się porzucone. Jeśli „zasnął”, mogą bać się same zasypiać lub czekać, aż zmarła osoba się zbudzi. Ich żałoba może rozpocząć się kilka tygodni lub nawet miesięcy po samym wydarzeniu, nierzadko potrzebują tyle czasu na ogarnięcie sytuacji. Pamiętajmy, że dzieci co prawda z natury nie potrafią zajmować się smutkiem przez długi czas, jednak absolutnie nie oznacza to, że go nie odczuwają lub „odczuwają mniej”. Ich językiem komunikacji jest zabawa i często poprzez zachowania w czasie zabawy wyrażają

swój żal. Ważne również, by nie odsuwać dzieci od smutnych przeżyć. Jeśli nie damy im możliwości przeżywania trudnych emocji wtedy gdy mają w nas wsparcie, jak poradzą sobie później? Poza tym nie warto ukrywać przed nimi smutku i łez, bo kiedy widzą naszą rozpacz uczą się szacunku do wartości życia, gdyż dajemy im do zrozumienia, jak drogi był człowiek który zmarł. Należy również starać się odpowiadać na pytania, które prawdopodobnie się pojawią - a jeśli są zbyt trudne najlepiej przyznać, że nie znamy odpowiedzi lub obiecać, że wyjaśnimy to mu/jej gdy dorośnie. Bardzo negatywnie na psychikę dziecka wpływają również rady typu **musisz teraz być dzielny, mama cię potrzebuje. Musisz się nią opiekować**. Odwrotnie, dziecko powinno być zapewnione, że choć sytuacja uległa zmianie, ono nadal pozostaje dzieckiem ze wszystkimi jego prawami. Pamiętajmy więc, aby uczyć dzieci przeżywania straty i nie zostawiać ich sam na sam z tajemnicą śmierci.

K.S.: Co można zrobić, jak pomóc wszystkim tym, którzy doświadczyli straty w tak delikatnej sytuacji?

B.Ch-N.: Pomóc, a raczej okazać wsparcie, możemy na kilka sposobów. Wyraży współczucia nie są konwencjonalną formułą, składamy je po to, by dać odczuć ludziom, że dostrzegamy ich stratę i pragnęlibyśmy ulżyć im w smutku. To oczywiście trudne, ale rozmawiamy o sytuacji, w której nie da się praktycznie usunąć przyczyny bólu, śmierć jest przecież nieodwracalna, jednak niezwykle istotny jest sam fakt wyrażenia tych emocji. Kolejny krok to postaranie się o to, by w czasie żałoby osoba cierpiąca zawsze mogła się do nas zwrócić o pomoc i ją uzyskać. Jeśli chcemy pomóc, trzeba czasem zostawić inne obowiązki, zadać sobie trud i naprawdę wywiązywać się z obietnic. Nie odkładać i nie zbywać - jeśli tak ma wyglądać nasze wsparcie, lepiej już wcale go nie okazywać. Najlepiej otoczyć takiego człowieka nienachalną, ale skupioną uwagą, zaproponować wyjście do kina, na kolację czy po prostu spotkanie przy herbacie, jednak nie w geście litości i łaski - kto z nas chce być traktowany z politowaniem? Ważne, by nasza pomoc wynikała ze szczerých odruchów. Niezwykle ważne staje się przede wszystkim wysłuchanie kogoś, kto boryka się z tego typu bólem, jednak nie należy zbyt mocno nakłaniać do takich zwierzeń. Nic na siłę. Nie wolno przy tym oceniać i wydawać sądów nad czyimiś uczuciami. Nierzadko cenniejsze niż wszystko inne jest po prostu trwanie przy drugim człowieku czy uścisk dłoni przyjaciela. Może dodam jeszcze, że warto powstrzymać się od stwierdzeń typu: „**Jesteś jeszcze młody, zakochasz się nieraz?**”, „**Ono zmarło, ale przecież masz jeszcze dwójkę innych dzieci**”. To w chwili rozpaczki tylko przysparza bólu.

K.S.: Bez wątpienia w najtrudniejszych momentach życia warto starać się mądrze „przepracować” każdą stratę, warto wiedzieć, jak pomóc zamiast jeszcze bardziej zranić - warto jednak również w codziennym życiu pamiętać o tym, że żyjemy tylko tu, ten jeden jedyny raz. Nie pozwalajmy więc niezaufaźnie płynąć godzinom - Kochajmy nie na próbę, ale zawsze najmocniej i okazujmy to najbliższym przy najmniejszych okazjach - a jeszcze częściej zupełnie bez powodu.

Katarzyna Senkowska

Powitanie jesieni w Rycerce

Z tą miejscowością wielu brzeszczan ma związek sentymentalny. To tam w dzieciństwie jeździło się na kolonie letnie, zimowiska, a później żeby poszusować na nartach.

Instruktorzy harcerscy, którzy dziś są już seniorami, 24 września również wybrali się do Rycerki. Pod względem logistycznym impreza wypadła doskonale. Druhna Bronisława



Rycerka - widok na Bendorzka

Grzywa, druhna Mieczysława Czudek i druh Czesław Korczyk i jego żona Barbara przygotowali doskonale prażone. Przy dobrej kawie zalanej górską wodą i wspaniałych placach Barbary Drewniak i Barbary Naglik gwarzyliśmy sobie w miłym gronie. Oczywiście popłynęły także harcerskie piosenki. Aura nam sprzyjała, świeciło i grało jesienne słońce. Miłą niespodzianką okazała się także wiadomość, którą przekazał nam druh Stanisław Fierdonek, o otrzymaniu podziękowania za współudział w organizacji „Niedzieli z rodziną”, która odbyła się 20 sierpnia w Jawiszowicach.

Dziękujemy serdecznie druhowi Mieczysławowi Maruszy i jego małżonce Joannie za przewiezienie do Jawiszowic i udostępnienie naczyń i sprzętu. Żal było wracać, bo góry urzekają swoim pięknem, świeżym powietrzem i szumem strumieni. A może jeszcze kiedyś wybierzemy się na Wielką Rączę? Jak co roku w listopadzie oddamy hołd zmarłym harcerzom. Zapalimy znicze na cmentarzach w Brzeszczach i Jawiszowicach - 3 listopada w Jawiszowicach, 4 listopada w Brzeszczach. Mamy do odwiedzenia osiemdziesiąt mogił. Spotkanie oplatkowe planujemy na 12 stycznia 2012 r. o godz. 17.00 w remizie OSP Jawiszowice. Składamy serdeczne podziękowania wszystkim osobom, które wspierają naszą działalność, nie tylko pod względem materialnym.

Anna Bawolek

Poduszka uśmiechu

Przez 31 dni uczniowie wszystkich szkół gminy Brzeszcze prowadzić będą charytatywną akcję w ramach programu „Razem Zmieniamy Świat - Razem Pomagamy Innym”.

17 października we wszystkich szkołach podstawowych i gimnazjalnych wystartuje akcja „Poduszka dla Maluszka”. Organizatorzy chcą zebrać fundusze na zakup poduszek (prztyłanek). Dary zostaną przekazane przebywającym na oddziałach transplantacyjnych dzieciom ze Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu. Akcja poparta została przez Burmistrza Brzeszcze Teresę Jankowską oraz Dyrektora Gminnego Zarządu Edukacji w Brzeszczach Bożenę Sobocińską. Pamiętajmy, że w okresie świątecznym szpitale nie pustoszeją. Nadal przebywają tam dzieci, które często przez kilka tygodni, a nawet miesięcy oczekują na drugie serce na pompach.

- Mikołaj to czas szczególny dla wszystkich. Nie zapominajmy o drugim człowieku. Każdy marzy o prezencie i każdy może go podarować. Wystarczy przynieść taką nową poduszeczkę do jednej z placówek edukacyjnych w Brzeszczach - apeluje organizator Rafał Andreas.

„Razem Zmieniamy Świat - Razem Pomagamy Innym” to pierwszy program w gminie Brzeszcze, który porusza tak ważne dziedziny jak transplantacja, przeszczep szpiku i dawstwo krwi. Jego rozpoczęcie datuje się na 16 października 2010,



gdy w Ośrodku Kultury odbyła się pierwsza edycja. Współpraca w ramach programu prowadzona jest z fundacjami, stowarzyszeniami i kołami z całej Polski, dzięki czemu każde wydarzenie jest organizacyjnie perfekcyjnie „dopięte”, a ranga każdej imprezy jest na najwyższym poziomie. Zarówno ten program, jak i każda akcja to wielka szansa dla regionu i jego mieszkańców.

Organizatorzy: Rafał Andreas, Urząd Miasta Brzeszcze, Gminny Zarząd Edukacji w Brzeszczach, Ośrodek Kultury Brzeszcze

Szkoły: SP nr 1, SP nr 2, SP w Jawiszowicach, Gimnazjum nr 1, Gimnazjum nr 2, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 3 w Zasolu, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 1 w Przecieszynie, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 2 w Skidzinie

Patronat honorowy: Burmistrz Brzeszcz Teresa Jankowska, Dyrektor Gminnego Zarządu Edukacji w Brzeszczach Bożena Sobocińska

Dodatkowe informacje

Rafał Andreas - Koordynator programu „Razem Zmieniamy Świat - Razem Pomagamy Innym”
www.rafałandreas.pl; randreas@wp.pl
Tel. 883 380 306

Najlepsze fotografie

19 października nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego organizowanego przez Stowarzyszenie Wspólnota Samorządowa w ramach projektu pt. „Niemi świadkowie naszej historii - kapliczki i krzyże przydrożne w fotografii mieszkańców”.

Na terenie gminy Brzeszcze znajduje się wiele kapliczek i krzyży przydrożnych, które wrosły w jej krajobraz i są wyrazem artystycznego kunsztu mieszkańców. Ich powstanie wiąże się z ważnymi wydarzeniami w Kościele, Ojczyźnie i społecznościach lokalnych, architektoniczna prostota często urzeka, a majestatyczna forma na tle urokliwego krajobrazu wskazuje na niezwykłą wartość tradycyjnej kultury ludowej, na wrażliwość anonimowego twórcy. Poprzez utrwalanie obiektów w fotografii,



Zwycięska fotografia

chcemy pokazać piękno dziedzictwa kulturowego naszej małej Ojczyzny. Dziękujemy bardzo serdecznie wszystkim uczestnikom za udział w konkursie i przedstawiamy werdykt jury:

I miejsce: Piotr Bielenin

II miejsce (równorzędne): Julia Pucka oraz Mariusz Pucka

III miejsce: Agnieszka Żurek

Wyróżnienia: Bartłomiej Darowski, Adam Kozik, Weronika Czuby, Natasza Burczyk.

Zapraszamy wszystkich Państwa na wystawę prac konkursowych w Urzędzie

Gminy 11 listopada w ramach obchodów Święta Niepodległości.

Danuta Socha

Prezes Stowarzyszenia
Wspólnota Samorządowa

Podziękowanie

Wszystkim biorącym udział w uroczystościach pogrzebowych

śp. Franciszka Głąb

dziękujemy za towarzyszenie w ostatniej drodze Drogiemu nam Mężu, Ojcu, Dziadku i Pradziadku oraz za okazane współczucie. Żona, Córki z Rodzinami.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych mojego męża

śp. Mieczysława Szweda

za wiązanki kwiatów i zamówione msze święte składam serdeczne podziękowania Zonę Emilia z Rodziną.

Podziękowanie

Serdeczne podziękowania za udział w pogrzebie, złożone kwiaty oraz zamówione msze święte podczas uroczystości pogrzebowych

śp. Janusza Drabka

składają Rodzice i Żona.

DWIE SESJE ZA NIMI

29 września odbyła się I sesja Młodzieżowego Parlamentu Gminy Brzeszcze (MPGB). Podczas posiedzenia dokonano prezentacji 28 delegatów oraz opiekunów, odczytano statut, wybrano Prezydium i opracowano całoroczny plan działania.

Marszałkiem MPGB na rok szkolny 2011/2012 została Katarzyna Walusiak z Gimnazjum nr 1, wicemarszałkiem Artur Lach ze Szkoły Podstawowej nr 1. Do Prezydium weszli: Kinga Kolasa z SP 2, Patryk Majdak z SP Jawiszowice, Sandra Watoła z SP Przecieszyn, Wiktoria Urbańczyk z SP Skidziń, Natalia Matla z G nr 1 i Kamil Papuga z G nr 2. Obradom przyglądali się zastępca burmistrza Brzeszcz Arkadiusz Włoszek i sekretarz Gminy Tomasz Łukowicz.

Młodzi ludzie już na pierwszym spotkaniu nakreślili całoroczny plan działania. Za sobą mają już udział w obchodach gminnego Dnia Edukacji Narodowej oraz sesję na temat zasad funkcjonowania jednostek samorządu terytorialnego.

MPGB na listopad zaplanował uczestnictwo w gminnych obchodach Dnia Niepodległości oraz w uroczystej sesji związanej z prezydenturą Polski w Unii Europejskiej, którą przygotowują delegaci z SP Skidziń i G nr 2. Grudniową sesję delegaci przeznaczą na omawianie świątecznych tradycji w kulturze polskiej, a w styczniu włączą się w organizację WOŚP. Marcowa sesja poświęcona będzie historii naszej małej Ojczyzny, ze szczególnym uwzględnieniem 50. rocznicy nadania Brzeszczom praw miejskich. Na sesji,

k która odbędzie się 17 kwietnia, członkowie Parlamentu debatować będą o bezpieczeństwie, uzależnieniach i profilaktyce w gminie Brzeszcze, 3 maja wezmą udział w gminnych obchodach Święta Konstytucji. Przedostatnie, majowe spotkanie poświęca tematowi „Autorytety dzieci i młodzieży”. Działalność MPGB podsumują w czerwcu podczas finału konkursu Uczeń Roku 2011/2012.

W gminie Brzeszcze organizacja dzieci i młodzieży, której członkami są delegaci wybierani przez społeczność uczniowską wszystkich szkół podstawowych i gimnazjów z terenu gminy, działa od września 1998 r.



Podczas I sesji MPGB delegaci wraz opiekunami stanęli do pamiątkowej fotografii

- Najważniejszą rolą i podstawą powołania Parlamentu jest przygotowanie dzieci i młodzieży do pełnienia w przyszłości ról społecznych, rozbudzanie idei samorządności wśród uczniów - mówi dyrektor Gminnego Zarządu Edukacji Bożena Sobocińska, opiekun MPGB. - Istnienie Młodzieżowego Parlamentu pozwala na szerszy udział młodzieży w życiu gminy, wykorzystanie jej potencjału twórczego i kreatywności oraz talentów i umiejętności do rozwiązywania często trudnych problemów nie tylko szkolnych, ale również społecznych.

Delegatami Młodzieżowego Parlamentu Gminy Brzeszcze w roku szkolnym 2011/2012 zostali: Monika Zając, Natalia Wolny, Artur Lach (SP nr 1), Kinga Kolasa, Oliwia Sambak, Oliwia Pasko, Wojciech Smółka (SP nr 2), Ada Bułhak, Katarzyna Sikorska, Patryk Majdak (SP Jawiszowice), Sandra Watoła, Szymon Korczyk (SP Przecieszyn), Oliwia Kusak, Wiktoria Urbańczyk (SP Skidziń), Łucja Borowska, Lidia Czopek, Olga Matusik, Jakub Pawlusiak, Anna Jarek, Katarzyna Walusiak, Natalia Matla (G nr 1), Konrad Capek, Sandra Jaszczyk, Barbara Korczyk, Robert Mikołajek, Joanna Natoniak, Kamil Papuga, Klaudia Pawlus (G nr 2). Opiekunami MPGB są: Tatiana Pałka-Witowska, Bernadeta Janosz (SP nr 1), Joanna Niewdana (SP nr 2), Alicja Kudzia, Renata Sikorska (SP Jawiszowice), Marzena Niercąd (SP Przecieszyn), Edyta Kwiecień-Niedziela (SP Skidziń), Katarzyna Pilarska, Marek Szromba, Grzegorz Majcherczyk (G nr 1), Elżbieta Paluch (G nr 2).

Ewa Pawlusiak

WIECZORNICA

27 września 2011 r. w brzeszczańskim Ośrodku Kultury miała miejsce Wieczornica Patriotyczna przygotowana przez uczniów i absolwentów Gimnazjum nr 2 w Brzeszczach.

Dyrektor szkoły, pani Iwona Matusik, rozpoczęła spotkanie powitaniem przybyłych gości. Imprezę uświetnili swą obecnością: dyrektor Gminnego Zarządu Edukacji pani Bożena Sobocińska, dyrektor Ośrodka Kultury pani Małgorzata Wójcik, zastępca dyrektora Gimnazjum nr 2 w Brzeszczach pani Małgorzata Janowicz-Pajak oraz rodzice, dziadkowie, uczniowie, nauczyciele, a także absolwenci gimnazjum.



podpis

Obecność tych ostatnich jest chyba najlepszym dowodem na to, że mimo upływającego czasu pamiętają o swojej dawnej szkole i chętnie do niej wracają. Występujący, pod kierownictwem pani Jolanty Hodur, będącej równocześnie pomysłodawczynią i organizatorką wieczornicy, zaprezentowali swoje talenty nie tylko poprzez recytację utworów lirycznych, ale również śpiew pieśni, których tematyka jednoznacznie kojarzyła się z szeroko pojętą definicją słowa *Ojczyzna*. W przedsięwzięciu wzięło udział ponad 20 osób, w tym, wcześniej wspomniani, absolwenci. Choć każdemu wystąpieniu towarzy-

szyla trema, program ten spełnił pokładane w nim oczekiwania i nadzieje, ponieważ zarówno występujący jak i widzowie doznali wielu wzruszeń, o czym świadczył niezwykle nastrój, który udało się wytworzyć dzięki zgraniu wszystkich aspektów przedsięwzięcia: prezentacji multimedialnej, muzyce, trafnie dobranym tekstom i pieśniom, sprawnie łączące te elementy konferansjerce oraz adekwatnej dekoracji przygotowanej przez panią Małgorzatę Moroń-Kuźmińską.

Organizacja wieczornicy okolicznościowych stała się już tradycją Gimnazjum nr 2. Angażuje się w nie coraz większa ilość osób, co sprawia, że i popularność wśród publiczności rośnie z roku na rok. Uczniowie i absolwenci są z tego powodu bardzo dumni, w końcu to przede wszystkim oni - jako występujący - przyciągają tak dużą uwagę i zainteresowanie. Tematyka podjęta podczas tego niezwykłego wieczoru jest bardzo ważna, ponieważ dotyczy trudnej kwestii, jaką jest patriotyzm. Cała sztuka *bycia Polakiem dzisiaj* polega przecież na tym, aby: „całym swoim życiem, wszystkimi naszymi działaniami pokazywać całemu światu, że nasza codzienność wyłania się z historii, która w nas tkwi, o którą dbamy, którą kulturowo po to, aby z niej czerpać i tworzyć Ojczyznę coraz piękniejszą i mocniejszą”.

Gimnazjaliści

VI Dyktando w Gminie BRZESZCZE

6 października po raz szósty odbyło się Gminne Dyktando pod patronatem Burmistrza Brzeszcz organizowane przez Stowarzyszenie Linqua we współpracy z Ośrodkiem Kultury, Gminnym Zarządem Edukacji oraz Szkołą Podstawową Nr 2 w Brzeszczach. Nad prawidłowym przebiegiem czuwało nauczycielskie jury w składzie Jolanta Borowicz i Katarzyna Senkowska. 14 października w trakcie uroczystej akademii z okazji Dnia Edukacji Narodowej ogłoszono listę laureatów. Cenne nagrody i dyplomy wręczyły Pani Burmistrz i Jolanta Borowicz ze Stowarzyszenia Linqua - przewodnicząca jury. Arcymistrzem Ortografii Gminy Brzeszcze został Marcin Poradowski, Mistrzem Ortografii Gminy Brzeszcze Renata Wolny, natomiast tytuł Wicemistrzem Ortografii przyznano Magdalenie Kulka. Gratulujemy i zapraszamy za rok.

Bożena Sobocińska



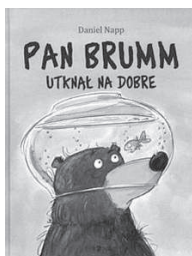


Książka ze zwierzakiem

Biblioteczne półki pełne są wielu wartych uwagi książek, których bohaterami są zwierzęta - zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci. W kolejnych numerach Odgłosów Brzeszcz będziemy prezentować „książki ze zwierzakiem”, które warto przeczytać. W tym miesiącu bohaterem jest miś.

Daniel Napp
Pan Brum utknął na dobre

Pan Brum - wielki niedźwiedź, kojarzy się z dorosłym, ale przygody, które mu się przytrafiają, raczej powinny dotyczyć dzieci. Może dlatego cała historia tak śmieszy. I nie tylko młodych czytelników. Czy to nie dorośli przypadkiem ciągle zwracają uwagę dzieciom, że muszą to, a nie mogą tamtego? A tu taka duża gapa. Ta pięknie zilustrowana historia, okraszona absurdalnym poczuciem humoru trafi do każdego. Krótkie zdania i dynamiczne ilustracje budują napięcie. Wszyscy chcą się dowiedzieć, w jaki sposób ten duży miś rozwiąże swój problem. Bo przecież każdy „duży” musi umieć znaleźć rozwiązanie. Jak to w życiu...



(źródło: czasdzieci.pl)

Chase Clifford
Oskarżony pluszowy M.

Clifford Chase ożywił pluszowego misia, pozwolił mu urodzić dziecko, a za jedyną przyjaciółkę dał mu sprzątaczkę lesbijkę. Płec samego misia też pozostawia wiele do życzenia. Pierwsza właścicielka nazwała go Marie, dla kolejnego dziecka był Winkiem, czyli ewidentnie chłopcem, ale jako taki karmił swoje dziecko piersią! Seksuolog miałby tu dużo pracy... Absurd dotyka jednak nie tylko warstwy fabularnej. Kryje się on również, a może przede wszystkim we wnętrzu powieści. Świat, w którym próbuje żyć Winkie, jest skrajnie agresywny, ograniczony, nietolerancyjny, brutalny. A czego chce nasz pluszak? Niewiele - Winkie marzy o kimś, kto weźmie go w ramiona, przytuli, powie kilka ciepłych słów. Marzy o miłości. I dlatego właśnie jest podejrzany. W tym świecie nie ma miejsca na miłość. Czyż nie jest to absurdalne? Jakże często boimy się przyznać, że najbardziej brakuje nam nie pieniędzy, nie kariery, nie sławy, ale zwykłego uścisku dłoni, ciepłego słowa, przytulenia, miłości. Filozoficzna powieść o miłości, samotności i wolności.

(źródło: Biblionetka)



MÓWI SIĘ...

Wszystko zaczyna się od czytania... „W wychowaniu i rozwoju człowieka bardzo wiele zależy od tego, co on w dzieciństwie przeczyta”.

Wanda Chotomska

Jeżeli to co czytamy w dzieciństwie ma wpływ na to, jacy jesteśmy w przyszłości, warto poznać ulubione książki, te wyjątkowe, zapamiętane na wiele, wiele lat.

Tym razem do rozmowy o czytaniu i ulubionej książce z dzieciństwa, zaprosiliśmy księdza Aleksandra Smarducha.



Ulubiona książka z dzieciństwa?

Moja ulubiona książka z dzieciństwa to „Tajemnicza wyspa” Juliusza Verne'a.

Dlaczego warto czytać?

Czytanie książek przenosi nas w świat ciekawych bohaterów i ich przygód, pozwala odnaleźć się w ich przeżyciach, rozwija naszą wyobraźnię, poszerza horyzont patrzenia, ubogaca wnętrze, daje wyciszenie i relaks w pędzie naszego życia.

Czytam teraz

Moja obecna lektura to „Ewangelia Heroda” Marcina Wolskiego. Polecam serdecznie!

Również czytelników Odgłosów Brzeszcz, zapraszamy do podzielenia się z nami swoimi wspomnieniami o ukochanej książce dzieciństwa, tak bardzo wyjątkowej, że zapamiętanej do dzisiaj.

(bibl)

Obudź w sobie TWÓRCĘ

Zachęcamy do wzięcia udziału w konkursach w ramach projektu „Baba potrafi”:



...czyli mobilizowanie nie tylko przez czytanie

BABIM OKIEM - spróbuj utrwalić na fotografii miejsca szczególnie ci bliskie. Twoje „Wyspy szczęśliwe” wiążące się z przeżyciami osobistymi. Zadaniem konkursowym jest wykonanie zdjęcia prezentującego miejsca z najbliższego otoczenia (teren działania LGD „Dolina Soły”).

MAKATKA DO WSPÓŁCZESNEJ KUCHNI

- wykonaj makatkę na miarę naszych czasów, która ożywi wnętrze twojej kuchni. Technika wykonania: dowolna (haft, dzierganie, patchwork itp.). Element niezbędny: nowatorsko brzmiące, dowcipne hasło „z życia wzięte”.

ZABAWKA ZE SKRAWKA czyli bajkowe postacie wyjątkowe - stwórz bajkową zabawkę swoich marzeń! Technika dowolna (dzierganie, szycie, haft, aplikacja itp.) z wybranych przez siebie materiałów (skrawki tkanin, nici, koronki, guziki itp.).

KSIĄŻECZKA DLA MAŁEGO DZIECKA - zdarza nam się opowiedzieć dziecku wymyśloną przez siebie opowieść, która tak bardzo spodoba się maluchowi, że może jej słuchać na okrągło. Warto aby takie opowieści poznały też inne dzieci. Zostań autorką książeczki dla malucha: napisz ją i spróbuj zilustrować.

Na prace konkursowe czekamy do końca listopada 2011 r. w najbliższej Bibliotece Publicznej. Szczegóły dotyczące konkursów oraz regulaminy dostępne na stronie www.ok.brzeszcze.pl (załączka Biblioteka) oraz we wszystkich Bibliotekach Publicznych biorących udział w projekcie.



REPERTUAR



Kalendarium przedsięwzięć w listopadzie

7 listopada godz. 14.00 (Biblioteka Główna)

Dobra Książka dla Dzieci, co to znaczy - spotkanie z Joanną Olech. Zapraszamy rodziców, nauczycieli, bibliotekarzy zainteresowanych literaturą dla najmłodszych.

7 listopada godz. 17.15 (Biblioteka Główna)

(Nie)zwykle Czytanki - zapraszamy dzieci od lat 8.

11 listopada godz. 16.00 (sala widowiskowa)

Jubileusz 10-lecia Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca Iskierki.

W programie: Górale Śląscy, Krakowiacy, Iskierkowa Familia, Pieśni cieszyńskie w wykonaniu dawnych i obecnych „ISKIEREK”. Wstęp bezpłatny.

12 listopada (Hala Sportowa w Brzeszczach)

I Otwarte Mistrzostwa Brzeszcz W Speed Badmintonie Regulamin rozgrywek dostępny na stronie internetowej www.ok.brzeszcze.pl; szczegóły na str. 27.

13 listopada godz. 10.30 (Kościół pw. Matki Boskiej

Częstochowskiej w Przecieszynie)

- Msza Święta w intencji Ojczyzny

- Pieśni Legionowe w wykonaniu zespołów regionalnych gminy Brzeszcze.

14 listopada godz. 17.00 (sala widowiskowa)

Uniwersytet Każdego Wieku: Spotkanie z Łukaszem Wierzbickim - redaktorem, biografistą, autorem reportaży podróżniczych oraz książek dla dzieci.

17 listopada godz. 19.00 (Biblioteka Główna)

Strachy na Lachy - godzina z duchami między bibliotecznymi półkami. Zapraszamy dziewczyny z klas III-VI.

18 listopada godz. 19.00 (Biblioteka Główna)

Strachy na Lachy - godzina z duchami między bibliotecznymi półkami. Zapraszamy chłopców z klas III-VI.

21 listopada godz. 17.15 (Biblioteka Główna)

Julek i Julka - Mali Badacze - czyli spotkania dla tych, którzy lubią wiedzieć. Zapraszamy dzieci od 5 do 7 lat.

22 listopada godz. 17.00 (Biblioteka Główna)

Gadu Gadu z... Wędrującą Kawiarenką Literacką w ramach projektu Baba Potrafi: spotkanie z Mariolą Pryzwan - autorką książek biograficznych.

23 listopada godz. 17.00 (sala nr 30)

Spotkanie warsztatowe Nieprofesjonalnej Grupy Literackiej PIÓROMANII.

24 listopada godz. 13.00 (sala widowiskowa)

Muzyka Słów - powiatowy konkurs recytatorski poezji Czesława Miłosza w kategorii gimnazja, szkoły średnie, dorośli.

24 listopada godz. 16.00 (sala widowiskowa)

W Żółtych Płomieniach Liści - powiatowy konkurs poezji śpiewanej w kategorii soliści duety, zespoły wokalne, zespoły wokalo-instrumentalne.

25 listopada godz. 18.00 (sala widowiskowa)

Koncert Zdzisława Bagudy oraz grupy wokalne z Cieszyzna z telewizyjnego programu Bitwa na Głosy w składzie: Karolina Kidoń, Martyna Franek, Justyna Hubczyk, Andrzej Kaczyński, Marcin Zmorzyński.

Przedprzedaż biletów w cenie 15 zł w OK, pok. 34.

26 listopada (Basen pod Platanem)

III Liga Pływacka Brzeszcze - Styl Grzbietowy - otwarte zawody pływackie.

Zapraszamy do udziału dzieci, młodzież oraz dorosłych. Organizatorzy: UKS w Brzeszczach, szkoła pływania „BUTTERFLY”, Ośrodek Kultury w Brzeszczach. Zapisy chętnych przyjmowane są do dnia rozpoczęcia zawodów pod adresem artunwloszek@wp.pl

Regulamin i warunki uczestnictwa dostępne na stronie www.ok.brzeszcze.pl.

Zapowiedzi na grudzień

2 grudnia godz. 16.30 (Biblioteka w Jawiszowicach)

Wieczory z Rękodziełem w ramach projektu Baba Potrafi - tym razem tematem działań będą Anioły.

5 grudnia godz. 16.00 (sala widowiskowa)

Mikołajki - Cudowna Podróż: spektakl w wykonaniu teatru TRIP.

Bilet 20 zł (w cenie: wstęp na teatrzyk oraz paczka). Rezerwacja biletów zbiorowych lub indywidualnych od 7 listopada w pok. 34 w OK Brzeszcze.

8 grudnia godz. 16.00 (sala widowiskowa)

Barbórkowe Potyczki - Brzeszczanie kontra Sąsiedzy zza Miedzy.



Programy Domów Ludowych i świetlic OK

Bór

9.11 Warsztaty plastyczne „Origami modułowe” (16.00).

18.11 „Księżniczki i... czyli co każda księżniczka wie-dzieć powinna?” - spotkanie z książką na podstawie serii „Klub Tiary” dla uczniów klas II-IV; szczegóły w DL (17.00).

16.11 Pokaz kulinarny „Zdrowo znaczy smacznie” (15.00).

25.11 „Czy można polubić Koszmarnego Karolka?” - spotkanie z książką na podstawie serii „Koszmarny Karolek i...” dla uczniów klas II-IV; szczegóły w DL (17.00).

28.11 „Zwierzak literacki” - projekt biblioteczny dla przedszkolaków (11.30).

30.11 „Andrzejki” - spotkanie dla dzieci (17.00).

Wilczkowice

3-28.11 Wystawa pokonkursowa prac „Języka fani - przysłowia wokół nas”.

14.11 Emocjonalna biblioteka - „Odwaga”; spotkanie dla uczniów klasy III szkoły podstawowej.

15.11 Warsztaty biżuterii (17.00).

18.11 Konkurs recytatorski „Jesień w poezji” (16.00).

28.11 Warsztaty plastyczne „Origami modułowe” (16.00).

Zasole

9.11 Warsztaty dla kobiet; szczegóły na plakatach.

19.11 W krainie bajki i baśni, czyli Babski Comber.

30.11 Warsztaty dla kobiet; szczegóły na plakatach.

Co drugi wtorek „Coś z niczego” - cykliczne zajęcia dla dzieci.

We wtorki i czwartki zajęcia aerobiku.

W piątki zajęcia taneczne - grupa młodsza (16.00).

W piątki spotkanie w Młodzieżowym Klubie Dyskusyjnym (17.00).

Raz w miesiącu spotkanie w Klubie Seniora.

os. Paderewskiego

3.11 Ozdabiamy porcelanowe talerze metodą decupage - cd. warsztatów.

15.11 Zbiórka darów dla potrzebujących dzieci.

17.11 Warsztaty ceramiczne.

22.11 Turniej tenisa stołowego.

25.11 Wieczór wróżb i przepowiedni - spotkanie andrzejkowe.

Jawiszowice

7.11 Bajkoteka Malucha - zajęcia dla dzieci od 1-4 lat; głośne czytanie i opowiadanie bajeczek (10.00).

20.11 Śląska Gala z Humorem - wyjazd do Domu Muzyki i Tańca w Zabrze.

24.11 Stroiki Adwentowe, ozdoby i dekoracje świąteczne - warsztaty florystyczne.

30.11 Andrzejkowe tradycje - wróżby i zabawy.

- Od poniedziałku do środy spotkania dla najmłodszych dzieci w Klubie Malucha (10.00-13.00).

os. Szymanowskiego

5.11 Wyjazd do Ustronia na II Jazd Zakręconych w Krzyżyk; org. przy współpracy z „Babskimi Fanaberiami” i SO nr 7 (7.00).

19.11 Turniej tenisa stołowego w grze indywidualnej dla dorosłych (18-40 lat i powyżej); org. wraz z SO nr 4 i 7 (15.30).

22.11 Turniej tenisa stołowego w grze indywidualnej dla dzieci i młodzieży; org. wraz z SO nr 4 i 7 (16.00).

W poniedziałki zajęcia taneczne:

grupa początkująca starsza (15.00-16.00);

grupa początkująca młodsza (16.00-17.00).

W środy zajęcia taneczne grupa zaawansowana (16.00-17.00).

W czwartki Klub Aktywnych Panów (17.00-20.00).

W piątki spotkania z piosenką - próby dziewczęcej grupy wokalne (16.00).

Klub Seniora zaprasza w czwartki (14.00-16.00).

6.12 Mikołajki organizowane wraz z SO nr 4 - dla podopiecznych Stowarzyszenia „Olimp” (17.00).

10.12 Turniej tenisa stołowego w grze podwójnej; org. wraz z SO nr 4 i 7 (15.30).

Przecieszyn

Biblioteka zaprasza na cykliczne spotkania

17.11 „Rozczytaj swoje dziecko z Julką i Julkiem” (17.00). Huragan Babski zaprasza w czwartki (17.00).

Zespół „Przecieszynianki” zaprasza we wtorki (17.00). Klub Malucha „Chatka Puchatka” zaprasza mamy z małymi dziećmi w każdą środę i piątek do świetlicy (15.00-19.00).

KRONIKA KRYMINALNA

15 września około godz. 11.45 strażnicy miejscy skierowani zostali w rejon ul. Łękiej w Jawiszowicach, gdzie stwierdzono dzikie wysypisko śmieci. Podobne miejsce znaleziono w rejonie drogi technologicznej przy ul. św. Wojciecha w Brzeszczach. Trwają czynności zmierzające do ustalenia i ukarania sprawców.

25 września o godz. 11.25 za pośrednictwem systemu monitoringu wizyjnego dyżurny Straży Miejskiej zauważył grupę mężczyzn, którzy w parku miejskim przy ul. Dworcowej spożywali alkohol. Patrol ujął na miejscu Zygmunta G. (3,52 prom. alkoholu), Władysława D. (0,77 prom. alkoholu), Marka Z. (2,01 prom. alkoholu), Krzysztofa M. (3,02 prom. alkoholu). Trwają czynności zmierzające do ich ukarania.

26 września o godz. 15.00 dyżurny Straży Miejskiej skierował patrol w rejon ul. Nowa Kolonia w Brzeszczach, gdzie miała mieć miejsce nielegalna wycinka drzew. Na miejscu ujęto mieszkańców Brzeszcz Sebastiana K. i Henryka K. Zabezpieczono wycięte drewno i wszczęto czynności zmierzające do ukarania sprawców.

Policjanci z Komisariatu Policji w Brzeszczach poszukują sprawców dewastacji niezamieszkałego budynku przy ul. Drobniaka w Brzeszczach. Sprawcy powybijali szyby w oknach, zniszczyli drzwi wejściowe, uszkodzili instalacje elektryczną, wodną i centralnego ogrzewania. Właścicielka Jolanta K. oszacowała straty na 50 tys. zł.

Z 2 na 3 października z terenu prywatnej posesji przy ul. Kobylec w Jawiszowicach skradziono motorower marki Simson koloru czarno-żółtego. Poszkodowany Jarosław O. wycenił straty na 2 tys. zł.

3 października w jednym z mieszkań na os. Paderewskiego policjanci zatrzymali 26-letniego mężczyznę Łukasza S. podejrzanego o uprawę marihuany. W jego mieszkaniu podczas przeszukania ujawnili trzy doniczki, w których rosły konopie indyjskie. Rośliny zostały zabezpieczone do badań. Wobec mężczyzny wszczęto postępowanie z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

Policjanci z KP Brzeszcze zatrzymali sprawców rozboju, do którego doszło na ul. Ofiar Oświęcimia w Brzeszczach. Ofiarą padł wtedy 28-letni mieszkaniec Grojca Wiktor D. Z relacji pokrzywdzonego wynikało, że został napadnięty 27 sierpnia w Brzeszczach. Dwaj sprawcy używając przemocy obez władnili go i skradli telefon komórkowy marki Nokia. Policjanci ustalili, że związek ze sprawą mają dwaj młodzi mieszkańcy Jawiszowic: 17-letni Michał F. i 20-letni Tomasz S. Podejrzenie potwierdziło się. Podczas przeszukania u jednego z mężczyzn funkcjonariusze znaleźli skradziony podczas rozboju telefon. Obaj sprawcy zostali zatrzymani i usłyszeli zarzut dokonania rozboju. Grozi im do 12 lat pozbawienia wolności.

4 października na terenie prywatnej posesji przy ul. Łękiej w Jawiszowicach nieznany sprawca skradł z niezamkniętego garażu elektronarzędzia i kable. Stratę w wysokości 2 tys. zł. poniósł Stanisław K.

4 października kierowca firmy transportowej z Brzeszcz „Miratrans” powiadomił KP Brzeszcze Brzeszczach o włamaniu i kradzieży, których ofiarą padł na terenie Hiszpanii. Do zdarzenia doszło podczas postoju na parkingu w miejscowości Janguera. Złodziej włamał się do samochodu ciężarowego marki DAF, skradł telefon komórkowy marki Nokia oraz kartę paliwową, za pomocą której na jednej z francuskich stacji paliw zapłacił za paliwo 2000 euro.

5 października o godz. 19.15 na parkingu przy ul. Narutowicza funkcjonariusze SM zauważyli, że kierowca samochodu marki Opel Corsa podczas parkowania uszkodził Fiata Punto i próbuje odjechać. Strażnicy ujęli mężczyznę i przekazali Policji. Kierowca, 57-letni mieszkaniec Brzeszcz Marian H. był nietrzeźwy (2,01 prom. alkoholu).

13 października o godz. 20.30 w Brzeszczach na ul. Leśnej policjanci zatrzymali 25-letniego mieszkańca Brzeszcz Marcina S., który jechał rowerem w stanie nietrzeźwości (0,73 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu).

Ewa Pawlusiak

ZATRZYMALI „WNUCZKA”

Policjanci Komendy Powiatowej Policji, **6 października w jednym z oświęcimskich mieszkań zatrzymali 26-letniego mieszkańca Oświęcimia podejrzanego o udział w grupie dokonującej oszustw metodą „na wnuczka”.**

Na podstawie zebranych dowodów policjantom udało się udowodnić, że zatrzymany brał udział w przynajmniej dwóch czynach, w tym w jednym dokonanym w 21 września w Oświęcimiu. Od starszej kobiety wyłudził wtedy 8 tys. złotych.

Drugiego wyłudzenia dopuścił się pod koniec września br. w Dąbrowie Górnicej. Aktualnie policjanci ustalają z kim działał i ilu oszustw się dopuścił.

- Przypominamy, że sprawców działających metodą „na wnuczka” jest wielu więc zatrzymanie jednego z nich nie powinno ograniczać czujności - mówi Małgorzata Jurecka, rzecznik KPP Oświęcim. - Dlatego w dalszym ciągu prosimy o szczególną ostrożność w kontaktach z osobami obcymi. W żadnym przypadku nie przekazywać im pieniędzy. Natomiast w przypadku odebrania telefonu z prośbą o pilną pożyczkę, z której na dodatek wynika, że po pieniądze ma się zgłosić znajomy, najlepiej natychmiast powiadomić najbliższą jednostkę Policji i postępować zgodnie z zaleceniami podanymi przez policjanta.

EP

Z „KACPREM” BEZPIECZNIE

17 października pierwszoklasiści w formie zabawy poznawali przepisy ruchu drogowego. Akcja „Kacper - dziecko bezpieczne na drodze” po raz kolejny pokazała, że łączenie przyjemnego z pożytecznym przynosi efekty.

Program edukacyjny o bezpieczeństwie dla uczniów klas pierwszych szkół podstawowych organizuje Straż Miejska we współpracy z Komisariatem Policji i Ośrodkiem Kultury.

17 października w sali widowiskowej Ośrodka Kultury pierwszaki ze wszystkich szkół podstawowych gminy Brzeszcze uczestniczyły w dziesiątej już edycji interaktywnej zabawy z nagrodami. Dzieci m.in. układały zebkę, malowały znaki drogowe, ściagały się z nauczycielami w słalomie na hulajnodze. Z przedstawieniem dla nich wystąpił teatr „Czkawka” ze Skawiny, z bajką edukacyjną „Jeź w wielkim mieście”.

- Akcja „Kacper - dziecko bezpieczne na drodze” jest już finałem programu nauczania pierwszoklasistów prawidłowego zachowania się na drodze - mówi Krzysztof Tokarz, komendant brzeszczańskiej Straży Miejskiej. - W sierpniu strażnicy miejscy dokonywali przeglądu oznakowania drogowego w bezpośrednim sąsiedztwie szkół podstawowych. Przez pierwsze dwa tygodnie nowego roku szkolnego dzielnicowi uczyli pierwszoklasistów prawidłowego przechodzenia przez jezdnię. Program ma też za zadanie oswojenie dzieci z muni-

ciem policjanta czy strażnika. Chcemy, żeby dziecko nie bało się podejść do funkcjonariusza, kiedy stanie się coś złego. Podczas imprezy wszystkie dzieci otrzymały książeczki „Bezpieczna



Dzieci biorące udział w zabawie edukacyjnej komendant SM Krzysztof Tokarz obdarowywał upominkami



droga do szkoły na dobry start” oraz elementy odbłaskowe z materiału fluorescencyjnego, dzięki nim będą lepiej widoczne na drodze. Nagrody dla uczestników zabawy edukacyjnej ufundował Samorząd Osiedlowy nr 7, słodczyce - „Społem” PSS „Górniki” w Brzeszczach, a firma „Mirko” Mirosława Gajdy dowiozła za darmo grupy dzieci z terenu gminy. Zdjęcia ze spotkania z „Kacprem” można obejrzeć na stronie Straży Miejskiej w zakładce „Aktualności”.

Ewa Pawlusiak



TAXI
BRZESZCZE

tel. 604 110 646 po godz. 18-tej
NOWOŚĆ ! ZAKUPY NA TELEFON !!

Nowy laptop z dwurdzeniowym procesorem i dyskiem 500GB za 1299 zł ?

Używany laptop z dyskiem 120GB i WiFi za jedyne 599 zł ?

Nie wierzysz? Przyjdź i się przekonaj



videorecording
IT hardware

Brzeszcze, ul. Grottgera 4
tel. 32 750 62 49

ZAPISY

Ognisko Muzyczne

Metrum Krzysztofa Gawędy
Ośrodek Kultury w Brzeszczach, sala 41

Zapraszamy do nauki gry na:

- | | |
|----------------------|-----------------------|
| - gitarze klasycznej | - saksofonie |
| - elektr. , basowej | - klarnecie |
| - fortepianie | - akordeonie |
| - keyboardzie | - skrzypcach |
| - flecie poprzecznym | - uczymy także wokalu |



ORAZ NAUKI TEORII MUZYKI

Zapisy pod nr tel.: 606 335 683 lub w piątki o godz. 17.30 w Ośrodku Kultury. Szczegóły na stronie internetowej [www. infofirma.pl/metrum](http://www.infofirma.pl/metrum)

Kancelaria Radcy Prawnego

Józef Juras

Jawiszowice, ul. Przeczna 16

www.kancelariajuras.cba.pl

1. Doradztwo prawne i zastępstwo przed sądami i organami administracji
2. Sprawy spadkowe, majątkowe, ubezpieczenia, odszkodowania, wypadki
3. Szkody górnicze, również przedawnione
4. Pełny zakres usług dla podmiotów gospodarczych

Czynne

Poniedziałek: godz. 18.00-20.00

Środa: godz. 16.00-18.00 lub w umówionym terminie

Tel.: 603 959 032



Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „ZASOLĘ”

32-626 Zasole ul. Kostka Jagiełły 6, tel. 32/210-92-77

czynny od poniedziałku do piątku
od 8.00 do 18.00

Świadczenia medyczne realizowane są przez lekarzy:

Dariusz Klimek	Specjalista chorób wewnętrznych	Specjalista medycyny pracy
Maria Garbus	Lekarz chorób wewnętrznych	Radiolog
Urszula Łatka	Lekarz chorób wewnętrznych	Specjalista reumatolog
Ewa Wójcik-Kliś	Lekarz chorób wewnętrznych	Specjalista medycyny pracy
Jadwiga Czernek - Bruzgielewicz	Specjalista chorób wewnętrznych	Specjalista diabetolog
Adam Kucharski	Lekarz pediatra	Specjalista medycyny rodzinnej
Tomasz Perek	Lekarz neurolog	
Barbara Klimek	Lekarz okulista	

Jedyna przychodnia w gminie Brzeszcze, bez zapisów do lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej. Chory pacjent przyjmowany jest w dniu rejestracji.

Tel. Kontaktowy 32 210-92-77

F.H.U. „Mag-Met”

oferuje skup złomu stalowego i kolorowego własnym transportem z domu klienta.

Ważymy złom na miejscu (waga elektroniczna na aucie) i od razu wypłacimy pieniądze za towar.

Odbieramy również szkło opakowaniowe (butelki, słoiki), makulaturę, określone tworzywa sztuczne (skrzynki po napojach i warzywach, meble ogrodowe)

NASZE ATUTY TO UCZCIWOŚĆ I WYSOKIE CENY !!!

Tel. 782 832 551

NARANTEM

Przychodnia Medycyny Naturalnej

Od 20 lat leczymy przy pomocy medycyny wschodniej.

Lekarze z Warszawy pomogą Ci jeżeli cierpisz na:

- dolegliwości reumatyczne
- przerost gruczołu krokowego - prostata
- schorzenia dróg oddechowych
- nerwice, alergie, choroby skóry - łuszczyca
- osłabienie systemu immunologicznego
- terapia wspomagająca leczenie nowotworów
- schorzenia dróg moczowych (kamica nerkowa, kamica żółciowa)
- schorzenia przewodu pokarmowego
- zaburzenia hormonalne - nadczynność, niedoczynność tarczycy
- choroby serca i krążenia - wahania ciśnienia, choroba wieńcowa
- otyłość

Warszawa ul. Łucka 20; lokal 1202

tel. 22 654 21 54; 501 025 599

raz w miesiącu: Łąka k. Pszczyny (5.11 i 3.12.2011 r., 7.01.2012 r.)

Młode siatkarki

W czerwcu 2010 r. przy UKS Brzeszcze założono sekcję siatkówki dziewcząt - kadetek. W sezonie 2010/2011 drużyna brała udział w rozgrywkach Ligi Małopolskiej wygrywając połowę swoich meczy. Dziś znamy już doskonale swoje mocne strony, wiemy również jak wiele jeszcze musimy się nauczyć. W sezonie 2011/2012 będziemy reprezentować naszą gminę jako juniorki UKS-u Brzeszcze. Niestety, nasz sportowy rozwój uzależniony jest od środków finansowych. Uczestnictwo w zawodach sportowych pociąga za sobą duże koszty: stroje na wyjazdy i do ćwiczeń, dresy, treningi, obozy sportowe, piłki, dojazdy na mecze i liczne opłaty, którym tak naprawdę nigdy nie ma końca. Jesteśmy wdzięczni za każdą okazaną pomoc prosząc o dalsze wspieranie naszego zespołu.



Juniorki UKS Brzeszcze

Sukcesy zawodniczek w sezonie 2010/2011:

II miejsce w turnieju o Puchar Burmistrza Brzeszcz I i III miejsce w turnieju Dwójek Siatkarskich Gilowice 2010

II miejsce w Turnieju Trójek Siatkarskich Kęty 2011 II miejsce w II Wiosennym Turnieju piłki Siatkowej Mieszkańców Gminy Brzeszcze. I miejsce w turnieju o Puchar Rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. rtm. Witolda Pileckiego

Siatkarki pragną gorąco podziękować następującym ludziom i firmom, dzięki którym mogły odnosić sportowe sukcesy i realizować marzenia - naszym Rodzicom i Trenerowi oraz:

INSTAL eko oraz PRO-eko-BUD - p. Robert Adamczyk (dzięki którym mogliśmy zakupić stroje meczowe), Dyrektor Gimnazjum Nr 1 w Brzeszczach - p. Urszula Nocoń, Studio Fotograficzne - p. Agnieszka Moś, Dyrektor Zakładu Produkcyjnego KROMISS BIS - p. Robert Mikołajek, ADEX-BUD Korczyk M. A. - p. Jarosław Korczyk, GRUDEX FHU. GALOCH U. - p. Urszula i Ryszard Galoch, P.P.H. IWA - p. Iwona Dadak, Arma-Pol PUH - p. Robert Płotnicki, Usługi transportowo przewozowe G-TRANS - p. Grzegorz Smółka, Sklep internetowy Elgon - p. Robert Górka, Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe „SIGMAZ”, NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” KWK BRZESZCZE, ZZ „KADRA” KWK BRZESZCZE, WZZ „Sierpień 80” KWK BRZESZCZE, ZZG w Polsce oraz wszystkim osobom nie wymienionym, które w jakikolwiek sposób wspierały nas w ubiegłym sezonie.

Siatkarki UKS Brzeszcze

PIERWSZA BRAMKA DLA REPREZENTACJI POLSKI

O sukcesach Magdy Knysak, 17-letniej piłkarki nożnej z os. Paderewskiego (Jawiszowice), pisaliśmy już nieraz w „Odgłosach”. Magda na co dzień związana jest z AZS UJ Kraków. Gra w reprezentacji Małopolski kobiet do lat 17. Jako jedyna z Małopolski została powołana do reprezentacji Polski dziewcząt do lat 19.

Magda z reprezentacją Małopolski do lat 17, prowadzoną przez trenera Andrzeja Żądło, na przełomie lipca i sierpnia (25.06-03.07) walczyła o punkty na Międzynarodowym Turnieju Piłki Nożnej w Portugalii (Lizbona). W Turnieju brały udział drużyny z Hiszpanii, Portugalii, Szwecji i Finlandii.

- W meczu inauguracyjnym Turniej zremisowałyśmy z drużyną Portugalii 1:1, w następnych odnosiliśmy zwycięstwa - wspomina Magda Knysak. - W finale niestety uległyśmy drużynie Hiszpanii (Espaniol Barcelona) 2:0. Nie pomógł nawet doping drużyny chłopaków z Lechii Gdańsk i Ruchu Chorzów. W Turnieju zdobyłam dwie bramki. Byłam kapitanem zespołu. Końcem sierpnia (15-22.08) Magda z reprezentacją Polski kobiet do lat 19 pojechała na zgrupowanie do Szkocji (Livingston). Z tamtejszą reprezentacją Polki rozegrały dwa mecze, zakończone porażką odpowiednio 3:0 i 4:0. Młoda brzeszczanka rozegrała oba spotkania w pierwszym składzie.

We wrześniu Magda powołana została przez trenera kadry Polski kobiet Wojciecha Basiuka na pierwsze eliminacje do mistrzostw Europy kobiet. Odbywały się one między 12 a 23 września w Estonii. Polki rozegrały tam 3 mecze. 17 września z Estonkami wygrały 2:4 (0:4). W 13 minucie meczu Magda zdobyła swoją pierwszą bramkę dla reprezentacji Polski (na 0:1). Dwa dni później rywalkami Polek były Cypryjki, udało im się je pokonać aż 5:0 bez najmniejszych problemów.



Magda Knysak w akcji podczas finałowego meczu z drużyną Espanioli Barcelona

- Najtrudniejszym w całych eliminacjach był ostatni mecz rozgrywany 21 września z Czechkami - wyznaje Magda Knysak. Mecz odbywał się w fatalnych warunkach pogodowych i niestety uległyśmy naszym sąsiadkom 1:0, tracąc bramkę pod koniec pierwszej połowy. Z dorob-

W rozgrywkach oświęcimskiej klasy A i B Górnik MISTRZEM jesieni

Powody do zadowolenia mają kibice w Brzeszczach. Na kolejną przed zakończeniem rundy jesiennej, Górnik zapewnił sobie mistrzostwo półmetka w klasie B. Brzeszczanie wyraźnie obrali kurs na awans.

W przedostatnim, jesiennym meczu Górnik pokonał na własnym stadionie spadkowicza z Piotrowic 3:0. Było to już siódme z rzędu zwycięstwo lidera. Dwukrotnie do siatki gości trafił Przemysław Teper, a jednego gola dorzucił Konrad Sajewicz. To było „gorące” spotkanie, a goście kończyli mecz w zdekompletowanym składzie. Na wiosnę górnicy o awans będą walczyli przede wszystkim ze Skawą Podolsze, Sygnałem Włosienica i Pogórzem Gierałtowiec. Ze Skawą zagrają na własnym stadionie (Górnik przegrał w Podolszu 0:2), pojedają do Włosienicy (w rundzie jesiennej zwycięstwo 4:0 w Brzeszczach) i Gierałtowiec (2:0 dla Górnika w Brzeszczach). Tymczasem w przedostatniej kolejce rundy jesiennej rozgrywek klasy A, strzelecki trening urządzili sobie jawiszowianie. Drużyna z Jawiszowic rozgromiła na własnym stadionie LKS Rajsko aż 5:1. Bohaterem pojedynku był Szymon Widuch. Ten zawodnik dwukrotnie trafił do siatki w pierwszej połowie, a w drugich 45 minutach dorzucił kolejne dwa gole. W pierwszym kwadransie goście czuli się niczym na karuzeli. Dwa razy Szymon Widuch, a raz Bartłomiej Kawczak wpisywali się na listę strzelców. - Mecz znakomicie się dla nas „ulożył” - ocenia Andrzej Przemek, kierownik zespołu z Jawiszowic. - Szybko odskoczyliśmy rywalowi na odległość trzech trafień i mogliśmy kontrolować wydarzenia na boisku. Wcześniej z konieczności Szymon Widuch musiał być przesuwany do defensywy. Teraz wrócił do napadu i na efekty nie trzeba było długo czekać. Przeciwko drużynie z Rajsko zagrał kapitalnie i strzelił cztery gole - podsumował Andrzej Przemek. Rajsko zdobyło honorowego gola po rzucie karnym, który wykonywał Przemysław Mroczek. W ten sam sposób jednego z goli strzelił także Szymon Widuch. Celem Jawiszowic w tym sezonie jest bezpieczne utrzymanie w rozgrywkach oświęcimskiej klasy A. Niezbędnych punktów trzeba będzie zatem szukać przede wszystkim w pierwszych kolejkach rundy rewanżowej. Praktycznie wszystko jest już za to jasne, jeśli chodzi o mistrzowską koronę. W rundzie jesiennej rządziła i dzieliła Soła Łęki. Podopieczni Kamila Żmudy wygrywali mecz za meczem, by z olbrzymią przewagą wywalczyć mistrzostwo rundy jesiennej.

(staj)

kciem 6 punktów, zajmując 2. miejsce w tabeli awansowałyśmy do drugiej rundy eliminacji, która odbędzie się na wiosnę w Turcji. W dwóch spotkaniach (Estonia, Czechy) wyszłam na boisko w pierwszym składzie, w meczu z Cyprem zagrałam od 46 minuty.

Ewa Pawlusiak

Włączyć piąty bieg

Skidzinianie z dużymi szansami na piętoli-gowe podium po rundzie jesiennej

Ten sezon dla skidzinian miał być lepszy od poprzedniego. I rzeczywiście tak jest. Podopieczni Jana Sporysza trzymają się mocno ścisłej czołówki piętoli-gowych rozgrywek. LKS Skidziń regularnie punktuje, ale drużynie przytrafiają się także klasyczne wpadki. Zespół pogubił zdecydowanie za dużo punktów na swoim stadionie. Jak na przykład w meczu z Iskrą Brzezinka. Gospodarze niespodziewanie zostali roz-bici aż 1:4. A zaczęło się znakomicie dla skidzi-nian. Była 20. minuta gry, kiedy z ostrego kąta przymierzył Sebastian Nowak. Piłka wylądowała w siatce.



Skidzinianie zbyt dużo punktów gubią na swoim stadionie

- Później rozpoczął się koszmar - nie owija w bawełnę Jan Sporysz, trener skidzinian - Zafundowaliśmy kibicom festiwal zmarnowanych okazji. Ten mecz był pokazem strzeleckiej nieudolności. Tylko w pierwszej odsłonie doliczyłem się czterech „setek”. Najpierw Mateusz Hankus, a później Sebastian Nowak przegrali pojedynki jeden na jeden z bramkarzem Iskry. Z kolei będący

w idealnej sytuacji Konrad Sporysz niepotrzebnie podawał, zamiast decydować się na bezpośrednie uderzenie. Przekombinował także Tomasz Tworek, a wystarczyło posłać piłkę do siatki - kręci głową Jan Sporysz. Na drugie 45 minut zespoły wychodziły przy wyniku remisowym 1:1. Do wyrównania doprowadził Artur Opala, który popisał się kapitalnym uderzeniem pod poprzeczkę. Po zmianie stron było jeszcze gorzej. Trafiali już tylko przyjezdni. Futbolówka trzykrotnie wylądowała w bramce miejscowych.

- Po prostu Iskra potrafiła wykorzystać swoje okazje, a my nie. Przy голу na 1:2 nie popisał się grający w naszej bramce Tomasz Kobylański. To trafienie niestety obciąża jego konto. W drugiej połowie Mateusz Hankus z dwóch metrów nie zdołał wepchnąć futbolówki do siatki, a Sebastian Nowak dwukrotnie przegrał pojedynki jeden na jeden. Podsumowaniem naszej zastraszającej nieskuteczności był zmarnowany przez Mariusza Wójcika rzut kar-ny. Inna sprawa, że prawdziwy „dzień konia” miał bramkarz Iskry, Jakub Jasiński - zakończył trener skidzinian. O porażce z Iskrą, skidzinianie muszą szybko zapomnieć. Na finiszu rundy jesiennej można jeszcze bardzo wiele „ugrać”. Trzeba tylko włączyć piąty bieg. W tym sezonie piąta liga jest dużo ciekawsza, niż w poprzednich rozgrywkach. Wówczas zdecydowanie dominowały drużyny z Kleczy Dolnej i Stryszawy. Teraz liczy się przynajmniej sześć ekip. Oprócz skidzinian, do piętoli-gowych faworytów trzeba zaliczyć Chełmek, Sołę Oświęcim, Iskrę Brzezinka, Jałowca Stryszawa i beniaminka z Suchej Beskidzkiej. Największym rozczarowaniem jest postawa Kalwarianki i oświęcimskiej Unii. W tym ostatnim zespole doszło już do zmiany na stanowisku szkoleniowca. Tomasza Wróbla zastąpił Jacek Dobrowolski.

(staj)

Liga Piłki Siatkowej

Ciekawą inicjatywą sportową pochwalić się może Nadwiślańska Spółka Energetyczna sp. z o.o. z siedzibą w Brzeszczach. Otóż od stycznia roku 2011 powołano tu do życia Ligę Piłki Siatkowej, która odbywa rozgrywki raz w miesiącu w Hali Sportowej w Brzeszczach w postaci rywalizacji siedmiu 6-osobowych drużyn.

Zespoły reprezentują sześć Zakładów Ciepłowniczych oraz biura dyrekcji (administrację) przedsiębiorstwa. Jako, że każda z ciepłowni znajduje się w innej miejscowości (Brzeszcze, Czechowice-Dziedzice, Wola, Bieruń, Łędziny, Libiąż) rywalizacja robi się tym ciekawsza, że ma posmak prawdziwej ligi. Zawody prowadzone są w sposób maksymalnie w tych warunkach profesjonalny, choć oczywiście wszyscy gracze to amatorzy, na co dzień wykonujący przeważnie prace fizyczne w swoich zakładach. Mecze sędziuje zawodowy sędzia nie będący pracownikiem przedsiębiorstwa, prowadzone są stosowne protokoły ze spotkań, a bieżąca punktacja poszczególnych drużyn dostępna jest w formie tabeli na stronie internetowej NSE (<http://www.nowa.nse.com.pl//liga,168>). Powołanie Ligi Piłki Siatkowej odbyło się z inspiracji Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, która w dużej mierze kreuje życie społeczne i związkowe w przedsiębiorstwie, oraz za osobistym wysiłkiem organizacyjnym i merytorycznym przewodniczącego Krzysztofa Żocha i z-cy przewodniczącego Dariusza Gierka. Wartym zaznaczenia jest fakt, że w meczach regularny udział biorą również członkowie kierownictwa przedsiębiorstwa z Prezesem Sławomirem Obidzińskim na czele. Mimo, iż zbliża się już końcówka roku rozgrywek ligi, podczas której zdarzały się i kontuzje, entuzjazm uczestników oraz ich zaangażowanie nie maleją. Widać, że wśród zawodników wzrosła wewnętrzna zespołowo-zakładowa integracja oraz kondycja fizyczna, a co za tym idzie, satysfakcja zarówno dla uczestników jak i dla całej firmy. Można zatem śmiało powiedzieć, że był to pomysł „na piątkę”!

Krzysztof Żoch

Turniej speed badmintonu

Zapraszamy do udziału w naszym turnieju wszystkich chętnych, speed badminton jest wyjątkową grą - można wystartować w turnieju nawet gdy się nigdy nie miało rakiетки w ręce i całkiem nieźle sobie pograć :))

Organizator: Ośrodek Kultury Brzeszcze
Miejsce: Hala Sportowa w Brzeszczach, ul. Ofiar Oświęcimia 49
Data: 12 listopada 2011 (sobota)
Program:
9.00 Weryfikacja
9.30 Rozpoczęcie rozgrywek
Opłata startowa: 5 zł juniorzy, 10 zł kat. II-III
Zapraszamy wszystkich zainteresowanych, nie tylko mieszkańców gminy Brzeszcze!

Kontakt: Beata Jagiełło
hala.sportowa@ok.brzeszcze.pl
Tel. 32 716-56-71.

Podziękowania

Zarząd Klubu Sportowego LKS Jawiszowice pragnie serdecznie podziękować Panu Prezesowi Eugeniuszowi Nowakowskiemu z firmy TRANS-JAN Spółka z o.o. w Katowicach za wsparcie naszego klubu poprzez zakup sprzętu sportowego firmy „Adidas” dla drużyny piłki nożnej (TRANS-JAN istnieje od 1991 r. i specjalizuje się m.in. w robotach górniczych, w transporcie krajowym i międzynarodowym oraz w budownictwie. Oferuje stabilną pracę również dla mieszkańców gminy Brzeszcze. Dalsze szczegóły w LKS Jawiszowice).

Zarząd LKS Jawiszowice



LKS Jawiszowice w strojach firmy Adidas



**14 listopada 2011r.
(poniedziałek)
godz. 17:00
/sala widowiskowa OK/**

**SPOTKANIE
Z ŁUKASZEM WIERZBICKIM**



Redaktor, biografista, autor książek dla dzieci, podróżnik.
W latach 2000-2010 poświęcał się zawodowo kulturze. Zajmował się kreacją, produkcją i promocją niezliczonej ilości koncertów, spektakli, festiwali, warsztatów, wydawnictw muzycznych, eventów oraz innych zdarzeń i zjawisk tego typu.

W 2000 roku zebrał i opracował reportaże Kazimierza Nowaka z jego podróży do Afryki. Jest redaktorem i autorem wstępu do książki "Rowerem i pieszo przez Czarny Łąd", którą Ryszard Kapuściński uznał za klasykę polskiego reportażu.

W książce "Afryka Kazika" przedstawił przygody Kazimierza Nowaka w formie opowiadań dla dzieci, a w książce "Dziadek i niedźwiadek. Historia prawdziwa" opisał losy niedźwiedzia Wojtka z Armii Andersa.





Zapraszamy na przepyszne wyroby własne
oraz aromatyczną kawę







**PIEKARNIA®
CAFE**

Pasaż BIEDRONKA
Brzeszcze ul. Ofiar Oświęcimia



www.suntown.pl
tel. 796 980 763

SOLARIUM

Brzeszcze
ul. Ofiar Oświęcimia 42
(za apteką Centrum)

Pon-Pt: 10.00 - 21.00
Sob-Nd: 11.00 - 20.00

W ofercie również lane perfumy
Zapraszamy do najlepszego solarium w CENTRUM Brzeszcz!



MG Consulting

Wspieramy Twój Sukces

Oferujemy:

- Przygotowanie biznes planów i wniosków na zamówienie pod dotacje dla osób zamierzających podjąć lub rozwinąć działalność gospodarczą,
- Przygotowanie biznes planów pod kredyty inwestycyjne dla banków,
- Opracowanie dokumentacji aplikacyjnej (fundusze UE),
- Copywriting
- Szkolenia

Kontakt:
MG Consulting Piotr Świąder - Kruszyński, 500 022 804,
piotr.kruszynski@uniapraci.pl

Gwarantujemy:
Profesjonalizm i wysoką skuteczność podpartą wieloletnim doświadczeniem
Szczegóły na www.mgconsult.pl

NYCZ

dealer firmy:

PILARKI • KOSIARKI



KOSY SPALINOWE



MYJKI CIŚNIENIOWE

SPRZEDAŻ – SERWIS CZĘŚCI



Bielsko-Biała, ul. Katowicka 19, tel. (33) 816 12 59
Stara Wieś, ul. Starowiejskich 20, tel. (33) 845 68 39
Czechowice-Dz., ul. Niepodległości 13, tel. (32) 738 56 06
Oświęcim, ul. Zaborska 34, tel. (33) 842 21 21